

4/2019

BIBLIOTEKARZ



„Bibliotekarz” 1919 – widziany po (100) latach

Biblioteczna wizyta studyjna na Islandii

Rola i miejsce „Bibliotekarza” w polskim bibliotekarstwie, w latach 1945-2019

Co z tymi (naukowymi)
czasopismami w bibliotece
publicznej?

Spis treści

OD REDAKTORA (Elżbieta Stefańczyk) – 3

100 LAT „BIBLIOTEKARZA”

Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” 1919 – widziany po (100) latach – 4

Jadwiga Konieczna: Rola i miejsce „Bibliotekarza” w polskim bibliotekarstwie, w latach 1945-2019 – 10

Redaktorzy Naczelni „Bibliotekarza” (oprac. Marzena Przybysz) – 20

ARTYKUŁY

Alicja Sobańska: Co z tymi (naukowymi) czasopismami w bibliotece publicznej? – 23

SPRAWOZDANIA I RELACJE

Biblioteczna wizyta studyjna na Islandii (Marcin Duda, Aneta Pakuła, Michał Urbanowicz) – 29

PRAWO BIBLIOTECZNE

Odniesienia do bibliotek w regulacji rzeczy znalezionych (Rafał Gola) – 35

OCHRONA DANYCH OSOBOWYCH W PRACY BIBLIOTEKARZA. DOŚWIADCZENIA I PRAKTYKA

Rozpoczęcie prac nad Kodeksem RODO dla bibliotek (Sylwia Czub-Kielczewska) – 38

Z ŻYCIA SBP

Nadzwyczajne zebranie Zarządu Okręgu SBP w Szczecinie • Benefis Cecylii Judek w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie • #GlobalneCzytanieGlobalneWyzwania: Kreatywnie o globalnej edukacji • Konkurs na plakat Tygodnia Bibliotek 2019 rozstrzygnięty (Marzena Przybysz) – 40

Z ŻYCIA KOSZYKOWEJ

Piotrowi Drzewieckiemu (1865-1943) pierwszemu Prezydentowi wolnej Warszawy, w 75. rocznicę śmierci, w stulecie Niepodległej Polski (Joanna Jaszek-Bielecka) • Pod urokiem Warszawy. Wystawa w setną rocznicę śmierci Wiktora Gomulickiego (1848-1919) (Grażyna M. Lewandowska) – 41

POSTAKTUALIA (Jacek Wojciechowski) – 43

W KILKU SŁOWACH – 9, 37, 42

Contents

FROM THE EDITOR (Elżbieta Stefańczyk) – 4

THE CENTENARY OF „BIBLIOTEKARZ”

Zdzisław Gębołyś: „Bibliotekarz” 1919 – Considered (100) Years Later – 4

Jadwiga Konieczna: The Role and Place of „Bibliotekarz” in Polish Librarianship, in the Years 1945-2019 – 10

Editors-In-Chief of „Bibliotekarz” – 20 (ed. by Marzena Przybysz) – 20

ARTICLES

Alicja Sobańska: What About All the (Scientific) Journals in Public Libraries? – 23

EVENTS AND REPORTS

The Study Visit to Iceland (Marcin Duda, Aneta Pakuła, Michał Urbanowicz) – 29

LIBRARY LAW

References to Libraries in the Lost Property Regulation (Rafał Gołat) – 35

PERSONAL DATA PROTECTION IN LIBRARIANS' WORK. EXPERIENCE AND PRACTICE

Commencement of Work on the GDPR Code for Libraries (Sylwia Czub-Kielczewska) – 38

FROM THE PLA

Extraordinary Executive Board Meeting of the PLA Szczecin Circle • Cecylia Judek's Benefit in the Pomeranian Library in Szczecin • #GlobalReadingGlobalChallenges: on Global Education in a Creative Way • Contest for Libraries Week 2019 Poster Is Concluded (Marzena Przybysz) – 40

FROM THE WARSAW PUBLIC LIBRARY IN KOSZYKOWA ST.

To Piotr Drzewiecki (1865-1943), The First President of Liberated Warsaw on the 75th Anniversary of His Death, on the Centenary of Independent Poland (Joanna Jaszek-Bielecka) • Under the Spell of Warsaw. Exhibition Commemorating the 100th Anniversary of Wiktor Gomulicki's Death (1848-1919) (Grażyna M. Lewandowska) – 41

POST-CURRENT EVENTS (Jacek Wojciechowski) – 43

IN A NUTSHELL – 9, 37, 42

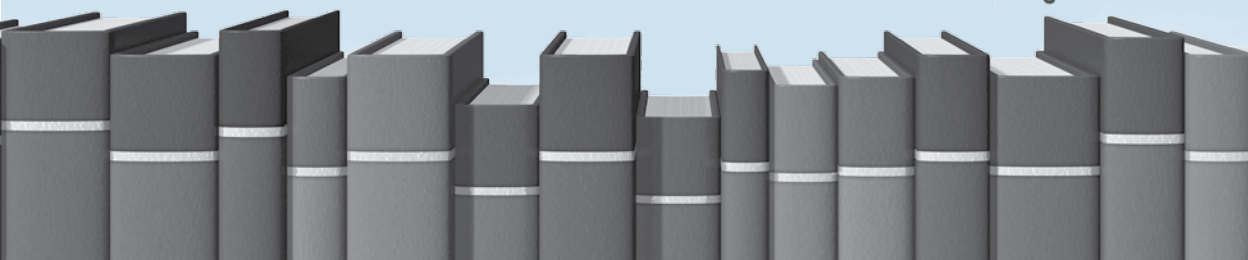
Od Redaktora

Kwiecień 2019 roku jest wyjątkowy dla środowiska bibliotekarskiego. Mija właśnie 100 lat, jak w kwietniu 1919 roku ukazał się w Warszawie pierwszy numer „Bibliotekarza”, miesięcznika Związku Bibliotekarzy Polskich poświęconego sprawom bibliotek powszechnych i czytelnictwa, pod redakcją Wandy Dąbrowskiej. Pierwsze miesiące okazały się niezwykle trudne dla wydawcy „Bibliotekarza”, powstały tylko cztery numery pisma (w tym dwa podwójne). Pismo skupiało się na najważniejszych potrzebach bibliotekarstwa polskiego: dążeniu do rozbudowy bibliotek powszechnych, staraniach o ich zabezpieczenie materialne oraz trosce o kształcenie bibliotekarzy. Ta doskonała inicjatywa stworzenia platformy wymiany myśli, budowania i prezentowania koncepcji polityki bibliotecznej, szczególnie ważna dla powstającego w II RP bibliotekarstwa powszechnego pozbawionego legislacyjnego wsparcia, mimo iż spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem, ze względów organizacyjnych i finansowych została zawieszona na blisko dekadę. W kwietniu 1929 roku Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy rozpoczęła wydawanie miesięcznika „Biuletyn Biblioteki m.st. Warszawy” pod redakcją Leona Bykowskiego. Od nr 1-2 z kwietnia-maja 1934 roku czasopismo poświęcone sprawom bibliotek publicznych przyjęło tytuł „Bibliotekarz”, z podtytułem „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”. Czasopismo wydawane było wspólnie przez Związek Bibliotekarzy Polskich i Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy. Po zakończeniu II wojny światowej, już od października 1945 roku, redakcja „Bibliotekarza” wznowiła działalność, która trwa nieprzerwanie do dziś, a od 2019 roku jego wydawcami ponownie są Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich i Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego.

Bieżący, jubileuszowy numer rozpoczynają artykuły nawiązujące do 100 lat wydawania czasopisma. Tekst dr hab. Zdzisława Gębołysia „Bibliotekarz” 1919 – widziany po (100) latach omawia sytuację polityczną w kraju po odzyskaniu niepodległości oraz nawiązuje do uwarunkowań społecznych, w jakich działały pierwsze biblioteki powszechne, ich roli w odbudowie polskiego państwa. Autor tekstu prezentuje walory pierwszych czterech numerów pisma z 1919 roku, patrząc na pismo poprzez pryzmat wiedzy współczesnego czytelnika. Drugi artykuł *Rola i miejsce „Bibliotekarza” w polskim bibliotekarstwie, w latach 1945-2019* dr hab. Jadwigi Koniecznej przedstawia ostatnie 74 lata ciągłości wydawniczej czasopisma, podczas których opublikowano około 700 numerów czasopisma, kilka tysięcy artykułów, sprawozdań, informacji o nowych wydawnictwach, a także komentarzy, relacji, polemik nawiązujących do ważnych wydarzeń dla środowiska bibliotekarskiego. Autorka prezentuje zawartość poszczególnych numerów „Bibliotekarza”, łącząc ich tematykę z aktywnością kolejnych ośmiu redaktorów czasopisma, nierozzerwalnie związaną ze współczesnymi im wydarzeniami społecznymi, politycznymi, kulturalnymi i bibliotekarskimi. Dopełnieniem obu artykułów są sylwetki redaktorów naczelnych „Bibliotekarza”.

W dziale „Artykuły” prezentujemy artykuł Alicji Sobańskiej z Biblioteki Raczyńskich w Poznani *Co z tymi (naukowymi) czasopismami w bibliotece publicznej?* Autorka przedstawia rozważania i refleksje nad pozycją czasopism naukowych w bibliotece publicznej w odniesieniu do wszystkich pozostałych zbiorów gromadzonych w komórkach zajmujących się wydawnictwami ciągłymi w bibliotekach publicznych. Omawia sytuację na rynku czasopism tradycyjnych i cyfrowych oraz rolę bibliotekarzy w pozyskiwaniu i udostępnianiu czasopism naukowych w bibliotekach publicznych dla zaspokojenia potrzeb jej czytelników. W kolejnych działach prezentujemy następujące teksty: w „Sprawozdaniach i relacjach” Marcina Dudy, Anety Pakuły i Michała Urbanowicza z Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu *Biblioteczna wizyta studyjna na Islandii*, w „Prawie bibliotecznym” artykuł Rafała Golata *Odniesienia do bibliotek w regulacji rzeczy znalezionych* oraz w „Ochronie danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka” tekst Sylwii Czub-Kiełczewskiej *Rozpoczęcie prac nad Kodeksem RODO dla bibliotek*. Numer dopełniają stałe rubryki, w tym „Z życia SBP”, „Z życia Koszykowej”. Kwieceniowy numer „Bibliotekarza” zamykają „Postaktualia” Jacka Wojciechowskiego.

Elżbieta Stefanowicz



„BIBLIOTEKARZ” 1919

WIDZIANY PO (100) LATACH

Dnia 11 listopada 1918 r. wybuchła polska niepodległość po 123 latach niewoli. Niby dzień jak dzień, ale przecież niezwykle. Był to dzień pochmurny, tylko miejscami można było zaobserwować na niebie przejaśnienia. Temperatura wahała się od 2-4 stopni Celsjusza na zachodzie, a na wschodzie sięgała do 5-6 stopni Celsjusza. Popołudnie w Warszawie przyniosło rozpogodzenie, jednak od wieczora na obszarze prawie całej Polski nastał nasilający się wiatr i deszcze. Meteorologia nie nasrajała nadto optymistycznie, także na następne dni i tygodnie. Istotniejsza była jednak sytuacja militarna i polityczna, zapowiadająca nową erę w dziejach Polski¹.

11 listopada 1918 r. był symbolicznym początkiem procesu tworzenia państwa polskiego, scalenia rozbitego organizmu pod względem prawnym, ekonomicznym, politycznym, o pierwiastku kulturowym i mentalności nie zapominając. Następne dni, tygodnie i miesiące pokazały, że droga do pełnej suwerenności pod każdym względem będzie długa i „wyboista”. Dopiero 30 stycznia 1919 r. Polska zostaje uznana przez Stany Zjednoczone. W lutym tego roku czynią to Francja, Wielka Brytania i Włochy, a potwierdza zawarty 28 czerwca 1919 r. traktat pokojowy w Wersalu. 26 stycznia 1919 r. w wyniku wyborów do Sejmu Ustawodawczego powstaje II Rzeczpospolita jako państwo suwerenne, demokratyczne o ustroju republikańskim. Budowie zrębów nowej państwowości, urzędów, instytucji, towarzyszyła praktycznie cały czas walka o terytorialny kształt nowego państwa, na zachodzie z Niemcami, na wschodzie z Rosją bolszewicką i Ukraińcami, na południu z Niemcami i Czechami². W tych trudnych, skrajnie niesprzyjających oko-

licznościach zaczęła się odradzać polska szkoła, polska literatura, polska kultura, także biblioteki. Inter armae Musae silent. Jakby wbrew problemom Muzy nie zamilkły ani na jeden dzień³. Mimo antypolskiej, nieprzychylniej polityki kulturalnej i narodowościowej państw zaborczych, nie milczały Muzy przez cały okres niewoli. Odzyskanie niepodległości pozwoliło, że mogły znowu, w sposób nieskrępowany, służyć Polsce.

Szczególna rola w odbudowie polskiego państwa przypadła bibliotekom i bibliotekarzom. Paradoksalnie zabory nie zgasiły ducha polskiego, przeciwnie przyczyniły się do jego ożywienia, do powstania wielu inicjatyw kulturalnych, także do utworzenia wielu bibliotek o profilu naukowym, a dzięki zaistnieniu po Wiośnie Ludów licznych towarzystw oświatowych (Towarzystwo Czytelni Ludowych – TCL, Towarzystwo Szkół Ludowych – TSL, Towarzystwo Oświaty Ludowej – TOL, Polska Macierz Szkolna – PMS) do powstania praform bibliotek publicznych, bardzo ważnego ogniwa w podtrzymaniu i rozwoju polskiej świadomości narodowej⁴. Książka i czasopismo były istotnym czynnikiem spojenia i integracji polskiego społeczeństwa, podzielonego przez zabory. Nie zapominamy przy tym o różnych przeszkodach, utrudniających realizację tego zadania. Bodaj największym z nich, abstrahując od sytuacji militarnej, był bardzo wysoki poziom analfabetyzmu – 33,1% ludności powyżej 10 roku życia w 1921 r. nie umiało czytać i pisać⁵. Nie ułatwiała uczestnictwa w kulturze trudna sytuacja ekonomiczna ludności, zwłaszcza żyjących w ogniu wojny na rubieżach Rzeczypospolitej. Biblioteki były zaniedbane, niedofiansowane⁶. Brakowało w nich odpowiednio wykwalifikowanej

kadry, brakowało nowości wydawniczych. Państwo chwilowo zajęte rozwiązywaniem ważniejszych spraw, nie poświęcało im zbyt wiele uwagi. Jak pisze A. Chwałba w eseju o pierwszym roku wolności, instytucje publiczne i prywatne, w tym biblioteki, były zamykane, ponieważ z braku opału nie ogrzewano ich⁷. Często zwykłym ludziom brakowało czegośkolwiek do włożenia do garnka, niedostateczna opieka lekarska oraz migracje wojenne powodowały szerzenie się epidemii. Na ulicach polskich miast, miasteczek i wsi, często dochodziło do aktów przemocy⁸. W tym trudnym momencie dziejowym, w pierwszych dniach niepodległego bytu nie zabrakło bibliotekom i bibliotekarzom jedynie entuzjazmu i przeświadczenia, że piętrzące się przed nimi problemy mają charakter chwilowy i z czasem zostaną przezwyciężone.

Na dobrą sprawę nie wiemy, ile bibliotek działało w Polsce w pierwszych dniach i miesiącach niepodległości, łącznie z 1919 r. Nie ma na ten temat żadnych informacji w „Roczniku Statystyki RP” z 1921 r.⁹. Pierwsze pewne dane na ten temat przynosi informator pt. „Biblioteki oświatowe” z 1929 r.¹⁰. Zarejestrował on (pewnie są to dane niekompletne) 8526 bibliotek, z czego 60% na wsi. Problemem całej drugiej RP był brak stabilnej polityki bibliotecznej, w szczególności nie uchwalenie ustawy bibliotecznej, która stworzyłaby ramy formalnoprawne działalności bibliotek i bibliotekarzy. W 1929 r. tylko 3,4% bibliotek powszechnych¹¹, jak nazywano wtedy i jeszcze jakiś czas po II wojnie światowej biblioteki publiczne, należało do państwa, 2,7% – do samorządu, a zdecydowana większość (88,3%) była prowadzona przez ogólnopolskie, bądź regionalne towarzystwa oświatowe¹².

Nie matura, nie kwalifikacje, a najczęściej chęć szczerą były przepustką do prowadzenia bibliotek oświatowych, i tylko w nieznacznym stopniu zmieniły ten stan rzeczy efemeryczne kursy bibliotekarskie¹³. Bibliotekarze próbowali jakoś temu zaradzić. Pisali memoriały do władz, przygotowywali projekty, organizowali kursy. Ważnym momentem w procesie usamodzielnienia się zawodu bibliotekarza w Polsce międzywojennej było powołanie do życia organizacji zawodowej, Związku Bibliotekarzy Polskich (1917), zrzeszającej pracowników wszystkich typów bibliotek. Na tym dość niepewnym gruncie zrodziło się pierwsze w niepodległej Polsce czasopismo bibliotekarskie „Bibliotekarz”.

Pierwszy numer „Bibliotekarza”, jako organu Sekcji Bibliotek Powszechnych Związku Bibliote-

karzy Polskich (ZBP) ukazał się w kwietniu 1919 r. Jak wspominała po 44 latach od tego zdarzenia, pierwsza i jedyna redaktor naczelna pisma, Wanda Dąbrowska [...] kierowaliśmy się poczuciem, że w odbudowie niepodległego bytu w Polsce Zjednoczonej biblioteki winny odegrać poważną, twórczą rolę na odcinku oświaty i kultury [...] ¹⁴. Powody powstania czasopisma bibliotekarskiego ujawnia patetyczna, stosowna do czasów, deklaracja zamieszczona w numerze pierwszym „Bibliotekarza”. Czytamy w niej między innymi „Bibliotekarz” ma służyć sprawie bibliotekarstwa powszechnego, skupiać wszystkich tych, którzy [...] dotąd działali sami [...] ¹⁵, być punktem wymiany myśli, wątpliwości [...] zdobytych doświadczeń ¹⁶ oraz przeglądu dorobków dotychczasowych ¹⁷, a także ośrodkiem dążeń i wysiłków ku budowaniu planów mocnych i jasnych na przyszłość ¹⁸. Zacytujmy jeszcze kilka fragmentów tej deklaracji programowej i ideowej, jakże dziś jeszcze aktualnej i godnej polecenia tym, którzy chcą pójść w ślady pionierów czasopiśmiennictwa bibliotekarskiego w Polsce. Czyż nie podpisalibyśmy się i dziś pod poniższymi stwierdzeniami:

Obok spraw czysto fachowych, związanych bezpośrednio z wewnętrzną gospodarką biblioteczną [...] winno ono poruszać i wyświeślać zagadnienia, związane ze społeczną rolą bibliotek powszechnych i społeczną rolą bibliotekarza [...] zasadniczą dwójność pracy w bibliotece powszechnej, wkładająca na bibliotekarza nie tylko obowiązek natury czysto urzędniczej, administracyjno-technicznej, lecz i zadania głębsze, oświatowo-wychowawcze, musi się odbijać i na charakterze pisma [...] zbliżenie pracowników dla wzajemnego poznania warsztatów i warunków pracy [...] zwrócenie uwagi społeczeństwa i państwa na tak ważną placówkę społeczną i apelowanie o należytą pomoc i opiekę ¹⁹.

Czy to się udało, powiemy dalej. Teraz słów kilka o środowisku, w którym powstał „Bibliotekarz”. Jak zauważył to prawie dwie dekady temu Jan Wołosz ²⁰, czasopismo powstało w kręgu Wydziału Czytelní Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności (WTD), organizatora bibliotek publicznych w Warszawie po rewolucji 1905 r. Pierwszym redaktorem została W. Dąbrowska, działaczka oświatowa, nauczycielka języka niemieckiego, od 1915 r. pracownik Wydziału Czytelní



WTD²¹. W pracy redakcyjnej wspomagali ją, znany również z WTD Faustyn Czerwijowski, współtwórca Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy²² oraz Stefan Rygiel, bibliotekarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie²³.

Nie będziemy i nie chcemy dokonywać bardzo szczegółowej charakterystyki pisma. Zrobiła to w sprawozdawczym ujęciu sama W. Dąbrowska²⁴. Od tego czasu minęło ponad 50 lat. „Bibliotekarz” był wielokrotnie przedmiotem mniejszych i większych publikacji²⁵. Nie doczekał się jednak dotąd monografii, co najmniej takiej jak „Przegląd Biblioteczny”²⁶. Czekać na jej powstanie, spróbujmy podsumować skromne początki polskiego czasopiśmiennictwa bibliotekarskiego. Warto jednak spojrzeć na pismo jakby od nowa, zwłaszcza że od jego powstania minęło 100 lat. „Bibliotekarz” był efemerydą. Rok 1919 był jego początkiem i zarazem końcem. Pomiędzy kwietniem a późną jesienią 1919 r. ukazały się łącznie cztery (4) numery pisma, w tym dwa podwójne (3/4; 5/6). Wydanie pierwszych dwóch numerów wspomógł Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, dwa następne sfinansował już sam ZBP²⁷.

W zamyśle „Bibliotekarz” miał być miesięcznikiem, o objętości 1 arkusza, w formacie 25x17 cm. Łączna objętość wszystkich 4 numerów wyniosła 92 strony (28+32+32+20). Czasopismo, w myśl przyjętych założeń chciało informować, ale i inspirować. Służyła temu jego kompozycja. Układ pisma, tylko nieznacznie w trakcie wydawania modyfikowany, tworzyły dwa działy: artykułów i przeglądowy. Czasopismo miało profil popularnonaukowy i bardzo praktyczny. Jego adresatem, co wynika nie tylko z deklaracji, ale również z samej zawartości, byli głównie bibliotekarze²⁸. W części artykułowej zostały opublikowane 24 artykuły (4+3+11+6). Dominują pośród nich teksty poświęcone problemom bibliotek powszechnych.

Tematyka artykułów
zamieszczonych w „Bibliotekarzu” Rocznik 1919

Tematyka	Liczba artykułów
Biblioteki publiczne – ogólnie	1
Biblioteki publiczne – szczegółowe kwestie	8
Biblioteki publiczne w miejscowościach	4
Biblioteki naukowe	3

Literatura polska	1
Zawód bibliotekarza/kwalifikacje, kształcenie	4
Biblioteki ruchome i wędrowne	1
Związki bibliotekarskie	1
Teatr amatorski	1

Źródło: „Bibliotekarz” 1919

Równorzędnym tematem był zawód bibliotekarza, a zwłaszcza zagadnienie zdobywania kwalifikacji. Marginalny wymiar miała inna tematyka: literatura polska, bibliografia, teatr amatorski, biblioteki naukowe. Dowodzi ona jednakowoż otwartości środowiska na przedstawicieli innych bibliotek. Otwiera łamy „Bibliotekarza” tekst Hanny Świtalskiej, zgoda historyczny, przypominający rodowód warszawskich bibliotek powszechnych, nawołujący zarazem do sprostania potrzebom bibliotek i czytelników oraz wyzwaniom czasu²⁹. Większość tekstów jest ukierunkowana na kwestie czysto praktyczne, mając charakter informacyjny, poradniczy, czasem dyskusyjny. Między innymi temu służą teksty o instruktorach bibliotecznych³⁰, o opłatach w bibliotekach publicznych³¹. W nr 2 S. Rygiel radzi jak zakładać biblioteki ruchome i wędrowne³². W tym samym numerze W. Dąbrowska omawia formalności związane z zapisem do biblioteki powszechnej³³, a F. Czerwijowski radzi, jak zachęcić czytelnika do korzystania z książek naukowych w bibliotekach publicznych³⁴. Statystyce bibliotecznej poświęcił osobny, dwuczęściowy tekst S. Rygiel³⁵, a roli bibliografii w bibliotece Wacław Olszewicz³⁶. Pomocą w tworzeniu bibliotek publicznych w miastach miał być memoriał S. Rygla dotyczący Biblioteki Miejskiej w Sosnowcu³⁷. S. Rygiel radził też, jak zdobywać fundusze na działalność bibliotek³⁸. W tekście W. Dąbrowskiej o pedagogicznej stronie pracy bibliotekarskiej dostrzec można fascynację ideami niemieckiego bibliotekarza, Waltera Hoffmana³⁹. Marian Łodyński przekonywał czytelników o wyższości kart katalogowych przepisywanych na maszynie nad dotąd powszechnie przepisywanymi ręcznie⁴⁰. B. Rogowski wyjaśniał, jak ustawiać najlepiej księgozbiór, jaki przyjąć w nim system numeracji⁴¹. Antoni Langer przedstawił natomiast projekt regulaminu dla instruktorów bibliotecznych⁴².

Tematem przewodnim „Bibliotekarza” były sprawy zawodu bibliotekarza i kształcenia zawodowego. Widać to od początku, i to w obu działach. Za programowe na tym polu jawią się teksty W. Dąbrowskiej, która w drugim numerze, dostrzegając niedostatek fachowców w polskich bibliotekach,

poruszyła problem tworzenia szkół i kursów bibliotekarskich⁴³. Powołała się przy tym na przykłady i doświadczenia amerykańskie oraz niemieckie. W części drugiej artykułu W. Dąbrowska przedstawiła plan nauczania, praktykę i egzaminy. Kursy bibliotekarskie, organizowane przez Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy omówił jej dyrektor F. Czerwijowski⁴⁴. Tenże, w numerze 3/4 zamieścił tekst o ZBP w perspektywie europejskiej⁴⁵. Problemy kształcenia oraz organizacji bibliotekarskiej pojawiają się również w części przeglądowej. Przykładowo w nr 3/4 został omówiony kurs dla pracowników kulturalno-oświatowych⁴⁶. „Bibliotekarz” generalnie stronił od polityki i od angażowania się w spory polityczne, których na progu II Rzeczypospolitej przecież nie brakowało. Nie znaczy to, aby żył na uboczu bieżących zdarzeń i się od nich zupełnie dystansował. Przeczą temu nie tylko liczne notatki omawiające stan bibliotek z mocno podkreślonymi ich problemami, wynikającymi z niedostatecznej troski państwa o ich losy, ale również tekst W. Dąbrowskiej o stanie bibliotek i czytelnictwa na Górnym Śląsku, w którym autorka apeluje o wsparcie dla bibliotek TCL działających na tym jakże ważnym dla Polski regionie⁴⁷.

Dział artykułowy dopełnia część przeglądowa. W istocie rzeczy jest to dział sprawozdawczy, kronika wydarzeń krajowych w dziedzinie bibliotekarstwa publicznego. Redakcja uporządkowała je w 5 głównych częściach: *Z życia organizacji*; *Z życia bibliotek*; *Drobniagzi*; *Z życia ZBP*; *Z chwili bieżącej*. Określiła w ten sposób obszary swoich zainteresowań. Na kolumnę przeglądową trafiały więc doniesienia o posiedzeniach kół ZBP, o zjazdach ZBP, o zjazdach towarzystw oświatowych i politycznych (TCL, TOL, TSL, PMS, Związku Młodzieży Wiejskiej). Prawie w każdym numerze zamieszczane były notatki o bibliotekach publicznych, zwykle 1-2 stronicowe, prezentujące ich stan aktualny oraz najważniejsze problemy. Rzadkością były sylwetki bibliotekarzy i ludzi książki. Wyjątkiem jest zamieszczona w numerze 5/6 notka o śmierci fundatora bibliotek, Andrew Carnegie⁴⁸. Potencjalnie redakcja interesowała się bibliotekami w całej Polsce, faktycznie jednak koncentrowała się na ośrodkach wielkomiejskich (Poznań, Łódź, Warszawa), rzadko opisując co dzieje się w średnich (Sosnowiec) i mniejszych miejscowościach (Ciechanów, Jędrzejów). Zapewne autorami doniesień z prowincji byli korespondenci czasopisma, często kryjący się za pseudonimami. Notatki z Warszawy i Łodzi kreślił zwykle F. Czerwijowski.

„Bibliotekarz” nie posiadał działu recenzyjnego. Rolę quasi przeglądu piśmiennictwa pełnił poddział „Przegląd ruchu wydawniczego”. Faktycznie była to bibliografia adnotowana, obejmująca trzy główne grupy książek:

- z dziedziny bibliotekoznawstwa i księgoznawstwa;
- książki treści humanistycznej;
- książki dla dzieci i młodzieży.

Okazjonalnie pojawiały się też inne działy: literatura piękna; książki treści matematyczno-przyrodniczej. Dochodziły do tego również zapowiedzi wydawnicze i książki nadesłane. Ogółem omówiono w piśmie 61 książek. Autorami opisów byli: F. Czerwijowski, Z. Mocarski, A. Langer, M. M., J. W., Kom. Kat.

Na koniec słów kilka o środowisku autorskim „Bibliotekarza”. Na plan pierwszy wysuwali się przede wszystkim członkowie zespołu redakcyjnego: W. Dąbrowska (5)⁴⁹, S. Rygiel (8) i F. Czerwijowski (3), M. Łodyński (2). Łącznie przez wszystkie numery pisma przewinęło się 21 osób, wśród nich już wtedy bardzo znani: Stefan Demby, Marian Łodyński, Zygmunt Mocarski, ale również mniej znani, jak Wanda Cytarzyńska, Antoni Langer, Maria Pawlikowska, Witold Zembrzusi – wielu z nich kryło się za kryptonimami, których po 100 latach rozszyfrowanie przychodzi z trudem.

ZAKOŃCZENIE

„Bibliotekarz” nie wytrzymał próby czasu. Padł ofiarą finansowych i poniekąd politycznych turbulencji. Mówiąc wprost do upadku pisma przyczynili się strajkujący drukarze. Uzyskana przez nich stuprocentowa podwyżka płac spowodowała wzrost kosztów druku, którego czasopismo nie było w stanie udźwignąć. Należy się zgodzić z oceną W. Dąbrowskiej, że „Bibliotekarz”, choć w siermiężnej szacie graficznej, choć tak krótko wydawany, prezentuje się całkiem dobrze i w pełni zrealizował założenia programowe. Za pozytywną oceną przemawia bardzo różnorodna treść i bardzo praktyczny charakter. „Bibliotekarz” jest przede wszystkim świadectwem czasów, dokumentem pierwszego roku niepodległości. I choćby z tego powodu zasługuje na szacunek. „Bibliotekarz” pokazuje czasami niezdarne początki polskich bibliotek, informuje o różnych inicjatywach bibliotecznych. Nie ukrywa jednak prawdy o niedostatkach bibliotek, nie ucieka w demagogię, pisze bez ogródek o niezrozumieniu problemów bibliotek ze strony władz, pisze o bardzo trudnym

starcie i konieczności pokonania przez biblioteki dziedzictwa zaborów. „Bibliotekarz” Anno Domini 1919 jest też dokumentem rodzenia się polskiej myśli bibliotekarskiej i bibliotekoznawczej. Autorami tekstów byli bibliotekarze, osoby, co warto zaznaczyć, doświadczone w prowadzeniu bibliotek, dodatkowo nie bojące się formułowania sądów, opinii, nie stroniący od krytyki, ale i od porad. Wielu z nich nie doczekało ziszczenia wysuwanych na łamach pisma „marzeń”, tracąc życie podczas II wojny światowej, ale też kilku z nich, m.in. W. Dąbrowska włączyła się w dzieło odbudowy i organizacji bibliotekarstwa w nowych czasach. Byłoby jawną niesprawiedliwością wystawianie „Bibliotekarzowi” surowych ocen, mierzenie go współczesną miarą. Przeciwnie, patrząc na pismo po 100 latach budzi ono tym większy podziw, widząc w nim początek ich godnych następców.

Dr hab. Zdzisław Gębolyś
Prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
w Bydgoszczy

PRZYPISY

- ¹ 100 lat temu, gdy Polska odzyskała niepodległość, pogoda była wyjątkowo zaskakująca [online], [dostęp: 08.03.2019]. Dostępny w WWW: «<https://www.twojapogoda.pl/wiadomosc/2018-11-10/100-lat-temu-gdy-polska-odzyskala-niepodleglosc-pogoda-byla-wyjatkowo-zaskakujaca/>».
- ² *Dzieje Polski*. Kalendarium. Red. naukowa A. Chwalba. Kraków: Wydaw. Literackie, 1999, s. 620-633. ISBN 83-08-02935-5.
- ³ CHWALBA, A. 1919. *Pierwszy rok wolności*. Wołowiec 2019.
- ⁴ BIENKOWSKA, B., CHAMERSKA, H. *Tysiąc lat ksiązek i bibliotek w Polsce*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1992. ISBN 83-04-03160-4.
- ⁵ *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*. Rok wydania I. 1920/22. Część I, Warszawa 1927, s. 180-184.
- ⁶ GACA-DĄBROWSKA, Z. *Bibliotekarstwo II Rzeczypospolitej. Zarys problemów organizacyjnych i badawczych*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2007, s. 25-45. ISBN 978-83-89316-70-7.
- ⁷ CHWALBA, A. 1919. *Pierwszy rok wolności*. Wołowiec 2019, s. 188.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ *Rocznik Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej*. Rok wydania I. 1920/22. Część I-II, Warszawa 1927.
- ¹⁰ Zob. *Biblioteki oświatowe*. Spis na dzień 1 stycznia 1930 roku oraz Tablice statystyczne. Warszawa 1932.
- ¹¹ GACA-DĄBROWSKA, Z. *Bibliotekarstwo II Rzeczypospolitej...*, s. 41. MĘŻYŃSKI, A. *Biblioteki polskie*. Okres międzywojenny 1918-1939. *Bibliotekarz* 2014, nr 12, s. 4-10.
- ¹² Tamże.
- ¹³ Tamże, s. 99-103.
- ¹⁴ DĄBROWSKA, W. Pierwsze wcielenie „Bibliotekarza”. Przyczynek do dziejów prasy bibliotekarskiej. *Bibliotekarz* 1963, nr 11, s. 321-322.
- ¹⁵ Redakcja. *Bibliotekarz* 1919, nr 1, s. 1-2.
- ¹⁶ Tamże.
- ¹⁷ Tamże.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ Tamże.
- ²⁰ Zob. WOŁOSZ, J. Szczególne więzi Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy z „Bibliotekarzem”. W: *Co nam zostało z tych lat. 80-lecie „Bibliotekarza” i 50-lecie „Poradnika Bibliotekarza”*. Red. J. Nowicki. Warszawa: Wydaw. SBP, 2000, s. 36-39.
- ²¹ BRODMAN, A. Wanda Dąbrowska – bibliotekarz i społecznik. *Poradnik Bibliotekarza* 1976 nr 1-2, s. 1-8. Zob. też SZCZAWIŃSKA, E., CZARNECKA, J. Wanda Dąbrowska (1884-1974). *Przegląd biblioteczny* 1975, z. 2, s. 203-206.
- ²² Faustyn Czerwijowski – prezes ZBP w latach 1924-1926. *Poradnik Bibliotekarza* 2016, nr 1, s. 16-17. Zob. też Faustyn Czerwijowski [online], [dostęp: 08.03.2019]. Dostępny w WWW: «https://pl.wikipedia.org/wiki/Faustyn_Czerwijowski».
- ²³ Stefan Henryk Rygiel 1887-1945 [online], [dostęp: 08.03.2019]. Dostępny w WWW: «<https://www.ipzb.nina.gov.pl/a/biografia/stefan-henryk-rygiel>».
- ²⁴ DĄBROWSKA, W. Pierwsze wcielenie „Bibliotekarza”. Przyczynek do dziejów prasy bibliotekarskiej. *Bibliotekarz* 1963, nr 11, s. 324-327.
- ²⁵ Zob. PRZELASKOWSKI, R. Rys dziejów czasopisma „Bibliotekarz” (1919-1963). *Przegląd Biblioteczny* 1964, nr 3, s. 153-162; KORNECKA, J. „Bibliotekarz”. Lata 1929-1939. *Bibliotekarz* 1963, nr 11, s. 328-341; A. Kempa: Z dziejów „Bibliotekarza” i „Poradnika Bibliotekarza”. W: *Co nam zostało z tych lat. 80-lecie „Bibliotekarza” i 50-lecie „Poradnika Bibliotekarza”*. Red. J. Nowicki. Warszawa 2000, s. 9-16.
- ²⁶ GRUSZKA, Z. „Przegląd Biblioteczny”. Monografia. Łódź: Wydaw. Uniwersytetu Łódzkiego; Warszawa: Wydaw. SBP, 2012. ISBN 978-83-61464-94-5.
- ²⁷ Pojedynczy numer kosztował 10 marek – zob. DĄBROWSKA, W. *Pierwsze wcielenie „Bibliotekarza”...*, s. 322.
- ²⁸ Redakcja apaelowała, aby „czytelnicy nie byli tylko biernymi odbiorcami pisma, lecz współbudowniczymi sprawy, o której słuszności i użyteczności żaden z nich, zapewne nie wątpi” – zob. Redakcja. *Bibliotekarz* 1919, nr 1, s. 2.
- ²⁹ ŚWITALSKA, H. Warszawskie biblioteki powszechne a chwila obecna. *Bibliotekarz* 1919, nr 1, s. 3-4.

- ³⁰ RYGIEL, S. Instruktorzy biblioteczni. *Bibliotekarz* 1919, nr 1, s. 4-5.
- ³¹ W. D. [Wanda Dąbrowska]: Opłaty abonamentowe w bibliotece powszechniej. *Bibliotekarz* 1919, nr 1, s. 5-6.
- ³² RYGIEL, S. Biblioteki ruchome i wędrownie. *Bibliotekarz* 1919, nr 2, s. 19-21.
- ³³ W. D. [Wanda Dąbrowska]: Formalności zapisu czytelnika do biblioteki powszechniej. *Bibliotekarz* 1919, nr 2, s. 21-24.
- ³⁴ Fel. [F. Czerwijowski]: Jak zachęcić czytelników do korzystania z działu książek naukowych w czytelnich publicznych. *Bibliotekarz* 1919, nr 2, s. 24-25.
- ³⁵ RYGIEL, S. Statystyka biblioteczna. *Bibliotekarz* 1919, nr 3/4, s. 40-42; nr 5/6, s. 67-69.
- ³⁶ OLSZEWICZ, W. Bibliografia w ręku bibliotekarza. *Bibliotekarz* 1919, nr 3/4, s. 42-44.
- ³⁷ RYGIEL, S. Memoriał w sprawie biblioteki miejskiej w Sosnowcu. *Bibliotekarz* 1919, nr 3/4, s. 44-46.
- ³⁸ Tenże: Materialne podstawy bytu bibliotek powszechnych. *Bibliotekarz* 1919, nr 5/6, s. 67-69.
- ³⁹ DĄBROWSKA, W. Pedagogiczna strona pracy bibliotekarskiej. *Bibliotekarz* 1919, nr 5/6, s. 72-74.
- ⁴⁰ ŁODYŃSKI, M. Nowy katalog naukowy Centralnej Biblioteki Wojskowej. *Bibliotekarz* 1919, nr 5/6, s. 74-77.
- ⁴¹ ROGOWSKI, B. W sprawie systemu numerowania i układu książek w bibliotekach powszechnych. *Bibliotekarz* 1919, nr 5/6, s. 77-78.
- ⁴² LANGER, A. Projekt regulaminu dla instruktorów bibliotecznych. *Bibliotekarz* 1919, nr 5/6, s. 78-80.
- ⁴³ DĄBROWSKA, W. Wykształcenie zawodowe bibliotekarza. *Bibliotekarz* 1919, nr 2, s. 17-19; nr 3, s. 35-38.
- ⁴⁴ F. C. [Feliks Czerwijowski]: Roczne kursy bibliotekarskie w roku szkolnym 1920/1921. *Bibliotekarz* 1919, nr 3-4, s. 39-40.
- ⁴⁵ Tenże: Związki bibliotekarskie. *Bibliotekarz* 1919, nr 3-4, s. 35-38.
- ⁴⁶ r.b.: Kurs dla pracowników kulturalno-oświatowych. *Bibliotekarz* 1919, nr 3-4, s. 53.
- ⁴⁷ DĄBROWSKA, W. Stan bibliotek i czytelnictwa na Śląsku Górnym. *Bibliotekarz* 1919, nr 3-4, s. 48-49.
- ⁴⁸ Andrew Carnegie. *Bibliotekarz* 1919, nr 5/6, s. 78.
- ⁴⁹ W nawiasach liczba tekstów.

►► W KILKU SŁOWACH

ZAPROSILI NAS

- Polski PEN Club oraz Stowarzyszenie Pisarzy Polskich na spotkanie „Przez dziewięć światów z Iwoną Smolką w 75. rocznicę urodzin” w auli Domu Literatury w Warszawie (7.03.).
- Miejska Biblioteka Publiczna Galeria Książki w Oświęcimiu na spotkanie z Marcinem Kydryńskim (13.03.).
- Biblioteka Publiczna im. Zygmunta Jana Rumla w Dzielnicy Praga-Południe m.st. Warszawy na Dzień z kulturą Kazachstanu – „Kazachstan. Serce Eurazji” (14.03.).
- Biblioteka Śląska w Katowicach na promocję tomów XI i XII *Kresowej Atlantydy* z cyklu „Historia i mitologia miast kresowych” i spotkanie z autorem prof. Stanisławem Sławomirem Nicieją oraz wystawę ze zbiorów własnych przygotowa-

ną z okazji Roku Moniuszkowskiego, prezentującą kult kompozytora na Śląsku, we Lwowie i na Kresach (11.03.); promocję książki *Chłopak z Wehrmachtu. Żołnierz Andersa* i spotkanie z autorem Kamilem Kartasińskim (12.03.); wykład dr. Bogdana Ogrodnika „Droga Buddy – drogą człowieka poszukującego przyczyn i sposobów wyjścia z cierpienia” w ramach Akademii Eku-
 menizmu i Dialogu Międzyreligijnego (14.03.), wykład prof. Ewy Chojekiej „Fenomen postmodernistycznych kościołów ewangelickich na Górnym Śląsku” w ramach „Architektonicznej Triady”, cyklu trzech wykładów o architekturze, profesorskiego, studenckiego i gościnnego (21.03.); uroczystość wręczenia nagród w konkursie Śląska Fotografia Prasowa 2018 (28.03.); na spotkanie z Piotrem Milewskim i promocję książki *Islandia albo najzimniejsze lato od pięćdziesięciu lat* (05.04.)

Rola i miejsce „Bibliotekarza” w polskim bibliotekarstwie w latach 1945–2019

Ostatnie 74 lata to w stuletnich dziejach „Bibliotekarza” okres nieprzerwanej działalności wydawniczej. Opublikowano w tym czasie około 700 numerów, w których znalazło się kilka tysięcy artykułów, sprawozdań, informacji o nowych wydawnictwach, czy ważnych dla środowiska wydarzeniach. Od roku 1945, do chwili obecnej, kierowało czasopismem ośmiu redaktorów naczelnych przy pomocy mniej lub bardziej licznych zespołów redakcyjnych. Wśród ogromnej rzeszy autorów byli członkowie redakcji, nauczyciele akademicy (nie tylko bibliotekoznawcy), bibliotekarze, publicyści i inni sympatycy „Bibliotekarza”. O linii programowej periodyku w największym stopniu decydowali redaktorzy, ale nie bez znaczenia dla jego kształtu były też uwarunkowania społeczne, kulturowe, ekonomiczne, w których przyszło im działać, a także (szczególnie w okresie PRL-u) polityczne. Podejmując więc próbę szkicowego przedstawienia dziejów „Bibliotekarza” na przestrzeni ponad 70 lat, jako zasadnicze kryterium podziału zgromadzonego materiału przyjęto działalność kolejnych redaktorów czasopisma z jednoczesnym uwzględnieniem warunków, w jakich przyszło im pracować. Opracowanie, jak wyżej zaznaczono, nie jest historią „Bibliotekarza” w okresie powojennym, ma charakter przyczynkowski, a pełna monografia czasopisma czeka na swego autora.

Pierwszy numer „Bibliotekarza”, po przerwie wojennej, ukazał się w październiku 1945 r. i był to wówczas jedyny periodyk („Przegląd Biblioteczny” zaczął wychodzić dopiero w 1946 r.) wydawany przez reaktywowany w lutym tego roku Związek Bibliotekarzy Polskich. Inicjatywa wznowienia „Bibliotekarza” wyszła, jak podaje Józef Korpała¹, od Józefa Janiczka i Reginy Fleszarowej pracujących wówczas w Wydziale Bibliotek Ministerstwa Oświaty. Funkcję redaktora objęła ponownie redaktorka „pierwszego” „Bibliotekarza” – Wanda Dąbrowska, niezmieniony (w stosunku do okresu przedwojennego) pozostał adres redakcji – Koszy-

kowa 26, czyli siedziba Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy, która w dalszym ciągu pozostawała współwydawcą czasopisma, poświęconego też nadal sprawom bibliotek publicznych. Wszystko to miało potwierdzać zachowanie, tragicznie przerwanej, ciągłości kulturowej, ale jednocześnie już w pierwszym numerze zakładano, że charakter „Bibliotekarza” musi – pomimo zachowania formy zewnętrznej – ulec zmianie. Postulowano, że „dotychczasowa postawa raczej statyczna, stwierdzająca, opisowa, jaka cechowała czasopismo w drugim jego wcieleniu w okresie międzywojennym (1928–1939) musi przeobrazić się w bardziej aktywną, dynamiczną”². Redakcja przedstawiła więc projekt struktury treściowej starego-nowego periodyku proponując jednocześnie przyszłym odbiorcom aktywny udział w jego tworzeniu. Zawartość kolejnych numerów „Bibliotekarza”, redagowanego przez W. Dąbrowską do końca 1946 r., potwierdzała realizację założeń programowych. Czasopismo pozostawało w ścisłym związku z licznymi przemianami dokonującymi się wówczas w polskim bibliotekarstwie. Między innymi opublikowano tekst uchwalonego 7 kwietnia 1946 r. dekretu o bibliotekach, przeanalizowano także jego znaczenie dla organizacji całego polskiego systemu bibliotecznego, chociaż koncentrowano się głównie na funkcjonowaniu sieci publicznych bibliotek powszechnych. Prezentowano też założenia koncepcji kształcenia oraz dokształcania bibliotekarzy, a jednocześnie, mając na uwadze rzesze pracowników nowo powstających bibliotek, wiele miejsca poświęcano poradnictwu zawodowemu, co realizowano w dziale „Problemy techniczne”. Niezwykle ważny dla całego środowiska okazał się też dział „Sygnały życia”, w ramach którego w latach 1945–1946 zaprezentowano ponad 70 bibliotek różnych typów, z terenu całego kraju. Równocześnie jednak przypominano tych, co odeszli w czasie wojny, publikując listy nazwisk osób zmarłych i zamordowanych. Pro-

blemem, który stopniowo rozwijano na łamach „Bibliotekarza”, stały się zagadnienia czytelnicstwa, wspólne dla różnych typów bibliotek. Była to świadoma strategia, (...) *utajone pragnienie Redakcji, aby „Bibliotekarz” stał się wspólnym organem całego bibliotekarstwa polskiego, poświęconym przede wszystkim aktualnym sprawom życia bieżącego i problemom organizacyjnym, w przeciwieństwie do „Przeglądu Bibliotecznego”* (...) – jak napisała w podsumowaniu swojej działalności redaktorskiej, w końcu 1946 r., W. Dąbrowska, wyznaczając jednocześnie w ten sposób kierunek swojemu następcy, którym został Czesław Kozioł.

Cz. Kozioł redagował „Bibliotekarza” od stycznia 1947 do końca roku 1958 (z przerwami na wyjazdy zagraniczne, kiedy to zastępował go Jan Piasecki, funkcjonował komitet redakcyjny, zaś ostatnie dwa lata Cz. Kozioł redagował pismo wspólnie z Markiem Skwarnickim). Pod nową redakcją zmianie uległ podtytuł periodyku na: „Czasopismo poświęcone sprawom bibliotek i czytelnictwa”, a obok nazwy wydawcy i współwydawcy pojawiła się informacja o dofinansowaniu ze strony Ministerstwa Oświaty. Nie zmieniły się natomiast format i żółty papier, nadal nie było też okładki (pojawiła się dopiero w 1956 r., ale wówczas zmniejszył się także format). Niestety, problemy finansowe i trudności na rynku papieru spowodowały zakłócenia w procesie wydawniczym. W latach 1947–1954 systematycznie ukazują się numery podwójne, w dodatku często z dużym opóźnieniem. W roku 1958 nastąpiła zmiana w adresie wydawniczym „Bibliotekarza”. Redakcja czasopisma została przeniesiona z siedziby Biblioteki Publicznej na ulicę Konopczyńskiego 5/7.

Na zawartość treściową periodyku w czasie tych blisko dwunastu lat wpływały różnorodne uwarunkowania. Jednym z czynników była zapewne osoba redaktora. Cz. Kozioł działał aktywnie w Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich (dalej ZBiAP) i Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich (dalej SBP), pełnił odpowiedzialne funkcje w centralnych organach realizujących politykę biblioteczną, brał również żywy udział w międzynarodowym ruchu bibliotekarskim. Bezsporny wpływ na kształt „Bibliotekarza” wywierała też ówczesna polityka biblioteczna. Druga połowa lat 40., to okres funkcjonowania Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, intensywnego rozwoju sieci publicznych bibliotek powszechnych, a jednocześnie organizacji bibliotek naukowych, pedagogicznych czy związkowych.

Zmiany i nowe zjawiska w świecie bibliotecznym systematycznie znajdowały swoje odbicie na

łamach „Bibliotekarza”. W latach 1947–1948 dużo uwagi poświęcano problematyce społecznej funkcji książki i bibliotek, a jednym z wiodących tematów było zagadnienie upowszechniania książki i czytelnictwa, przy czym rozpatrywano tę kwestię w odniesieniu do wszystkich typów bibliotek. Na łamach czasopisma głos zabierali m.in.: Adam Łysakowski, Helena Radlińska, Regina Fleszarowa, Bogdan Horodyski, Czesław Kozioł i inni. Jednocześnie publikowano liczne opracowania poświęcone wewnętrznej organizacji biblioteki, a dotyczyły one zarówno bibliotek naukowych, szkolnych, jak i świetlicowych, chociaż nadal dużo miejsca czasopismo poświęcało problemom publicznych bibliotek powszechnych. Dzięki osobistym kontaktom redaktora Kozioła na łamach „Bibliotekarza” pojawiały się też materiały o bibliotekach zagranicznych. Zgodnie z sugestią poprzedniej redaktorki „Bibliotekarz” w końcu lat 40. XX w. rzeczywiście stawał się profesjonalnym czasopismem całego polskiego bibliotekarstwa.

Niestety, z końcem lat 40. zmieniły się do tychczasowe priorytety w państwowej polityce bibliotecznej. Po zapowiedzi (w końcu 1947 r.) ofensywy kulturalnej i wskutek wprowadzania realizmu socjalistycznego szybko postępowało upolitycznienie i ideologizacja ZBiAP, a później SBP, co znajdowało swój wyraz także w wydawanych przez Stowarzyszenie czasopismach. Na początku lat 50. w „Bibliotekarzu” dominują wzorce bibliotekarstwa radzieckiego, a w opracowaniach dotyczących polskich bibliotek także obecna jest ideologizacja i upartyjnienie. Wprawdzie wskutek rozpoczęcia w 1949 r. publikacji „Poradnika Bibliotekarza” znacznie ograniczono dział poświęcony metodyce pracy bibliotecznej, to jednak na początku lat 50. bibliotekom powszechnym nadal poświęcano najwięcej miejsca, zwłaszcza że w obrębie tej





sieci zachodziły wówczas istotne zmiany. Po wprowadzeniu w 1954 r. nowej jednostki podziału administracyjnego, czyli gromady poczęto organizować sieć bibliotek gromadzkich, o czym niejednokrotnie informował „Bibliotekarz”, a po likwidacji systemu centralnego zaopatrzenia bibliotek

publicznych chętnie podejmowano temat polityki zakupu nowości i organizacji księgozbiorów. Do roli fachowego organu ogólnobibliotecznego czasopismo powróciło dopiero od połowy lat 50. Pojawiły się wówczas nowe tematy odzwierciedlające aktualne zjawiska zachodzące w polskim bibliotekarstwie, takie jak zagadnienia informacji i dokumentacji w bibliotekach czy problematyka bibliografii zalecającej. We wprowadzonej w 1955 r. rubryce „Życia SBP” systematycznie informowano o zwiększającej się aktywności Stowarzyszenia, a po roku 1956 powróciła też, głównie za sprawą pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa (dalej IKiCz) Biblioteki Narodowej, problematyka badań czytelnictwa.

Gdy Cz. Kozioł objął stanowisko dyrektora Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury, Zarząd Główny SBP redakcję „Bibliotekarza” powierzył w 1959 r. Jadwidze Czarneckiej, działaczce SBP, ongiś współpracownicy W. Dąbrowskiej. Pod nową redakcją czasopismo kontynuowało linię programową wprowadzoną wraz ze zmianami politycznymi, w 1956 r. Nadal dominowały zagadnienia związane z pracą publicznych bibliotek powszechnych, związkowych, fachowych i szkolnych (organizacja sieci, punkty biblioteczne, czytelnictwo), ale sporo uwagi poświęcano też kształceniu i doskonaleniu zawodowemu bibliotekarzy. Na przełomie lat 50. i 60. na łamach „Bibliotekarza” po raz pierwszy pojawiła się problematyka mechanizacji i technizacji pracy bibliotecznej oraz wykorzystania w niej materiałów audiowizualnych. Systematycznie publikowano też materiały (głównie relacje z wyjazdów bibliotekarzy) o bibliotekach zachodnich – fińskich, angielskich, francuskich, amerykańskich czy duńskich. Informowano o krajowych i zagranicznych konferencjach, o sesjach IFLA, w której to organizacji

polscy bibliotekarze odgrywali wówczas znaczącą rolę, także o aktywnej działalności SBP. Coraz obszerniejsze stawały się również przeglądy piśmiennictwa, recenzje książek, co świadczyło o rozwoju fachowej literatury bibliotekarskiej i bibliotekoznawczej. Wartościowym novum wprowadzonym przez redaktor Czarnecką była dokonywana corocznie syntetyczna charakterystyka publicznych bibliotek powszechnych, którą na podstawie urzędowej dokumentacji sporządzał Tadeusz Zarzębski.

Pod redakcją Jadwigi Czarneckiej „Bibliotekarz” ukazywał się przez czterdzieści miesięcy. W 1960 r. (od numeru 3) redakcję objęła Ewa Pawlikowska. Była osobą o wszechstronnej znajomości problematyki bibliotekarskiej. Pracowała jako bibliotekarka bibliotek publicznych, organizatorka kursów dla bibliotekarzy, wizytatorka bibliotek z ramienia ministerstwa i oczywiście wieloletnia działaczka SBP⁴. E. Pawlikowska kierowała czasopismem do października 1968 r., z przerwą w latach 1961-1963, kiedy to była nadal członkiem komitetu redakcyjnego, ale funkcję redaktora pełniła ponownie J. Czarnecka (od numeru 4 w 1961 r. do numeru 2 w 1963 r.). Lata 60. to ważny okres w powojennym polskim bibliotekarstwie. Od początku dekady trwały, zakończone w 1968 r., prace nad przygotowaniem ustawy o bibliotekach, który to dokument wraz z całym szeregiem aktów wykonawczych na wiele lat ukierunkował rozwój polskiego bibliotekarstwa. Równoległe z systemem bibliotecznym rozwijała się ogólnokrajowa sieć ośrodków informacji naukowo-technicznej i ekonomicznej (inte). Nie bez znaczenia był też fakt, że wydawca „Bibliotekarza” czyli SBP, kierowane najpierw przez Bogdana Horodyskiego (1957-1965), a później przez Jana Baumgarta (1966-1969), zyskało wówczas status nieoficjalnego organu kreującego polską politykę biblioteczną.

Format i cechy wydawnicze „Bibliotekarza” nie uległy w latach 60. większej zmianie. Zmieniała się natomiast (od 1966 r.) okładka. Z dwukolorowej na jednobarwną (choć o trudnym często do zdefiniowania kolorze), inną w każdym kolejnym roku. Od siemiennej postaci wydawniczej „Bibliotekarza” (papier i druk pozostawały wiele do życzenia), pozytywnie odróżniała się jednak jego zawartość treściowa.

W założeniach programowych nowej redakcji, jakie znalazły się w numerze 7-8 z 1960 r. czytamy m.in.: *Wydaje się, że pismo nasze powinno coraz bardziej zrzucać z siebie charakter sprawozdawczo-rejestrujący, a stawać się rzeczywistą trybuną dysku-*

*syjną, terenem wymiany doświadczeń. Coraz śmielej zaczynają zabierać głos koledzy z terenu całej Polski*⁵. W następnych latach rzeczywiście pojawiły się w „Bibliotekarzu” nowe problemy, chociaż równocześnie wiele rubryk i tematów kontynuowano. Nadal ukazywała się coroczna charakterystyka publicznych bibliotek powszechnych dokonywana przez T. Zarzębskiego, prowadzone były przeglądy piśmiennictwa fachowego i rubryka poświęcona sprawom bibliotek i czytelnictwa na łamach prasy. Po dłuższej przerwie powróciły też sprawozdania z działalności współwydawcy periodyku, czyli Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Kilkakrotnie pojawiały się również, zapoczątkowane już wcześniej, zagadnienia wykorzystania zbiorów audiowizualnych i technicyzacji prac bibliotecznych, nierzadko z przywoływaniem wzorców zagranicznych. Zgodnie z zapisanymi w podtytule założeniami programowymi dotyczącymi czytelnictwa niejednokrotnie publikowano wypowiedzi konkretnych bibliotekarzy prezentujących swoje doświadczenia z pracy z czytelnikami. Ważnym wydarzeniem z tej dziedziny był numer 3-4 z 1962 r. w całości poświęcony metodologii badań czytelnictwa. Zawierał m.in. wypowiedzi Antoniny Kłoskowskiej, Anny Przecławskiej, Jadwigi Kołodziejskiej. Do praktyki wydawania numerów specjalnych powrócono w roku 1967. Pięć z jedenastu wydanych wówczas zeszytów miało charakter monograficzny, były poświęcone m.in. bibliotekom radzieckim, czechosłowackim, rocznicy Rewolucji Październikowej, ale też Miejskiej Bibliotece Publicznej im. L. Waryńskiego w Łodzi. Coraz więcej miejsca poświęcano kwestii służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach różnych typów (np. numer 3 z 1965 r.). Natomiast znacznie skromniej niż w latach poprzednich prezentowała się tematyka dotycząca bibliotek powszechnych. Podejmowano głównie problemy funkcji ogniw powiatowych i wojewódzkich tej sieci, rzadziej już bibliotek gromadzkich czy punktów bibliotecznych.

Jednocześnie na łamach czasopisma starano się popularyzować nowe problemy i zagadnienia pojawiające się w polskim, i nie tylko, bibliotekarstwie, takie jak np. ekonomika biblioteczna, organizacja pracy w bibliotekach czy specjalizacja księżnic naukowych. Jednym z bardziej popularnych tematów stało się budownictwo biblioteczne. Poczynając od roku 1960 w „Bibliotekarzu” ukazało się kilkanaście artykułów (m.in. Jerzego Wierzbickiego, Władysława Piaseckiego) poświęconych problemom projektowania budynków bibliotecznych lub prezentujących konkretne rozwiązania lokalowe.

Swoista popularność tej tematyki była efektem powołania przy ZG SBP prężnie działającej Komisji do Spraw Budownictwa i Wypożyczenia Bibliotek (w 1960 r.) oraz dużej aktywności na tym polu Heleny Więckowskiej. Z kolei zwiększone zainteresowanie czasopisma tematyką książki i bibliotek dla dzieci (również kilkanaście artykułów) wynikało z faktu intensywnego w latach 60. rozwoju twórczości dla młodych odbiorców oraz organizacji licznych, nowych placówek bibliotecznych dla tej grupy czytelników. Inny aktualny temat czyli ustawodawstwo biblioteczne realizowano nie tylko poprzez opublikowanie najpierw projektu (wkładka do nr 3 z 1963 r.), a potem tekstu (nr 6 z 1968 r.) uchwalonej 7 kwietnia 1968 r. Ustawy o bibliotekach, ale także m.in. wprowadzając w 1961 r., redagowaną przez T. Zarzębskiego, rubrykę porad prawnych. Niezależnie od prezentacji wartościowych materiałów merytorycznych czasopismo podejmowało też próby budowania osobistych relacji z czytelnikami. Pojawiły się więc takie działy jak „Listy do Redakcji” czy „Z teki wspomnień”. W efekcie pod koniec lat 60. „Bibliotekarz” był nie tylko odbiciem przemian, jakie dokonywały się w polskim bibliotekarstwie, ale odgrywał też w środowisku bibliotekarskim istotną rolę informacyjną i integracyjną.

Obejmując w 1968 r. stanowisko wicedyrektora Departamentu Domów Kultury, Bibliotek i Pracy Kulturalno-Oświatowej w Ministerstwie Kultury i Sztuki E. Pawlikowska zrezygnowała z redagowania „Bibliotekarza”. ZG SBP stanowisko redaktora powierzył dotychczasowej wieloletniej zastępczyni, a jednocześnie kierownicze Instytutu Książki i Czytelnictwa BN Jadwidze Kołodziejskiej. Nowa redaktor, w przeciwieństwie do swoich poprzedników, nie była zawodowo związana z bibliotekarstwem publicznym, nie pełniła też żadnych funkcji w administracji centralnej. Była natomiast pracownikiem naukowym (ze stopniem doktora nauk humanistycznych) BN i wykładowcą w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego. Jej zastępcą został Jerzy Maj, również z IKiCz-u. Natomiast pozostałych sześciu członków Komitetu Redakcyjnego reprezentowało różne instytucje związane ze środowiskiem bibliotekarskim – ośrodek inte, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Bibliotekę Publiczną m.st. Warszawy, Katedrę Bibliotekoznawstwa UW, Bibliotekę Pedagogiczną. Taki skład Komitetu Redakcyjnego stwarzał perspektywę podejmowania zróżnicowanej tematyki bibliotekarskiej i bibliotekoznaw-

czej. Rzeczywiście poziom merytoryczny pisma w okresie 15 lat redagowania przez J. Kołodziejską, zarówno jej współcześni jak i dzisiejsi badacze, oceniają bardzo wysoko⁶, chociaż pojawiały się też zarzuty o zbyt elitarny charakter „Bibliotekarza”. Przyczynił się do tego nie tylko zespół redakcyjny, który wprawdzie w kolejnych latach ulegał zmianom, ale także liczne grono autorów artykułów wywodzących się z IKiCz-u i innych działów BN oraz wiele znaczących postaci ze środowiska bibliotekarskiego. Największym mankamentem były natomiast problemy wydawnicze. Pogłębiające się od połowy lat 70. trudności ekonomiczne negatywnie wpływały na częstotliwość periodyku. Zeszty ukazywały się z dużym opóźnieniem, a w ramach oszczędności w każdym roku wydawano 2 lub 3 numery podwójne (raz nawet numer potrójny – 1971, nr 10-12). Natomiast z dniem 1 stycznia 1977 r. ZG SBP poinformował, iż od tej pory „Bibliotekarz” będzie się ukazywał jako dwumiesięcznik i stan ten utrzymał się do końca roku 1983.

Nowy zespół redakcyjny, podobnie jak poprzednicy, zainicjował nowe zagadnienia i tematy. Jednym z nich było wprowadzenie na łamy czasopisma, obszerniejszych niż dotychczas, informacji o bibliotekarstwie zagranicznym, dzięki czemu polscy bibliotekarze mieli możliwość śledzenia niemal na bieżąco zjawisk i wydarzeń w bibliotekarstwie innych krajów. Już w numerze 11 z 1968 r. pojawiła się rubryka „Wydawnictwa zagraniczne” sygnowana przez J. Kołodziejską i kontynuowana w latach następnych. Przede wszystkim jednak od początku funkcjonowania nowej redakcji do końca lat 70., w każdym numerze, można było znaleźć teksty (czasem kilka) poświęcone prezentacji zagranicznych bibliotek, zawierające relacje z tematycznych konferencji i sympozjów międzynarodowych, z sesji IFLA oraz przeglądy aktualnego stanu badań bibliotekoznawczych w innych krajach. Było to w dużym stopniu efektem osobistego zaangażowania J. Kołodziejskiej oraz innych pracowników BN (m.in. Janusza Ankudowicza, Witolda Stankiewicza, Jerzego Maja) w prace międzynarodowych organizacji bibliotekarskich. J. Kołodziejska była w latach 1972-1977 ściśle związana z Komisją Teorii i Badań Bibliotekoznawczych IFLA, najpierw jako jej sekretarz, a od 1975 r. jako przewodnicząca. Wyniki swoich badań z zakresu szeroko pojętej nauki o bibliotece publikowała też niejednokrotnie na łamach „Bibliotekarza”. Po roku 1980, gdy w czasie narastającego kryzysu społeczno-gospodarczego, władze znacząco ograniczyły środki na wyjazdy zagraniczne, relacje z funkcjonowania

międzynarodowych organizacji niemal zupełnie zniknęły z czasopisma.

Absolutnym novum było wprowadzenie na łamy „Bibliotekarza”, także w 1968 r., krótkich tekstów opatrzonych nadrzędnym tytułem „Feli-ton bibliograficzny”. Podpisane pseudonimem „Współautorzy” (w rzeczywistości byli to Cecylia i Janusz Duninowie) zawierały ciekawostki i pomijane często informacje ze świata książki, podawane zaś były w lekkiej, czasem żartobliwej formie. Do roku 1976 ukazało się 38 odcinków tego lubianego przez czytelników felietonu. Swoistą nowością stała się też obecność na łamach czasopisma poświęconego aktualnym problemom zawodowym tematyki historycznej. Corocznie publikowano przynajmniej kilka opracowań poświęconych dziejom polskiej książki i bibliotek.

W ramach zacieśniania relacji z odbiorcami czasopisma pojawiły się niestosowane dotychczas w „Bibliotekarzu” formy przekazu, czyli zapisy dyskusji przeprowadzanych na forum redakcji. Jedną z pierwszych, w 1978 r., dotyczyła 10-lecia Ustawy o bibliotekach, następne pojawiły się po roku 1980, kiedy to w sytuacji nieco ograniczonej cenzury kilkakrotnie dyskutowano o aktualnych problemach polskiego bibliotekarstwa.

Jednocześnie kontynuowano założenia programowe poprzedników. Podobnie jak w latach wcześniejszych systematycznie pojawiały się informacje o działalności SBP, z tym że nowa redakcja publikowała również teksty wystąpień i referatów prezentowanych na konferencjach problemowych organizowanych przez Stowarzyszenie. Do tematów kontynuowanych należały problemy budownictwa bibliotecznego. Prezentowano rozwiązania architektoniczne bibliotek zagranicznych, ale również ciekawsze polskie konstrukcje, jak modularna Biblioteka Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie czy Miejska Biblioteka Publiczna w Częstochowie. Wielokrotnie, ujmowany w różnych aspektach, powracał temat bibliotek dziecięcych. Było więc ujęcie historyczne, prezentacja wzorców zagranicznych – ZSRR, Czechosłowacja, Węgry, ukazanie funkcji tego typu placówek w odniesieniu do dziecięcego odbiorcy, a także możliwości współdziałania z bibliotekami szkolnymi. Poczynając od roku 1969 w bibliotekarstwie dziecięcym pojawiła się nowa forma organizacji obsługi młodych czytelników, czyli biblioteki publiczno-szkolne. Doświadczania z ich funkcjonowania w województwie olsztyńskim kilkakrotnie przedstawiał Jan Burakowski, dyrektor tamtejszej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej.

Znacznie więcej miejsca poświęcano bibliotekom szkolnym. Powodem była zapowiedziana w 1973 r. reforma systemu edukacji i projekt wprowadzenia dziesięcioletniej szkoły średniej. Wywołało to ożywioną dyskusję na temat koncepcji biblioteki w zreformowanej szkole, jej współpracy z biblioteką publiczną, pedagogiczną oraz roli bibliotekarza szkolnego. Głos w tej sprawie zabierali m.in. Jadwiga Andrzejewska i Marcin Drzewiecki.

Relatywnie najczęściej poruszano sprawy bibliotek publicznych, chociaż ujęcie tematu różniło się znacznie od prezentowanego w latach poprzednich. Rzadko bowiem publikowano monotematyczne opracowania o konkretnych bibliotekach. Większość opracowań dotyczyła problemów organizacyjnych sieci bibliotek publicznych, ich miejsca w szerokim kontekście uwarunkowań społecznych, politycznych czy gospodarczych. Rozważano więc problem roli biblioteki publicznej w upowszechnianiu kultury, analizowano perspektywy organizacji sieci po dwóch reformach podziału administracyjnego (1973, 1975). Takie spojrzenie na biblioteki publiczne nie mogło dziwić, zważywszy że autorką większości tych opracowań była J. Kołodziejska, której badania naukowe koncentrowały się głównie wokół zagadnień społecznej funkcji bibliotek publicznych.

Zawartość treściowa „Bibliotekarza” uległa wyraźnej zmianie na przełomie 1980/81, po utworzeniu „Solidarności”. W pierwszym numerze z 1981 r. znalazła się jasna deklaracja redakcji: *Popieramy z całą mocą przekonania nowy ruch związkowy. Bibliotekarstwo nasze przeżywa obecnie głęboki regres...⁷*. Dalej następowały postulaty odnoszące do zmian, jakie powinny nastąpić w polskim bibliotekarstwie. Po ogłoszeniu 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego czasopismo ukazywało się nadal, ale zakres tematyczny artykułów uległ zawężeniu. SBP po przystąpieniu w czerwcu 1983 r. do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego znalazło się na swoistym zakręcie. Redaktor naczelna „Bibliotekarza” nie akceptowała tej sytuacji. Jak wspomina Barbara Budyńska *Była bezkompromisowa wobec wiernopoddanych postaw niektórych działaczy SBP w stanie wojennym...⁸*. W numerze szóstym z 1983 r. ukazało się Podziękowanie. J. Kołodziejska i J. Maj, odwołani ze swoich funkcji, pożegnali czytelników „Bibliotekarza”.

Pierwszy numer czasopisma, który ukazał się w roku 1984 różnił się zdecydowanie od dotychczasowych zeszytów. Na okładce projektu Aldony Jaworskiej tytuł złożony był małymi literami, natomiast podtytuł Miesięcznik Stowarzyszenia

Bibliotekarzy Polskich oraz drugi podtytuł „Książka Biblioteka Informacja” złożono wersalikami. Poniżej tytułu zamieszczono rysunkowy szkic projektu Biblioteki Narodowej. Zawartość również nie przypominała „Bibliotekarza” z lat poprzednich. Periodyk redagował trzynastoosobowy komitet, w którym nie znalazł się nikt z redagujących czasopismo wcześniej. W nowej redakcji znaleźli się ludzie reprezentujący różne miejscowości i typy bibliotek, niestety większość z nich nie miała doświadczenia w tego typu działalności. Jako sekretarz wymieniony był Witold Gawron, nie wskazano przewodniczącego, chociaż nieoficjalnie funkcję tę pełnił ówczesny przewodniczący ZG SBP Stefan Kubów. Zespół ten przygotował w sumie 5 numerów miesięcznika, jakim stał się znowu „Bibliotekarz” i częstotliwość była w zasadzie jedyną pozytywną zmianą w tej edycji czasopisma.

W zamieszczonym w pierwszym numerze exposé redakcja zadeklarowała, że w swojej działalności będzie się odwoływać przede wszystkim do opinii środowisk bibliotekarskich, ale także wydawniczych, księgarskich i bibliofilskich, czyli do wszystkich, którzy funkcjonują w świecie książki, że pragnie wyjść poza ściśle warsztatowo-organizacyjne kwestie, chociaż jednocześnie zamierzano też pisać o trendach rozwojowych w bibliotekarstwie światowym i nowych funkcjach bibliotek⁹. W rzeczywistości w czasopiśmie dominowały teksty o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym (artykuły z okazji jubileuszy bibliotek, dużo informacji o bibliotekach poznańskich), w których trudno się było dopatrzeć prezentacji deklarowanych „kierunków rozwoju biblioteki”. Nader skromna, bo jedynie w postaci 3 drobnych artykułów, okazała się też realizacja zapowiadanego poszerzenia tematyki o sprawy wydawnictw, księgarstwa i bibliofilstwa. Z kolei tzw. informacje typu ogólnokulturowego były realizowane w rubrykach „W kraju” oraz „W Europie i na świecie”, ale często zawierały one informacje wtórne w stosunku do zamieszczanych w innych, dostępnych czasopismach. Poziom merytoryczny artykułów, jakie ukazały się w tych pięciu numerach, poza kilkoma wyjątkami, znacznie odbiegał od tego,



do czego przyzwyczaiła odbiorców poprzednia redakcja.

Wobec braku możliwości poszerzenia zespołu redakcyjnego o bardziej kompetentne osoby przewodniczący SBP, S. Kubów zdecydował o powołaniu nowego zespołu. Po dłuższych pertraktacjach obowiązki naczelnego redaktora „Bibliotekarza” podjął Stanisław Badoń, wówczas dyrektor Biblioteki Politechniki Poznańskiej¹⁰. Badoń był wieloletnim aktywnym działaczem SBP, a w latach 1969-1972 przewodniczącym Stowarzyszenia. Pewne doświadczenie redaktorskie zdobył kierując w latach 1959-1974 wydawaniem „Bibliotekarza Zachodniopomorskiego”. W Poznaniu, dokąd przeniesiono redakcję „Bibliotekarza”, ukonstytuował się zespół redakcyjny. Tworzyło go ośmioosobowe Kolegium (pomyślane jako organ wykonawczy każdego z numerów periodyku), na czele którego stał Stanisław Badoń (sekretarzem był Grzegorz A. Pejda – dziennikarz), ponadto dyrektorzy pięciu poznańskich bibliotek naukowych oraz dyrektor Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie. Członkowie Kolegium wchodzili w skład Komitetu Redakcyjnego, któremu przewodniczył Stefan Kubów. Łącznie w redagowanie czasopisma zaangażowanych było 19 osób. Byli to dyrektorzy bibliotek publicznych lub działacze SBP, nie mający ani doświadczenia w tego typu działalności, ani też znaczących, własnych osiągnięć naukowych czy publicystycznych. Dodatkowo, tak duży zespół redakcyjny nie gwarantował odpowiedniej operatywności. „Poznański” okres „Bibliotekarza” zakończył się w roku 1990.

Pierwszy, wydany pod redakcją S. Badonia numer (6-7) otrzymał nową szatę graficzną, autorstwa Tadeusza Donarskiego, różną nie tylko od edycji sprzed roku 1984, ale także i od pięciu numerów z tego roku. Tytuł i podtytuł tym razem złożone już były wielką literą, przy czym sam tytuł powtórzono poniżej, w wersji „do góry nogami”. Drugi podtytuł prezentowano na tle gazety, umieszczonej w okienku telewizora. Ten, nieco kontrowersyjny wizerunek okładki, jedynie ze zmieniającym się kolorem tła, pozostał do końca okresu „poznańskiego”.

W deklaracji programowej zapowiedziano kontynuację dotychczasowej szeroko pojętej tematyki bibliotek, bibliotekarstwa, książki i informacji, a także dalsze prowadzenie stałych rubryk i pozycji takich jak „W kraju, w Europie, na świecie” czy „SBP w działaniu”. Zapowiedziano natomiast nową formę pozyskiwania materiałów. Miała ona polegać na powoływaniu korespondentów tere-

nowych, którzy oprócz informacji ze swoich okręgów dostarczaliby także artykuły problemowe czy publicystyczne. Liczono na atrakcyjniejsze, niż „nie zawsze strawny” przekaz naukowy, formy reportażu, wywiadu czy felietonu¹¹.

Ze sformułowanych na starcie założeń redakcja starała się wywiązywać, co nie znaczy, że zawsze odbywało się to z korzyścią dla poziomu czasopisma. Główną przyczyną niedostatków był zespół autorski. Obok nie zawsze w pełni kompetentnych członków komitetu redakcyjnego (popełnili najwięcej artykułów) była spora grupa autorów z tzw. terenu, którzy często na łamach „Bibliotekarza” debiutowali i na tym kończyli swoją karierę publicystyczną. Przy czym podstawowym założeniem Redakcji było, jak podkreślił w podsumowaniu sześciolletniej działalności S. Badoń, publikowanie wszystkich zamówionych i nadesłanych artykułów¹². W efekcie dobór prac bywał przypadkowy, a ich poziom merytoryczny niejednokrotnie niski. Przeważały artykuły dotyczące konkretnych bibliotek, głównie publicznych, natomiast nieliczne opracowania o charakterze kompleksowym, podejmujące problemy organizacji sieci bibliotecznej, czy miejsca i roli biblioteki w komunikacji społecznej miały, z reguły, charakter powierzchowny. Do tematów rozwijanych na łamach periodyku należały problemy kształcenia, doksztalcenia i doskonalenia bibliotekarzy, poruszane głównie przez Mariana Walczaka, dyrektora POKB w Jarocinie oraz czytelnictwo osób niepełnosprawnych omawiane przez Franciszka Czajkowskiego, przewodniczącego preżnjej działającej wówczas przy ZG Sekcji Czytelnictwa Chorych i Niepełnosprawnych. Sporadycznie pojawiały się drobne opracowania o charakterze historycznym (głównie Józefa Szockiego) oraz relacje z wyjazdów zagranicznych.

Oceniając mniej lub bardziej krytycznie „poznańską” edycję „Bibliotekarza” należy zaznaczyć, że generalnie nie był to okres korzystny dla jakiegokolwiek działalności wydawniczej. Podejmowaniu inicjatyw kulturalnych na pewno nie sprzyjało narastające niezadowolenie społeczne i ogólne poczucie beznadziejności, zaś pogłębiający się kryzys ekonomiczny powodował ogromne problemy z pozyskiwaniem przydziałów papieru i korzystaniem z usług poligraficznych. Dodatkowo, zarówno czytelników, jak i potencjalnych autorów zniechęcało, widoczne również na łamach „Bibliotekarza”, upolitycznienie Stowarzyszenia.

Po zmianach ustrojowych zapoczątkowanych na przełomie lat 80. i 90. nowe władze SBP, pod pre-

sją środowiska oraz na podstawie wykonanej przez A. Mężyńskiego ekspertyzy zawartości „Bibliotekarza”, zdecydowały o rozwiązaniu współpracy ze S. Badoniem i przeniesieniu redakcji z powrotem do Warszawy¹³. Na stanowisko redaktora powołano dra Jana Wołosza, wiceprzewodniczącego SBP i jednocześnie wicedyrektora BN, który kierował „Bibliotekarzem” przez 21 lat, czyli najdłużej w historii czasopisma. Sekretarzem został Andrzej Jopkiewicz, a w Komitecie redakcyjnym, któremu przewodniczył Marcin Drzewiecki, znalazło się 7 osób dobrze przygotowanych do realizacji zadań, jakich się podjęli.

Start nowego zespołu nie należał do łatwych i to z wielu powodów. Teka redakcyjna, jak wspominał po roku J. Wołosz, była pusta, stare kłopoty z usługami drukarskimi i terminowością wydań poszczególnych numerów nadal istniały, a rosnąca inflacja nie ułatwiała rozwiązywania problemów materialnych. Dodatkowo w środowisku istniały ostre podziały, trwały gorące dyskusje i oskarżenia. Domagano się rozliczenia z dalszą i bliższą przeszłością, podważano celowość istnienia Stowarzyszenia i publikowania czasopism, których nakłady zaczęły zresztą szybko spadać¹⁴. Jednak koncyliacyjna postawa redaktora, umiejętność pozyskiwania wartościowych autorów, a przede wszystkim obrona przez SBP nowa strategia działania, spowodowały, że w okresie następnych kilku lat „Bibliotekarz” ustabilizował swoją pozycję, nie rezygnując bynajmniej z wysokiego poziomu merytorycznego. Ważne znaczenie dla realizacji procesu wydawniczego miało podpisanie jesienią 1993 r. umowy z Biblioteką Publiczną m.st. Warszawy w sprawie wspólnego wydawania i finansowania „Bibliotekarza”, co dotychczas miało charakter tylko nominalny¹⁵.

Pierwszą widoczną zmianą, jaką wprowadziła nowa redakcja była szata graficzna. Zastosowano jednolitą kolorystykę (w odcieniach barwy żółtej, białej i szarej) i proste liternictwo. Wyrezygnowano z dodatkowych elementów „ozdobnych”, które wypełniały okładkę w czasach „poznających”, na rzecz informacji o wybranych artykułach. Taki rozpoznawalny wygląd czasopisma

trwał przez 15 lat. Zmiana kolorystyki (na odcienie zieleni) i grafiki okładki nastąpiła z pierwszym numerem 2007 r.

Deklaracja programowa przedstawiona w pierwszym numerze z 1991 r. zawierała zobowiązanie redaktora do uczynienia pisma „źródłem informacji o wszystkich sprawach bibliotekarstwa współczesnego”. „Bibliotekarz” miał służyć poznawaniu nowych idei, technologii, metod pracy, wyników badań oraz wymianie doświadczeń i współpracy. Zapowiadano też podnoszenie i omawianie całokształtu zagadnień związanych z zawodem bibliotekarza i kształtowaniem świadomości środowiska. Zachęcano do dyskusji, ale z poszanowaniem dla postawy oponenta¹⁶.

Struktura poszczególnych numerów była zbliżona, chociaż na przestrzeni 21 lat ulegała pewnym zmianom. Każdy numer rozpoczynał krótki felieton redaktora naczelnego (pod różnymi tytułami), po czym następowały zazwyczaj artykuły, następnie część informacyjno-sprawozdawcza, na którą składało się kilka rubryk, a całość kończyły reklamy.

Analiza zawartości treściowej dwudziestu jeden roczników w pewnym stopniu potwierdza założenia programowe, co biorąc pod uwagę tempo, w jakim zmieniały się biblioteki oraz ich otoczenie, zarówno to bliższe, jak i dalsze, należy uznać za spory sukces. „Bibliotekarz” nie tylko nadążał za dokonującym się postępem, ale też przyczyniał się do popularyzacji wiedzy z zakresu komputeryzacji bibliotek. W pierwszej połowie lat 90. były to artykuły dotyczące komputeryzacji konkretnych bibliotek lub całych sieci, także zagranicznych. W miarę upowszechniania się w polskim bibliotekarstwie nowych technologii w czasopiśmie pojawiły się tematy związane z polskimi bazami danych, retrokonwersją katalogów, czy opracowaniem zbiorów w systemie zautomatyzowanym. Kolejny etap komputeryzacji owocował podjęciem tematów takich jak: NUKAT, KABA, KaRo, MARC 21 czy digitalizacja. W drugiej połowie pierwszej dekady XXI w. pojawiły się nowe tematy związane z zastosowaniem w bibliotekach nowoczesnych technologii. Stąd artykuły poświęcone bibliotekom cyfrowym, relacjom biblioteka – internet, m.in. modelowi Biblioteki 2.0 oraz bibliotekom na platformach społecznościowych.

Równoległe z problemem komputeryzacji, od początku lat 90., w „Bibliotekarzu” obecna była kwestia nowej ustawy o bibliotekach. W redakcji toczyły się, prezentowane następnie na łamach czasopisma dyskusje. Najpierw nad celowością przygotowania takiego aktu prawnego, później



nad kolejnymi projektami zgłaszanymi przez SBP, a wreszcie krytyczne oceny ogłoszonej 27 czerwca 1997 r. ustawy i propozycje jej nowelizacji.

Zgodnie z deklaracją programową o prezentowaniu problemów współczesnego bibliotekarstwa w czasopiśmie można było znaleźć artykuły podejmujące istotne, wieloaspektowo potraktowane problemy zawodu bibliotekarza oraz różnych typów bibliotek – naukowych, szkolnych i pedagogicznych, wyższych szkół niepublicznych, a także Biblioteki Narodowej. Jednocześnie publikowano materiały o organizacji i zarządzaniu bibliotekami w skali mikro i makro, o standardach bibliotecznych i nowych formach działalności bibliotecznej. Zdecydowanie najwięcej miejsca poświęcano jednak bibliotekom publicznym. Była to grupa, która najsilniej odczuła skutki transformacji, a zwłaszcza przejście pod nadzór samorządów. Protestowano więc przeciwko likwidacji i łączeniu bibliotek publicznych ze szkolnymi, a po reformie administracyjnej w 1999 r. skupiano się głównie na organizacji bibliotek powiatowych i komputeryzacji całej sieci bibliotek publicznych.

Niemniej ważną częścią „Bibliotekarza” były nadal liczne rubryki o charakterze informacyjnym. Zawierały sprawozdania i komunikaty, dostarczały informacji o wydarzeniach w kraju i za granicą, o nowych publikacjach, głównie krajowych, a także o działalności SBP. Niestety, mimo wysokiego poziomu merytorycznego „Bibliotekarza” jego nakład ciągle spadał. O ile w 1988 r. wydawano 14 tys. egzemplarzy, to na początku 1991 r. już tylko 6300, a w 2005 r. jedynie 2450¹⁷. Był to zapewne efekt zmniejszenia liczby bibliotek publicznych, ich często marnej kondycji, ale też rozwoju mediów elektronicznych.

W 2011 r. J. Wołosz uznał, iż nadszedł czas na zmianę pokoleniową i poinformował o zakończeniu, po 21 latach, swojej redaktorskiej misji. Przypominał, jak bardzo w ostatnim dwudziestoleciu zmieniły się nie tylko technologie, ale także czytelnicy – odbiorcy pisma, zwłaszcza młodzi adepci zawodu. To oni, według ustępującego Redaktora, coraz chętniej sięgają po hipertexty, są też zwolennikami czytania nieliniowego. Dalsza koncepcja kształtu wydawniczego „Bibliotekarza” wymagała więc, jego zdaniem, głębokiego namysłu¹⁸.

Wyzwanie to, jako ósmy w okresie powojennym redaktor, podjęła Elżbieta Stefańczyk piastująca od 2005 r. stanowisko przewodniczącej Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i równocześnie (od 2012 r.) funkcję pełnomocnika dyrektora

BN do spraw współpracy z bibliotekami publicznymi. Zastępcą redaktora została Barbara Budyńska, sekretarzem zaś Marzena Przybyś – reprezentująca BN. Ukonstytuował się też dziesięcioosobowy komitet redakcyjny.

Pierwszy numer pod redakcją E. Stefańczyk ukazał się w lutym 2012 r. W krótkim, skierowanym do odbiorców pisma wystąpieniu, nowa redaktor przyznała, iż zamierza kontynuować dobre doświadczenia poprzednika, a głównym adresatem redagowanego przez nią periodyku będzie kadra kierownicza bibliotek, do której skierowała zresztą apel o współpracę w kształtowaniu programu merytorycznego „Bibliotekarza”.

Jedną z pierwszych zmian, wprowadzonych już w piątym numerze, była nowa grafika okładki oraz przeniesienie spisu treści na początek zeszytu. Miejsce otwierającego numer stałego felietonu redaktora naczelnego zajęły krótkie informacje o zawartości treściowej danego zeszytu. Wewnątrz numeru pojawiły się kolorowe ilustracje i reklamy. Do nowości merytorycznych należało wprowadzenie dodatku zatytułowanego „Z życia bibliotek”. Na jego łamach kolejne wojewódzkie biblioteki publiczne miały prezentować swoje zbiory, działalność, specyficzne zadania i funkcje oraz relacje z bibliotekami terenowymi. Jako pierwsza, w dodatku do numeru 12 z 2012 r., zaprezentowała się WBP im. Gombrowicza w Kielcach. Kolejny tego typu dodatek nosił tytuł „Biblioteka publiczna z bliska i z daleka”. Nowością były też działy poświęcone bibliografii. Najpierw w latach 2013–2015 wprowadzono dział „Bibliografia od kuchni... czyli potyczki bibliografa”, a następnie w latach 2015–2016 „W szufladzie bibliografa-bibliotekarza”.

Nadal obecna była w „Bibliotekarzu” problematyka internetyzacji, bibliotek cyfrowych i innych usług elektronicznych, rozpatrywana zazwyczaj w odniesieniu do bibliotek publicznych. Natomiast od 2018 r. wprowadzono dział zatytułowany „Nowe technologie”. Jednym z powracających zagadnień były kwestie prawne. W latach 2012–2013 opublikowano cykl artykułów poświęconych projektowi opracowywanej przez SBP nowej ustawy o bibliotekach, a jednocześnie zamieszczono wiele krytycznych uwag na temat tzw. ustawy deregulacyjnej i jej skutków dla zawodu bibliotekarza. Natomiast upowszechnianiu w środowisku wiedzy prawniczej miały służyć takie działy jak: „Prawo biblioteczne”, „Refleksje bibliotekarza prawnika” oraz „Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza. Doświadczenia i praktyka”. Niejednokrotnie powracała też

tematyka historyczna, chociaż szerzej zagościła na łamach „Bibliotekarza” w związku z obchodami 650-lecia polskiego drukarstwa i księgarstwa.

Więcej miejsca, niż w latach wcześniejszych, poświęcano SBP, co było m.in. wynikiem uchwalenia (w 2009 r.), następnie przedłużenia (na lata 2013-2021) i wdrażania Strategii Stowarzyszenia i w efekcie zwiększonej aktywności SBP w przestrzeni publicznej. Oprócz systematycznie prowadzonej rubryki „Życia SBP” w każdym niemal numerze pojawiały się materiały informujące o imprezach organizowanych przez Stowarzyszenie (Tydzień Bibliotek, Konkurs na Bibliotekarza Roku i wywiady z laureatami tego plebiscytu) lub takich, w których SBP uczestniczyło (Targi Książki Historycznej, Warszawskie Targi Książki). W roku 2017 dodatkowo przeważały informacje o obchodach 100-lecia Stowarzyszenia, m.in. opublikowano rozmowę z przewodniczącą IFLA. Z kolei wiele interesującego materiału o problemach i sukcesach polskiego bibliotekarstwa zawierały liczne wywiady z dyrektorami bibliotek naukowych i publicznych, z bibliotekoznawcami oraz z bibliotekarzami-praktykami.

Bogaty serwis informacyjny, jaki oferuje w ostatnich latach „Bibliotekarz” nie jest już dla zainteresowanych jedynym źródłem wiedzy i informacji o polskim bibliotekarstwie. Po uruchomieniu w grudniu 2010 r. nowego ogólnopolskiego portalu bibliotekarzy czasopismo jest wprawdzie jednym z kanałów komunikacyjnych dostępnych dla środowiska bibliotekarskiego, niemniej ciągle kanałem niezwykle istotnym.

Podsumowując, zapewne trudno sobie wyobrazić rozwój polskiego bibliotekarstwa w minionym siedemdziesięcioleciu bez czasopism SBP, a szczególnie bez „Bibliotekarza”, mimo że na przestrzeni tych lat zmagał się z różnymi problemami wydawniczymi, a okresowo prezentował lepszy lub gorszy poziom. Lokując się między naukowym „Przeglądem Bibliotecznym” i instrukcyjno-metodycznym „Poradnikiem Bibliotekarza” trafiał „Bibliotekarz” do szerokich kręgów bibliotekarzy, z różnych typów bibliotek. Dostarczał fachowej wiedzy i informacji, popularyzował i instruował, ale też (zwłaszcza po roku 1990) stanowił forum wymiany poglądów i ścierania się opinii, integrując jednocześnie podzielone środowisko bibliotekarskie. Na koniec można jeszcze zadać retoryczne pytanie o szanse istnienia „Bibliotekarza” w następnym stuleciu, w dobie intensywnego

rozwoju internetu i elektronicznych form przekazu. Pozytywna odpowiedź będzie należała nie tylko do redaktorów, ale i do czytelników, jeżeli będą po czasopismo sięgali.

Dr hab. Jadwiga Konieczna
Emerytowany profesor nadzwyczajny
Uniwersytetu Łódzkiego

PRZYPISY

- KORPAŁA, J. Przegląd polskich czasopism bibliotekarskich, *Przegląd Biblioteczny* 1977, z. 3, s. 255.
- Powitanie, *Bibliotekarz* 1945, nr 1, s. 1.
- DĄBROWSKA, W. Od Redakcji, *Bibliotekarz* 1946, nr 11-12, s. 254-256.
- Organizatorzy i inspiratorzy. „Bibliotekarze polscy we wspomnieniach współczesnych” 5, Warszawa: Wydaw. SBP, 1997, s. 91-100. ISBN 83-85778-78-0.
- Zamiast jubileuszu, *Bibliotekarz* 1960, nr 7-8, s. 194.
- KORPAŁA, J. op. cit., s. 258; MĘŻYŃSKI, A. Biblioteki w PRL. Lata 1956-1989, cz. II, *Bibliotekarz* 2016, nr 1, s. 11-12.
- Do członków Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, *Bibliotekarz* 1981, nr 1, s. 1-2.
- BUDYŃSKA, B. Jadwiga Hildegarda Kołodziejska (11 IX 1928 – 4 V 2016), *Roczniki Biblioteczne* 2017, s. 367-375.
- Od Redakcji, *Bibliotekarz* 1984, nr 1, s. 1.
- MĘŻYŃSKI, A. Czarna dziura w historii czasopisma „Bibliotekarz”. Czy to możliwe?, *Bibliotekarz* 2006, nr 7-8, s. 25-27.
- Redakcja, Drodzy Czytelnicy, *Bibliotekarz* 1984, nr 6-7, s. 171.
- BADON, S. Działalność „poznańskiej” redakcji miesięcznika „Bibliotekarz” – organu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich – w okresie od 1 lipca 1984 r. do 31 grudnia 1990 r., *Bibliotekarz* 1990, nr 12, s. 32-35.
- MĘŻYŃSKI, A. Czarna dziura...
- WOŁOSZ, J. Redagujemy „Bibliotekarza” od pięciu lat..., *Bibliotekarz* 1996, nr 1, s. 1-2.
- WOŁOSZ, J. Szczególne więzi Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy z „Bibliotekarzem” – w 80-lecie pisma, w: *Co nam zostało z tych lat*, Warszawa: Wydaw. SBP, 2000, s. 36-44. ISBN 83-87629-41-3.
- WOŁOSZ, J. Od redaktora, *Bibliotekarz* 1991, nr 1, s. 1.
- SUSZKO-SOBINA, I. Miara sukcesu – piętnastolecie „Bibliotekarza” pod redakcją Jana Wołosza, *Bibliotekarz* 2006, nr 4, s. 11-16.
- WOŁOSZ, J. Obserwując realia, *Bibliotekarz* 2011, nr 12, s. 1-2.

Redaktorzy Naczelni „Bibliotekarza”



Wanda Dąbrowska (1919, 1945-1946) (ur. 1884 – zm. 1974)

pseud. *Jan Dewan*, bibliotekarka, bibliograf, działaczka oświatowa. Działała w Towarzystwie Bibliotek Powszechnych jako instruktorka-organizatorka. Kierowała Poradnią Biblioteczną Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich (1929-1939). Prowadziła zajęcia w Szkole Bibliotekarskiej przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. W czasie okupacji niemieckiej zorganizowała tajną centralę bibliotek ruchomych oraz prowadziła tajny półroczny kurs bibliotekarski. Współpracowała z Departamentem Oświaty i Kultury Delegatury Rządu w ramach konspiracyjnego Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury. Po wojnie kontynuowała tam pracę, a także w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego i Ludowego. Pracowała w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty oraz Centralnym Zarządzie Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1950-1955),

w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej (1955-1962). Była w Radzie Naukowej Biblioteki Narodowej. Piastowała funkcję sekretarza i skarbnika Związku Bibliotekarzy Polskich. Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 1966 r.). Opracowała model wzorcowej biblioteczki ruchomej, wyróżniony złotym medalem na międzynarodowej wystawie w Paryżu w 1937 r. Opublikowała szereg prac dotyczących bibliotekarstwa, głównie czytelnictwa powszechnego i kształcenia bibliotekarzy.



Leon Bykowski (1929-1939) (ur. 1885 – zm. 1992)

Pracował w Narodowej Bibliotece Ukrainy. Był pierwszym redaktorem pisma „Chroniki”. Podjął pracę także w bibliotece uniwersytetu w Kamieńcu Podolskim. We wsi Łozuwatka w obwodzie czerkaskim, wydał kronikę miejscowej biblioteki Towarzystwa „Proswita”. W latach 1921-1922 mieszkał i pracował w Warszawie. W 1922 r. wyjechał do Czechosłowacji. W 1928 r. powrócił do Polski. Kierował Biurem Organizacyjnym Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i Działem Wpływów Książkowych tej biblioteki. Był sekretarzem i wykładowcą Rocznej Szkoły Bibliotekarskiej przy Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Od 1929 r. współredagował „Biuletyn Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy”. W 1941 r. został zastępcą Ryszarda Przelaskowskiego, dyrektora Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy i wspomagał akcję ratowania zbiorów bibliotecznych.

W 1942 r. objął funkcję p.o. dyrektora Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. W 1943 r. uratował większą ilość książek z bibliotek szkolnych wyłączając je z transportów i kierując do Archiwum Miejskiego Warszawy. Od 1945 r. przebywał na emigracji.



Czesław Koziół (1947-1958) (ur. 1909 – zm. 1968)

Współtwórca współczesnego bibliotekarstwa polskiego. W 1933 r. został instruktorem oświaty pozaszkolnej w Inspektoracie Szkolnym w Nowym Targu, gdzie zajmował się sprawami bibliotek i czytelnictwa (prowadził też ruchomą bibliotekę). Po wyzwoleniu objął stanowisko wizytatora bibliotek w Kuratorium Okręgu Śląskiego, skąd został służbowo przeniesiony do Ministerstwa Oświaty, gdzie pracował na stanowisku wizytatora na Wydziale Bibliotek Powszechnych i Szkolnych oraz naczelnika Wydziału Bibliotek Naukowych w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek. Od 1952 r. pełnił funkcje: naczelnika Wydziału Księgozbiorów i Czytelnictwa, dyrektora Centralnego Zarządu Bibliotek, dyrektora Departamentu Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki, a po

reorganizacji resortu wicedyrektora Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek. Przygotował projekty aktów normatywnych związanych z polityką biblioteczną. Brał czynny udział w opracowaniu ustawy o bibliotekach z 9 kwietnia 1968 r. Pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Był delegatem na międzynarodowe kongresy IFLA. Kontaktom z IFLA i wyjazdom studyjnym zawdzięczał dobrą orientację w bibliotekarstwie światowym. Wykładał na studiach bibliotekoznawczych na Uniwersytecie Warszawskim, przygotował skrypty dla słuchaczy kursów bibliotekarskich.



Jadwiga Czarnecka (1959-1960, 1961-1963) (ur. 1914 – zm. 2008)

W 1935 r. rozpoczęła pracę w Poradni Bibliotecznej Warszawskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich. Po zakończeniu wojny przez rok kierowała Biblioteką Centralną Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Prowadziła sekretariat redakcji „Przeglądu Literackiego i Naukowego” (1946-1949). Krótko kierowała referatem doboru i zakupu książek do bibliotek związkowych w Centralnej Radzie Związków Zawodowych. Pracowała w Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty i Centralnym Zarządzie Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1950-1962). Była kierownikiem Działu Instrukcyjno-Metodycznego w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy (1962-1969), instruktorem do spraw warsztatu pracy w bibliotekach. W latach 1969-1993 była związana z Instytutem Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, a głównym kierunkiem jej zainteresowań

były katalogi rzeczowe. Otrzymała nagrodę III stopnia im. Heleny Radlińskiej. Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 1997 r.).



Ewa Pawlikowska (1960-1961, 1963-1968) (ur. 1913 – zm. 1992)

W 1935 r. rozpoczęła pracę w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy. Prowadziła Wypożyczalnię Książek dla Dorosłych przy ul. Śniadeckich 8. W czasach okupacji brała czynny udział w konspiracji (pseudonim Ewa). Po wojnie została kierownikiem Sekcji Wypożyczalni Książek dla Dorosłych Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. W latach 1947-1960 prowadziła korespondencyjne kursy bibliotekarskie w Towarzystwie Uniwersytetu Robotniczego i Ludowego. W 1950 r. została służbowo przeniesiona do Naczelnej Dyrekcji Bibliotek w Ministerstwie Oświaty, a następnie pracowała w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1953-1958) na stanowisku naczelnika wydziału kadr i szkolenia, wicedyrektora Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek (1968-1973). Była także kierownikiem korespondencyjnych studiów bibliotekarskich Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich. Była sekretarzem Państwowej Rady Bibliotecznej przy Mini-

sterstwie Kultury i Sztuki (do 1973 r.). Miała swój wkład przy opracowywaniu projektu ustawy o bibliotekach. Była w Komitecie Redakcyjnym „Kalendarza Bibliotekarza”, potem „Informatora Bibliotekarza”, w latach 1961-1984 była redaktorem „Informatora Bibliotekarza i Księgarza”, skryptów dla kursów korespondencyjnych. Od 1937 r. była członkiem Związku Bibliotekarzy Polskich, członkiem Prezydium ZG SBP (1961-1968 i 1974-1976), Komisji Wydawniczej ZG SBP (1964-1984), Komisji Wyróżnień i Odznaczeń ZG SBP (1965-1992), przewodniczącą Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręgu m.st. Warszawy (1984-1986), przewodniczącą Zespołu Historyczno-Pamiętnikarskiego. Podczas XXV jubileuszowej sesji IFLA (1959 r.) kierowała Biurem Organizacyjnym powołanym przez Prezydium ZG SBP. Otrzymała nagrodę II stopnia im. Heleny Radlińskiej. Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 1984 r.).



Jadwiga Kołodziejewska (1968-1983) (ur. 1928 – zm. 2016)

Bibliotekoznawczyni i bibliolog, dr hab. prof. nadzwyczajny. Była współorganizatorem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej (1955), od 1957 r. kierowała Zakładem Organizacji i Propagandy Czytelnictwa w tym Instytucie, w latach 1968-2000 pełniła funkcję kierownika Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej. Była sekretarzem Sekcji Teorii i Badań Bibliotekoznawczych IFLA, członkiem Okręgowego Stosu ds. Czytelnictwa tejże organizacji, członkiem International Development in Europe Committee (1992) oraz indywidualnym członkiem The International Reading Association. Była pomysłodawcą, założycielem i prezesem Polskiego Towarzystwa Czytelniczego. Zainicjowała stworzenie Forów Czytelniczych (1994-2003). Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 2001 r.), wieloletnim członkiem Krajowej Rady Bibliotecznej.

W latach 1966-1969 była sekretarzem generalnym ZG SBP, a w latach 1969-1979 członkiem Prezydium ZG SBP. Uczestniczyła w międzynarodowym seminarium dla bibliotekarzy (1967-1968). Prowadziła wykłady i seminaria w zakresie teorii bibliotekoznawstwa, bibliotekarstwa publicznego, teoretycznych podstaw bibliotekarstwa (biblioteka w strukturze społecznej) w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego (1968-1977) i Wrocławskiego (1979-1982). Współpracowała z redakcją „Notesu Wydawniczego” oraz „Nowych Książek” (1969-1983). Autorka licznych prac z zakresu bibliotekarstwa publicznego i czytelnictwa, artykułów, polemik, recenzji w prasie branżowej, tekstów zamieszczanych w tygodnikach o profilu społeczno-kulturalnym.



Stanisław Badoń (1984-1990) (ur. 1926 – zm. 2004)

W latach 1953-1955 pracował jako referendarz do spraw bibliotek i czytelnictwa w Wydziale Kultury Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, następnie został mianowany dyrektorem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Szczecinie (1955-1974). Po przeniesieniu do Poznania, objął stanowisko dyrektora Biblioteki Głównej Politechniki w Poznaniu (1974-1992). Był kierownikiem i wykładowcą w Państwowym Ośrodku Kształcenia Bibliotekarzy, wykładowcą w Filii Centrum Ustawicznego Kształcenia Bibliotekarzy w Poznaniu i w Jarocinie oraz na Uniwersytecie w Poznaniu. Pełnił funkcje: przewodniczącego Zarządu Okręgu szczecińskiego i poznańskiego, wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego SBP (1966-1969 i 1972-1974) oraz przewodniczącego Zarządu Głównego SBP (1969-1972). Był przewodniczącym Głównego Sądu Koleżeńskiego SBP, ponadto był członkiem wielu towarzystw i stowarzyszeń. Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 1993 r.).

Jan Wołosz (1991-2011) (ur. 1937)



W latach 1960-1975 pracował w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, m.in. pełniąc funkcję kierownika Zakładu Bibliotekoznawstwa Instytutu Książki i Czytelnictwa. Był sekretarzem naukowym Biblioteki Narodowej (1976-1991), zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej (1991-1998), pełnomocnikiem dyrektora Biblioteki Narodowej do spraw współpracy z bibliotekami publicznymi (1998-2005). W latach 1985-1993 pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Zarządu Głównego SBP (1985-1993), a w latach 2001-2005 był przewodniczącym SBP. Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 2005 r.). W latach 2005-2009 był członkiem Krajowej Rady Bibliotecznej. Jest członkiem Rady Naukowo-Programowej WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie od 2002 r. Prowadził aktywną działalność redaktorską i publicystyczną. Jest autorem ponad 550 rozpraw, artykułów, recenzji, a także redaktorem i autorem książek.



Elżbieta Stefańczyk (2012-) (ur. 1951)

W latach 1974-1993 pracowała w ośrodkach informacji naukowej, technicznej i ekonomicznej. Od 1993 r. podjęła pracę w Bibliotece Narodowej. Kierowała Działem Gromadzenia i Opracowywania Zbiorów Nowych w Bibliotece Narodowej (1998-2006). Była zastępcą dyrektora Biblioteki Narodowej do spraw gromadzenia i opracowania zbiorów (2006-2012), pełnomocnikiem dyrektora Biblioteki Narodowej do spraw współpracy z bibliotekami publicznymi (2012-2017). Była przewodniczącą Zespołu ds. Bibliografii Regionalnej ZG SBP (1995-2005), sekretarzem generalnym ZG SBP (2001-2005), przewodniczącą SBP (2005-2009, 2009-2013, 2013-2017). Jest Członkiem Honorowym Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich (od 2017 r.) a od 2009 r. członkiem Krajowej Rady Bibliotecznej. Była członkiem Krajowego Partnerstwa na rzecz Rozwoju Bibliotek Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego, wspierającego realizację Programu Rozwoju Bibliotek (2009-2015). Jest współautorką „Strategii Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2010-2021”, współprzewodniczącą Komitetu Narodowego Kongresu IFLA 2017 “Libraries. Solidarity. Society” we Wrocławiu. Jest członkiem Rady Naukowo-Programowej WBP im. H. Łopacińskiego w Lublinie (od 2008 r.). Była członkiem Rady Bibliotecznej Centralnej Biblioteki Rolniczej im. M. Oczapowskiego w Warszawie (2007-2017), w latach 2012-2017 przewodniczącą tej Rady. Jest członkiem Rady Programowej Wydawnictwa Naukowego i Edukacyjnego SBP. Jest przedstawicielem SBP w Komitecie Narodowych Obchodów Setnej Rocznicy Odzyskania Niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej.

Źródła:

Bibliotekarz 1968, nr 6. Numer poświęcony pamięci Czesława Kosińskiego.

Ewa Janina Pawlikowska (8.V.1913-16.IX.1992). W: *Bibliotekarz* 1993, nr 9, s. 41-43.

KLUKOWSKI, B. Jan Wołosz: przewodniczący Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w latach 2001-2005. W: *Poradnik Bibliotekarza* 2018, nr 6, s. 15-16.

Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 1917-2007 / oprac. Andrzej Kempa. – Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, 2007. ISBN 978-83-89316-84-4; *Kronika Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich 2007-2012* / oprac. Andrzej Jópkiwicz. Warszawa: Wydawnictwo SBP, 2013. ISBN 978-83-61464-67-9.

ŁOZOWSKI, F. Stanisław Badoń (1926-1997). W: *Bibliotekarz* 1997, nr 9, s. 35-37.

MIGON, K. Leon Bykowski (1985-1992), ukraiński bibliolog i polski bibliotekarz. W: *Roczniki Biblioteczne* R. 67 (2003), s. 155-168.

OBRZUT, A. Jadwiga Czarnecka (27.09.1914-9.01.2008). W: *Bibliotekarz* 2008, nr 4, s. 28-29.

Profesor Jadwiga Kołodziejska. W: *Bibliotekarz* 2016, nr 7/8, s. 29-30.

SZCZAWIŃSKA, E., CZARNECKA, J. Wanda Dąbrowska (1884-1974). W: *Przegląd Biblioteczny* 1975, z. 2, s. 203-206.

<http://www.sbp.pl/>, <https://pl.wikipedia.org/>

ALICJA SOBAŃSKA

Co z tymi (naukowymi) czasopismami w bibliotece publicznej?

Przedmiotem namysłu chcę w niniejszym tekście uczynić przede wszystkim pozycję czasopism naukowych w bibliotece publicznej w odniesieniu do wszystkich pozostałych zbiorów, jakie gromadzone są standardowo w utworzonych w tym celu działach, oddziałach czy też zakładach wydawnictw ciągłych. Pragnę uwypuklić zasadniczą odrębność tego zasobu w kontekście wymogów wynikłych z postępu komunikacji naukowej. Posłużenie się w odpowiednim miejscu w tytule nawiasami ma to lapidarnie obrazować, przy czym zdaję sobie sprawę (i zaznaczam), że posługuję się w tym momencie terminologią prostą, skojarzeniową, niefachową, w świetle bowiem obowiązującego prawa prasowego gazeta nie jest czasopismem¹, a ja i gazety będę tu miała (w minimalnym zakresie) na uwadze.

DRUKOWANA PRASA WCIĄŻ ŻYJE!

Zmiany modelu funkcjonowania ludzkiej aktywności, w tym mediów, w związku z rozwojem technologicznym są niebywale dynamiczne i żadne wcześniejsze pokolenia nie doświadczały tego tak jak to ma miejsce w przypadku ostatnich dwóch, trzech generacji. Prowokuje to do wyciągania różnego rodzaju wniosków, tak stawiania rzetelnych, opartych na właściwie dobranych przesłankach diagnoz, jak i snucia wizji, które wprawdzie mogą okazać się faktem, ale nierzadko jako futurologiczna mrzonka pękają wcześniej czy później niczym bańka mydlana lub po prostu okazują się przedwczesne. Ot choćby to: 5 czerwca 2008 r. Steve Ballmer, prezes

Microsoftu ogłaszał w „The Washington Post”: *W ciągu najbliższych dziesięciu lat cały świat mediów, komunikacji społecznej i reklamy stanie na głowie. Za dziesięć lat żadne z mediów nie będzie funkcjonowało inaczej jak tylko w internecie. Żaden dziennik, żadne pismo nie będzie istniało w wersji papierowej. Wszystko będzie rozpowszechniane w formie elektronicznej*². Rok 2018 zamknęliśmy już jakiś czas temu, a prasy drukarskie wciąż tłoczą dzień w dzień (zmieniające się wprawdzie) nakłady różnego typu periodyków i jest to rzeczywistość tak amerykańska, jak i polska, a trzeba wiedzieć, że są miejsca na tym świecie, gdzie produkcja gazet w wersji drukowanej wzrasta bądź wzrastała w określonym przedziale czasowym ostatnich lat intensywnie. W Azji np., według organizacji WAN-IFRA, nakłady prasy tłoczonej w pięcioleciu 2011-2015 zwiększyły się o 40%, co zresztą miało istotne przełożenie na dane światowe: w 2015 r. łączny nakład wszystkich gazet na świecie był o 21% większy niż pięć lat wcześniej³.

Polskie praktyki czytelnicze w zakresie prasy kształtują się w ostatnim czasie, maksymalnie uogólniając (i nie skupiając się na częstotliwości lektury), na poziomie około pięćdziesięcioprocentowym dla badanej próby osób powyżej 15. roku życia. Nie jest najlepiej, ale o realizacji najczarniejszych scenariuszy na razie mówić nie można. Raport Biblioteki Narodowej za 2017 r. poświadcza lekturę prasy papierowej przez 48% badanych mężczyzn i 58% kobiet. Do czytania wiadomości i prasy w internecie przyznaje się 53% mężczyzn i 55% kobiet, przy czym zaznaczyć trzeba, że podział ten nie jest względem siebie wykluczający (czytelnicy ana-

logowi mogą być zarazem konsumentami mediów cyfrowych)⁴. Tym, co potwierdza intuicję przeciętnego obserwatora współczesnych zachowań społecznych jest spadek korzystania z mediów papierowych wraz z przesuwaniem się skali wieku w stronę osób młodszych i zarazem wzrost w tych przedziałach wiekowych znaczenia e-czytania. Na szczególną uwagę zasługuje wysoki – osiemdziesięciosiedmioprocentowy odsetek czytelników prasy drukowanej wśród emerytów rekrutujących się z grupy przedsiębiorców i osób samozatrudnionych⁵ (co jest o tyle istotne, że jednocześnie właśnie grupa osób powyżej 60. roku życia jest tą, która czyta najmniej książek). Kiedy czytelnik papierowego dziennika umiera, na jego miejsce nie pojawia się nowy czytelnik. Ile czasu nam jeszcze pozostało? Dwadzieścia, może dwadzieścia pięć lat⁶ – konstatował przed dekadą Jeffrey Cole, dyrektor Center for the Digital Future przy Uniwersytecie Południowej Kalifornii; czy jego słowa okażą się gorzką (dla wielu) prawdą, pozostaje nam jeszcze trochę czekać. Niezaprzeczalnym faktem jest niewątpliwie to, że względem pewnych określonych praktyk dnia codziennego pozostajemy nierzadko wierni nawykowi bez względu na to, jakbyśmy nie byli elastyczni wobec ewidentnie zmieniającej się rzeczywistości wokół nas. Kimberley Kelleher z „Wired Magazine” miała rzekomo na World Media Economics and Management Conference 2016 melancholijnie podkreślać, iż zdaje sobie sprawę, że świat druku odchodzi w przeszłość, podobnie jak mija czas stron internetowych; ale nie wyobraża sobie porannej kawy bez zapachu farby drukarskiej „New York Timesa”⁷.

Takie rytualne niemalże zachowania sondujemy w swoim otoczeniu nierzadko, często z pewnością obserwując je też bibliotekarze goszczący w czytelnich swych bibliotek stałych czytelników zgłaszających się – bywa że regularnie dokładnie o tej samej godzinie – po ulubione dzienniki, tygodniki czy miesięczniki.

WYBÓR TYTUŁÓW

Każda biblioteka, która w świetle obowiązującego prawa nie jest objęta obowiązkiem otrzymania egzemplarza obowiązkowego, musi, kierując się charakterem swoich zbiorów i respektując planowany budżet, dokonywać wyboru (dostępnych w różnym trybie ewentualnego pozyskania) periodyków i decydować, czy kolejny ciąg wydawnictw włączać do swoich zbiorów.

Aktualna ustawa o obowiązkowych egzemplarzach bibliotecznych⁸ zobowiązuje dwie księżnice – Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Jagiellońską do wieczystego archiwizowania otrzymanych egzemplarzy obowiązkowych, które – jeśli ich nakład przekracza sto egzemplarzy – przekazywane muszą być przez wydawców także do czternastu innych bibliotek⁹, gdzie ich okres przechowywania zakreśla się na minimum 50 lat. Dla siedmiu bibliotek wojewódzkich przewiduje się konieczność dostarczania publikacji regionalnych. Pozostałe biblioteki, chcąc nie chcąc, muszą zawęzić swoje zbiory względem całego dostępnego piśmiennictwa i dotyczy to tak książek, jak i wydawnictw ciągłych. Prócz kwestii finansowych i charakterystyki zbiorów, istotnym argumentem selektywnego traktowania publikacji są ograniczenia lokalowe, zwłaszcza gdy bierze się pod uwagę archiwizowanie i oprawianie roczników.

Prawdą jest, że z każdym rokiem zamykane są redakcje kolejnych tytułów – dla iluż to wiernych czytelników informacja o zaprzestaniu wydawania w grudniu 2018 r. „Zeszytów Literackich” nie była powodem uronienia łezki? (i pustki tej nie zastąpi powołanie nowego ambitnego kwartalnika „Napis. Liryka, Epika, Dramat”)... Prawdą jest wszak i to, że polski rynek czasopiśmienniczy nie toleruje jak na razie próżni. W miejsce zamykanych periodyków powstają nowe, choć ta swoista „wymiana” nie odbywa się na zasadzie prostego zastąpienia jednego tytułu przez drugi w tej samej kategorii periodyków. Dla każdej z grup potencjalnych założycieli magazynów poradnikowych, pism społeczno-kulturalnych, tygodników opinii, prasy branżowej czy hobbystycznej bywają gorsze i lepsze czasy. Niemniej każdego roku nie brakuje zapaleńców powołujących do życia kolejne nowe czasopisma, choćby ich żywot okazał się ostatecznie niedługi. Także w perspektywie tych nowości, które ewentualnie można by pozyskać do zbiorów, środowisko bibliotekarskie powinno monitorować wykorzystanie czy popularność swego dotychczasowego zasobu. Doświadczony bibliotekarz zna oczywiście preferencje użytkowników korzystających z czytelni i doskonale wie, które pozycje są w jego placówce „chodliwe”, a które nie, choć w dużych bibliotekach z wolnym dostępem do zbiorów może być to nieco utrudnione właśnie za sprawą udzielonej czytelnikom samodzielności w poszukiwaniach lekturowych. Dlatego tak ważne wydaje się monitorowanie opinii czytelników, prowadzenie nieingerujących

w ich dozwoloną swobodę statystyk, przeglądanie raportów tak swojej biblioteki, jak i innych placówek. Pomocne (jako swoisty kontrast) może być tu także wykorzystanie danych, jakie na temat rynku prasowego udostępnia projekt Polskie Badania Czytelnictwa (<http://www.pbc.pl/o-pbc/pbc/>). Badania te wprawdzie nie informują o czytelnictwie w punktach bibliotecznych; celem jest tu raczej dostarczenie informacji o liczbie i charakterystyce czytelników poszczególnych tytułów prasowych pod kątem budowania strategii wydawniczej i planowania prasowych kampanii reklamowych, ale dla środowiska bibliotekarskiego już choćby sam procentowy rozkład popularności danych tytułów (także z obrazowaniem sytuacji w poszczególnych województwach) w grupie swych potencjalnych użytkowników może być istotny. Plusem projektu jest prezentowanie aktualnych danych (wyniki badania z okresu czerwiec – listopad 2018 r. dostępne były już w styczniu 2019 r.), minusem to, że monitorowaniem objętych jest jedynie około 160 tytułów, zatem znikoma liczba tego, co w sumie ukazuje się na rynku.

Wedle danych GUS w 2017 r. w istniejących niemal 8 tys. polskich bibliotek publicznych (wraz z filiami) dostępnych było przeciętnie 12 tytułów czasopism bieżących¹⁰. To niewielka liczba, zważywszy na to, że są księżnice prenumerujące wiele set drukowanych wydawnictw ciągłych, oprócz tego dysponujące kilkutyśiecznymi katalogami tytułów także tych pozycji, które już przestały się ukazywać oraz oferujące zasoby elektroniczne.

Specyficznym typem zbiorów dla biblioteki publicznej są czasopisma naukowe, które muszą się w niej znajdować, jeśli ma ona zarazem status naukowej. Obowiązek posiadania określonego typu zbiorów tego rodzaju reguluje ustawa¹¹. Obecnie do bibliotek naukowych zaliczane są, prócz Biblioteki Narodowej, bibliotek uczelnianych, PAN i PAU, także 32 inne biblioteki. Biblioteka publiczna, która w swym statucie zamieszcza kwalifikator „naukowa”, nie traci jednak swej prymarnej funkcji, jaką jest dostępność dla ogółu użytkowników. I właśnie uwzględniając te fakty, warto przyrzeć się czasopismom naukowym w ich obecnym kształcie: na ile inaczej funkcjonują one w dzisiejszym obiegu wydawniczym niż inne periodyki i jaki dominuje model czytelniczy grupy targetowej tego typu publikacji; może się to bowiem okazać przydatne w perspektywie szerszej polityki gromadzenia zbiorów. Warto też spojrzeć choć na chwilę na swoją pracę w bi-

bliotece publicznej okiem pracownika biblioteki akademickiej, dla którego pewne rzeczy niedostrzegane u nas są chlebem powszednim.

KOMUNIKOWANIE W ŚWIECIE NAUKOWYM

Samuel C. Bradford, matematyk i bibliotekarz Science Museum w Londynie, od którego nazwiska wzięło się znane w bibliometrii tzw. prawo Bradforda, mówiące, iż dla każdej dziedziny wiedzy można wyodrębnić stosunkowo niewielki zrób czasopism mieszczących większość najwartościowszych dla tej dziedziny publikacji, miał podobno swoją tezę zacząć od spostrzeżenia, że tylko część czasopism naukowych w jego bibliotece jest intensywnie czytana, podczas gdy inna zalega na półkach kurzem. Przeniesienie takiej dedukcji na sytuację dzisiejszych czytelni i magazynów może zgola wieść na manowce. Czasopismo może być bowiem niezwykle wartościowe i jak najbardziej „chodliwe”, a mimo to zalegać na półkach. Przyczyną tego stanu rzeczy może być dziś to (czego bibliotekarz nie musi wiedzieć), że jest ono po prostu dostępne online.

Trzeba uświadomić sobie, jak dziś wygląda obieg informacji naukowej. Czasopismo naukowe funkcjonuje w świecie nauki jako jedna z form komunikacji: poświadcza dorobek badacza (autora artykułu) i zarazem transmituje treść naukową, która następnie powinna być twórczo wykorzystywana. By było to do uzyskania w możliwie szybkim tempie (a naukowcom powinno na tym zależeć), potrzebne są odpowiednie narzędzia. W świecie rozwiniętych technologii jest to znacznie prostsze niż poprzez tryb, jaki oferują tradycyjne procedury wydawnicze. Lektura artykułu naukowego w związku z pracą naukowo-badawczą jest czymś innym niż poranny przegląd przy kawie pachnącego farbą drukarską „New York Timesa”. To jest praca, w której chodzi o czas i możliwie najdogodniejszy sposób dotarcia do wszystkich potrzebnych informacji. Właśnie dlatego – wydaje się – oferowanie wyłącznie jednego (na papierze) trybu udostępniania treści naukowej nie wytrzymuje dziś próby czasu, mimo że tzw. lektura dla przyjemności wciąż – jak poświadcza raport BN¹² – dobrze się ma w drukowanej formie podawczej. Udogodnienia takie jak PressReader czy Zinio – abonamentowe serwisy prasowe na smartfony ciągłe mogą być mało popularne, ale mało który naukowiec wybierze drukowane czasopismo z potrzebnym artykułem, jeśli pod ręką będzie miał postać elektroniczną z wszelkimi

funkcjami: wyszukiwawczymi, edycyjnymi, statystycznymi czy wreszcie społecznościowymi. Przy pomocy takich narzędzi „robi się” dziś naukę. Czasopisma naukowe w wersji tradycyjnej (jedynie drukowanej) ciągle oczywiście istnieją, ale coraz bardziej popularne robi się publikowanie ich w tzw. modelu hybrydowym (równolegle w wydaniu papierowym i elektronicznym) lub też wyłącznie elektronicznym.

Kolejną kwestią jest liczba publikacji. Ławinowy wzrost światowej literatury naukowej spowodował, że przyswojenie sobie wszystkich wyników badań jest często nie do wykonania nawet dla przedstawiciela wąskiej specjalności. Jedna z mających już kilka lat (a więc już nieaktualna!) anegdot mówi, że badacz chcący zapoznać się z wynikami wszystkich artykułów dotyczących echokardiografii, musiałby na samą tylko lekturę poświęcić 11 lat i 124 dni¹³. Inne statystyki (trudno dociec, na ile rzeczywiście wiarygodne) przedstawiają rzecz od innej strony: 82% artykułów opublikowanych w dziedzinie nauk humanistycznych nie jest cytowana nawet raz; z tych, które są cytowane, jedynie 20% jest rzeczywiście czytana; połowa artykułów naukowych nie jest nigdy czytana przez kogokolwiek prócz ich autorów, kolegów, recenzentów i wydawców czasopism naukowych¹⁴. Ale znów nie można pominąć i innej prawdy: nauka, która staje się dziś towarem jak każdy inny, wychodzi ze swych hermetycznych czeluści na światło dzienne drogą kanałów niestandardowej transmisji: blogów i vlogów naukowych, dedykowanych mediów społecznościowych (Academia.edu, ResearchGate, The Science Network), programów służących naukowej komunikacji i współpracy online (Mendeley), czy innych rozwiązań technologicznych (CiteULike, Reddit). Jako przejaw komplementarnej do tradycyjnej działalności naukowca, aktywność ta może podlegać weryfikacji pod kątem oceny dorobku i rzeczywiście, tak się dzieje przy użyciu nowych metod, jakie oferuje altmetria¹⁵.

Ekstremalnym przykładem tego, jak wybitne dokonanie naukowe krąży początkowo poza tradycyjnym kanałem komunikacji naukowej było opublikowanie w 2003 r. przez ekscentrycznego geniusza Grigorija Perelmana dowodu jednego z tzw. problemów milenijnych – hipotezy Poincarégo. Swe obliczenia, za które Instytut Matematyczny Claya oferował milion dolarów, rosyjski matematyk zamieścił na ogólnodostępnej stronie internetowej i specjalnie się nimi nie chwalił. Dopiero w trzy lata później naukowcy zdołali

potwierdzić prawdziwość dowodu, co magazyn „Science” okrzyknął naukowym wydarzeniem roku 2006 i za co dodatkowo przyznany został Perelmanowi prestiżowy medal Fieldsa (tzw. matematyczny Nobel). Grisza Perelman zagrał jednak wszystkim na nosie: na wręczeniu medalu Fieldsa się nie pojawił, miliona dolarów od Instytutu Claya nie przyjął.

CZASOPISMA W ŚWIECIE CYFROWYM

Liczba światowych czasopism naukowych w ostatnich kilkudziesięciu latach znacznie się powiększyła. Nie inaczej rzecz wygląda na gruncie polskim. Najpełniejszy wykaz polskich czasopism naukowych i branżowych posiadających przynajmniej stronę internetową z zamieszczonym spisem treści prezentuje aktualizowana na bieżąco baza Arianta (<http://www.ariant.pl/>), która liczy obecnie 4,5 tys. tytułów. Raport o polskich czasopismach naukowych dla roku 2015 i 2016 zaświadczał o istnieniu 2476 czynnych periodyków, z czego blisko setka założona została w samym 2015 r.¹⁶

W związku z charakterem transmisji wiedzy w czasopiśmie naukowym, gdzie czas ma niezwykle istotne znaczenie, możliwościami technicznymi oraz rozwiązaniami prawnymi nakładającymi konieczność prowadzenia ewaluacji jednostek naukowych zdano sobie sprawę, że każdy z podmiotów związanych z procesem wydawniczym czasopisma powiązany jest siecią wzajemnych zależności. Badacz zainteresowany jest tym, by wyniki jego prac jak najszybciej weszły w obieg naukowej dyskusji w możliwie najszerszym kręgu odbiorców (cytowania), uczelnia potwierdza swą wartość liczbą i jakością publikacji swoich pracowników (stąd inicjatywa tworzenia repozytoriów), oprócz tego zmotywowana jest do udostępniania platformy własnych wydawnictw, jako że te istnieją w związku z jej działalnością badawczą, wydawcy zaś dostrzegają korzyści, jakie odnieść można w związku z indeksowaniem w uznanych bazach danych (ministerialne listy czasopism punktowanych). Bazy te, istotne w świecie naukowym na całym świecie, prowadzone są przez instytuty naukowe, prywatne firmy, wydawnictwa czy biblioteki pod okiem doświadczonych bibliografów-specjalistów i mają nieco inny charakter niż biblioteczne katalogi. Podczas gdy katalogi w bibliotekach opisują metadane wszystkich dokumentów, które w nich się znajdują, bazy danych wprowadzają często

kryteria wartościujące. Żeby do bazy dane czasopismo się dostało, musi wykazać się odpowiednią jakością, co znajduje następnie przełożenie w liczbie ministerialnych punktów. Bazy te prezentują nie tylko niekiedy bardzo nawet rozbudowane rekordy bibliograficzne artykułów, ale też inne wskaźniki biblio- i naukometryczne (Impact factor i inne współczynniki wpływu, indeks Hirscha itp.). Choć w świetle dotychczasowego prawa istniało w Polsce kilkadziesiąt baz referencyjnych¹⁷, według nowej tzw. ustawy 2.0 z 2018 r. na czoło wysuwa się zasadniczo kilka światowych graczy: baza Scopus, najważniejsze indeksy bazy Web of Science i baza ERIH¹⁸. Niektóre z istniejących dziś baz nie indeksują już czasopism, które ukazują się wyłącznie w formie drukowanej.

By dany artykuł, który jest przecież częścią czasopisma, lecz funkcjonuje w sieci jako osobny plik był do tego czasopisma jednoznacznie przypisany, a autor artykułu identyfikowalny jako ta sama osoba względem ewentualnie także innych swoich prac, upowszechnia się dziś model stosowania w czasopismach odpowiednich oznaczeń numerycznych: DOI (dla dokumentu elektronicznego) i ORCID (dla twórcy). W ten sposób informacje znalezione w różnych miejscach w internecie są ujednoznacznione względem tożsamości. Te parametry także odnotowywane są w bazach.

Nawet jeśli występują obwarowania prawne w zakresie dostępu do czasopisma bezpośrednio z internetu, badaczom (i studentom) oferowane są udogodnienia. Tak np. dzięki zakupionej przez MNiSW licencji dla krajowych instytucji naukowych w ramach programu Wirtualna Biblioteka Nauki możliwy jest całkowicie darmowy dostęp do wielu światowych kolekcji periodyków (dla osób związanych z daną uczelnią także zwykle z komputerów domowych poprzez serwer pośredniczący). Jeśli jednak wydawnictwo zdecydowało się na publikację czasopisma w otwartym dostępie (ruch open access to temat na niejedną monografię), jego zawartość włączona zostaje do globalnego zasobu wiedzy dostępnego dla wszystkich. Naukowcy, wydawcy czy instytucje naukowe zyskują zarazem pakiet naddanych bonusów w postaci metadanych naukometrycznych, które wraz z plikiem tekstu transmitowane są wszystkim zainteresowanym różnymi kanałami:

a) z serwisu społecznościowego, w którym autor umieścił swą publikację (ResearchGate, Academia.edu),

b) z uczelnianego repozytorium,

c) z pełnotekstowych baz danych (np. CEJSH),

d) ze strony internetowej czasopisma lub innej instytucji z czasopismem związanej,

e) przy pomocy specjalistycznych wyszukiwarek (Google Scholar, Microsoft Academic) i oczywiście – co ma chyba największe znaczenie dla wszystkich chcących mieć dostęp do wiedzy – także z poziomu najbardziej popularnych wyszukiwarek.

Czasopism publikujących w otwartym dostępie przybywa. Jest to konsekwencją rozwoju społeczeństwa informacyjnego, które skutkuje określonymi regulacjami prawnymi. Tak np. Program ramowy UE w zakresie badań naukowych i innowacji Horizon 2020 obowiązuje do pełnego upublicznienia wyników badań pochodzących z publicznego finansowania.

ZAKOŃCZENIE

Coraz powszechniejszy model publikacji czasopism naukowych w wolnym dostępie do formy elektronicznej nie może być oczywiście prostym i jedynym argumentem dla bibliotek do odchodzenia od gromadzenia publikacji drukowanych. Chciałoby się rzec, że gdy sprzedaż form kodeksowych spada, biblioteki tym bardziej mogą czuć się zobowiązane do „ochrony” tego sposobu zapisu dorobku ludzkości. Zwłaszcza biblioteki publiczne, których rola wobec praktyki naukowo-badawczej jest nieco inna niż w przypadku utylitarnego i pragmatycznego w tym zakresie charakteru bibliotek akademickich. Może to oznaczać oczywiście, że w wielu wypadkach biblioteka stanie się wyłącznie magazynem i archiwum dla publikacji ukazujących się w modelu hybrydowym. Ale przecież księżnica to wciąż miejsce, gdzie gromadzi się oprawione tomy (także roczniki czasopism). Pisma treściowo cenne zawsze stanowiły chlubę dla biblioteki publicznej, która jest jednocześnie naukową; obecność tego zasobu jest tu zresztą regulowana prawnie.

Z drugiej strony żadna biblioteka nie może sobie dziś pozwolić na ignorowanie potrzeb czytelników użytkowników. Jeśli postulaty osób korzystających z publicznej księżnicy względem prenumeraty tytułów nie mieszczą się w planie budżetowym, być może warto dokonać rewizji polityki gromadzenia. Raport BN poświadcza, że odpowiednio dobrany księgozbiór stanowi magnes przyciągający do biblioteki¹⁹. Podobny ton znajdziemy w wytycznych IFLA dla bibliotek publicznych, gdzie przedłożone zostają potrzeby lokalnej społeczności nad proste dążenie do

jedynie powiększania kolekcji: obszerne zbiory nie są synonimem dobrych zbiorów²⁰. Wycucie odpowiednich proporcji należy do trudnego zadania osób pełniących funkcje decyzyjne względem bibliotecznych zbiorów.

Alicja Sobańska

Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu

PRZYPISY

- ¹ Czasopismo – druk periodyczny ukazujący się nie częściej niż raz w tygodniu, a nie rzadziej niż raz w roku. Zob. Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe, rozdz. 1, art. 7.2, pkt 3, Dz. U. 1984 nr 5, poz. 24 (z późn. zm.), [online:] <http://www.dziennikustaw.gov.pl/DU/1984/s/5/24/1>.
- ² Cyt. za: POULET, B. *Śmierć gazet i przyszłość informacji*, przeł. Oskar Hedemann, Wołowiec: Wydaw. Czarne 2011, s. 20. ISBN 978-83-7536-237-4.
- ³ Inf. za: LEMAŃSKA, M. Prasa ma swoje zalety, *Rzeczpospolita* 1.06.2017, [online:] <https://www.rp.pl/Media-i-internet/306019817-Prasa-ma-swoje-zalety.html> [dostęp 31.01.2019].
- ⁴ KORYŚ, I., MICHALAK, D., ZASACKA, Z., CHYMKOWSKI, R. *Stan czytelnictwa w Polsce w 2017 r.*, Warszawa 2018, s. 13-14, [online:] <https://www.bn.org.pl/aktualnosci/3497-stan-czytelnictwa-w-polsce---pelny-raport-do-pobrania.html> [dostęp 31.01.2019].
- ⁵ Tamże, s. 15.
- ⁶ „Advertising Age”, 28 marca 2008 r. Cyt. za: B. Poulet, dz. cyt., s. 21.
- ⁷ KREFT, J. *Koniec dziennikarstwa jakie znamy. Agregacja w mediach*, Kraków: Wydaw. Uniwersytetu Jagiellońskiego 2016, s. 12. ISBN 978-83-233-4198-7.
- ⁸ Ustawa z dnia 7 listopada 1996 r. o obowiązkowych egzemplarza bibliotecznych, art. 5, Dz. U. 1996 nr 152, poz. 722, [online:] <http://www.dziennikustaw.gov.pl/DU/1996/s/152/722/1>.
- ⁹ Rozporządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 6 marca 1997 r. w sprawie wykazu bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarzy obowiązkowych poszczególnych rodzajów publikacji oraz zasad i trybu ich przekazywania, par. 5, zał. nr 1 i 2, Dz. U. 1997 nr 29, poz. 161, [online:] <http://www.dziennikustaw.gov.pl/DU/1997/s/29/161/1>.
- ¹⁰ *Biblioteki publiczne w 2017 r. – Główny Urząd Statystyczny*, [online:] https://stat.gov.pl/files/gfx/portalin-formacyjny/pl/defaultaktualnosci/5493/14/2/1/biblioteki_publiczne_w_2017.pdf.
- ¹¹ Zob. Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 2 kwietnia 2012 r. w sprawie sposobu i trybu zaliczania bibliotek do niektórych bibliotek naukowych oraz ustalenia ich wykazu, par. 2, pkt 1 i 3, Dz. U. 2016 poz. 137 (z późn. zm.), [online:] <http://www.dziennikustaw.gov.pl/DU/2016/137/1>.
- ¹² Zob. KORYŚ, I., MICHALAK, D., ZASACKA, Z., CHYMKOWSKI, R. *Stan czytelnictwa...*, s. 24, 33, 36, 44.
- ¹³ VELTEROP, J. The future of the science publishing ego-system. Inf. za: Małgorzata Rychlik, Epoka cyfrowa i jej nowe wskaźniki altmetryczne, *Biuletyn EBIB* 2013, nr 8 (144), s. 1, [online:] <http://open.ebib.pl/ojs/index.php/ebib/issue/view/7> [dostęp 2.02.2019].
- ¹⁴ LATTIER, D. *Naukowcy piszą bzdury, których nikt nie czyta*, tł. Arkadiusz Sobiech, [online:] <https://mises.pl/blog/2016/11/19/lattier-naukowcy-pisza-bzdury-ktorych-nikt-nie-czyta/> [dostęp 2.02.2019].
- ¹⁵ Zob. np. Małgorzata Rychlik, Perspektywy stosowania wskaźników altmetrycznych w ocenie dorobku polskiej humanistyki, [w:] *Komunikacja naukowa w humanistyce*, red. Emanuel Kulczycki, Poznań 2017, s. [91]–111.
- ¹⁶ Zob. Emanuel Kulczycki, *Stan praktyk publikacyjnych polskich czasopism naukowych w 2017 roku*, s. 7, [online:] (2018) DOI 10.6084/m9.figshare.5683813.
- ¹⁷ Zob. np.: DRABEK, A. *Indeksowanie czasopism w referencyjnych bazach danych. Poradnik dla wydawców czasopism*, [online:] (2018) DOI: 10.6084/M9.FIGSHARE.5683972.
- ¹⁸ Zob. Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 7 listopada 2018 r. w sprawie sporządzania wykazów wydawnictw monografii naukowych oraz czasopism i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych, Dz. U. 2018, poz. 2152 [online:] <http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20180002152>.
- ¹⁹ KORYŚ, I., MICHALAK, D., ZASACKA, Z., CHYMKOWSKI, R. *Stan czytelnictwa...*, s. 42.
- ²⁰ IFLA Public Library Service Guidelines, ed. by Christie Koontz, Barbara Gubin, 2nd ed., Berlin/Munich 2010, s. 72, [online:] <https://www.degruyter.com/view/product/43971> (dostęp 5.02.2017). Tł. własne.



Islandzka Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka
Fot. ze zbiorów Autorów

BIBLIOTECZNA WIZYTA STUDYJNA NA ISLANDII

Bibliotekarze Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu odbyli jesienią 2017 r. wizytę studyjną w stolicy Islandii, dzięki grantowi przyznanemu w ramach Funduszu Współpracy Dwustronnej (Promowanie różnorodności kulturowej i artystycznej w ramach europejskiego dziedzictwa kulturowego). Granty te są przyznawane na organizację wizyt studyjnych przedstawicieli polskich instytucji i organizacji działających w sektorze kultury w analogicznych instytucjach w Norwegii, Islandii lub Liechtensteinie, a operatorem programu jest Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Pieniądze na ten projekt pochodzą z tych właśnie krajów, a celem spotkań jest nawiązanie lub podtrzymanie istniejącej współpracy dwustronnej w obszarze kultury.

Nawiązaliśmy kontakt z Páliną Magnúsdóttir, dyrektor Borgarbókasafn Reykjavíkur, czyli Miejskiej Biblioteki Publicznej w Reykjavíku. Spotkaliśmy się z dużą otwartością z jej strony: do „opieki” nad naszą grupą został oddelegowany pracownik biblioteki, który towarzyszył nam podczas wszystkich wizyt w instytucjach w Reykjavíku, utrzymywał z nimi kontakt mailowy i przygotował dla nas program całej wizyty.

Miejska Biblioteka Publiczna w Reykjavíku boryka się obecnie z podobnymi problemami, jak wiele wielkomiejskich bibliotek publicznych w Polsce i przechodzi podobne do naszych przemiany. Większość oddziałów bibliotecznych nosi już miano „menningarhús”, czyli „dom kultury”. Instytucje chcą w ten sposób zaakcentować zmianę funkcji i znaczenia w środowisku lokalnym: odejście od modelu biblioteki – miejsca udostępnia-

nia zbiorów w stronę biblioteki – miejsca spotkań, zdobywania nowych doświadczeń i umiejętności. Tak samo zmieniła się funkcja zawodu bibliotekarza: do tej pory była to osoba, która stała pomiędzy czytelnikiem a księgozbiorem; w nowych realiach bibliotekarz ma za zadanie wszelkimi sposobami ułatwiać zdobywanie wiedzy i doświadczenia: już nie stoi na straży księgozbioru, a raczej pomaga zdobywać nowe kwalifikacje.

Jednym z flagowych przedsięwzięć Miejskiej Biblioteki Publicznej w Reykjavíku jest projekt „The Women’s Story Circle” („Kąg Opowieści Kobiet”), stały cykl spotkań w bibliotece: forum, na którym mieszkające w multikulturowym Reykjavíku kobiety z całego świata wymieniają się historiami, doświadczeniami, opowieściami o swojej kulturze, nawiązując nowe relacje, biorąc udział w warsztatach kreatywnych i ćwicząc umiejętności językowe. Przez dziesięć lat swojego istnienia „The Women’s Story Circle” stało się ikoną multikulturowości i dialogu interkulturowego. Do tej pory w projekcie „przewinęło się” kilkadziesiąt kobiet i ciągle pojawiają się nowe. Kilka lat temu biblioteka zawarła umowę z jedną z islandzkich malarek, która przez wiele miesięcy uczyła uczestniczki warsztatów specjalnej techniki malowania, inspirowanej sztuką Aborygenów. Podczas spotkań kobiety nanosiły na mapę swoje ulubione kolory i symbole, nadając jej osobistego wymiaru: jedna z uczestniczek dodała do mapy Islandii syrenę, bo tak tłumaczone jest jej imię w ojczystym języku, inna namalowała kotylinion w narodowych barwach swojego kraju, kolejna zaznaczyła położenie jednego z islandzkich



Miejska Biblioteka Publiczna
Fot. ze zbiorów Autorów

wulkanów – swojego ulubionego miejsca w nowej ojczyźnie. W ten sposób powstały: pierwsza i najstarsza „Nowa Mapa Islandii”, następnie „Nowa mapa Reykjavíku” i – najnowsza – „Nowa Mapa Świata” – „uczłowieczone” i pełne osobistych historii kompilacje wyobrażeń „przybyszów” na temat tego, co zastali.

Innym projektem interkulturowym w bibliotece są „Café Lingua”, czyli cykliczne spotkania dla osób różnych narodowości: przy stolikach oznaczonych symbolami państw rozmawia się w języku danego kraju. W ten sposób cudzoziemcy i Islandczycy mają okazję podszkolić obce języki i poznać nowych ludzi z innych kręgów kulturowych. Podobne zadanie mają zajęcia z szydełkowania: oprócz nauki techniki robótek ręcznych użytkownicy korzystają również z okazji do rozmowy z innymi – szydełkowanie sprzyja przecież konwersacjom – i w dodatku w obcym języku – o co nietrudno w multikulturowym Reykjavíku. Dzieci, które nie opanowały jeszcze w wystarczającym stopniu języka islandzkiego, mogą liczyć na wsparcie bibliotekarzy przy odrabianiu prac domowych w każdej placówce biblioteki. W bibliotece odbywają się też warsztaty storytellingu w różnych językach oraz literackie wycieczki po Reykjavíku w języku angielskim, które są ogromną atrakcją, choćby ze względu na popularność islandzkiej prozy gatunkowej – kryminału.

Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej oprowadziła nas po kilkupiętrowym, rozległym budynku, który biblioteka dzieli z Muzeum Fotografii. Wniosek nasuwający się na pierwszy rzut oka jest

jeden: w bibliotece najważniejsza jest przestrzeń dla użytkownika. Jak nam powiedziano, część księgozbioru przeniesiono do magazynów, pozostawiając czytelnikom mnóstwo miejsca między półkami z wolnym dostępem, z liczonymi w dziesiątkach miejscami do siedzenia, wylegiwania się i kontemplacji. W reykjavińskiej mediatece można na przykład usiąść w wygodnych designerskich fotelach i słuchać muzyki z płyt winylowych, podobnie w nowoczesnych wykuszkach, w których podczas podziwiania oszałamiających widoków analizować można cytaty z wielkich pisarzy, wytłoczone bezpośrednio na szybach ogromnych okien. Biblioteka kusi, zachęca czytelnika do pozostania w jej murach. Użytkownicy mogą też korzystać z komputerów podłączonych do internetu (odpłatnie) i z czytelni czasopism. Na najwyższym piętrze budynku znajduje się ogromna przeszklona pracownia, wykorzystywana podczas warsztatów plastycznych i zajęć grupowych, a na co dzień służąca pracownikom biblioteki za pokój socjalny.

Mediateka odegrała znaczącą rolę w popularyzacji działalności biblioteki wśród mężczyzn: przed „rewolucją”, czyli przed znacznym poszerzeniem oferty zbiorów multimedialnych, udział użytkowników biblioteki według płci wynosił mniej więcej 35% dla mężczyzn i 65% dla kobiet. Po uzupełnieniu i powiększeniu zasobów o nośniki elektroniczne – filmy, audiobooki, muzykę na płytach CD, e-booki – różnicowanie czytelników według płci utrzymuje się mniej więcej na poziomie 50:50.

W jednym z pomieszczeń biblioteki znajduje się niezwykle studio nagrań: ściany w nim szczególnie

wyłożone są stosami starych książek, które – jak się okazuje – znakomicie wygłuszają i wytłumiają pokój. W środku, przed radiowym mikrofonem i jednocześnie za sprzętem do rejestracji dźwięku siedzi jeden z pracowników biblioteki, który nagrywa audycje, dotyczące literatury, polecanych książek, bibliotecznych wydarzeń i inicjatyw. Tych audycji można odsłuchiwać – jako podcastów – na stronie internetowej biblioteki (niestety, tylko w języku islandzkim).

Miejska Biblioteka Publiczna posiada sześć oddziałów w Reykjavíku i dwie mobilne wypożyczalnie: autobus Höfðingja („Książę/Wódz”), który odwiedza wg harmonogramu blisko czterdzieści lokalizacji w mieście (można też zamówić jego przyjazd we wskazane miejsce) oraz Æringi („Trefniś/Psotnik”) – minibus jeżdżący do przedszkoli i świetlic. Wszystkie filie mają sekcje dla dzieci z książkami w różnych językach, czasopismami, filmami, kreskówkami i muzyką – ta część biblioteki wygląda tak naprawdę jak plac zabaw, w którym można czytać, grać w planszówki i bawić się.

Następną instytucją, którą odwiedziliśmy tego dnia był oddział Miejskiej Biblioteki Publicznej – BORGARBÓKASAFNIÐ GERÐUBERGI – kolejny „dom kultury”, łączący funkcje biblioteki, miejsca nauki, spotkań i pracy. Oprócz sali konferencyjnej i koncertowej/kinowej, kawiarni i galerii, znajdziemy w tym domu kultury bogato wyposażony makerspace, zawierający m.in. drukarkę 3D, ploter i wycinarkę laserową do papieru, z których odpłatnie korzystać mogą użytkownicy

biblioteki. W tej pracowni odbywają się również zajęcia techniczne – jednym z prezentowanych nam owoców tych zajęć jest prosta gra komputerowa, którą można sterować za pomocą czujników przypiętych do palców – gra i system sterowania zostały zaprogramowane i skonstruowane przez dzieci – uczestników warsztatów. Zajęcia prowadzi specjalnie przeszkoleni bibliotekarze.

Sama przestrzeń biblioteczna tego oddziału jest unaocznieniem skandynawskiej myśli w designie wewnątrz: ciepłe światła, wszechobecne jasne drewno, niskie regały z książkami, przeszklone ściany oraz mnóstwo wolnej przestrzeni i miejsc siedzących i leżących dla czytelników: poduch, krzesła, foteli, kanap, a nawet ogromnego hamaka.

Następnego dnia z samego rana byliśmy umówieni w siedzibie KONSORCJUM BIBLIOTEK ISLANDZKICH (Landskerfi bókasafna), państwowej instytucji, która sprawuje specyficzną rolę łącznika, wsparcia rozwojowego, technicznego i systemowego dla każdego rodzaju bibliotek w Islandii. Organizacja powstała w 2001 r. i została powołana w celu stworzenia jednolitego systemu bibliotecznego dla wszystkich bibliotek, w tym Biblioteki Narodowej i Uniwersytetu Islandzkiego, publicznych, szkolnych i naukowych. Obecnie jest wspierana przez państwo islandzkie i samorządy. Nadrzędnym celem istnienia połączonego systemu bibliotecznego jest usprawnienie działania bibliotek poprzez wyeliminowanie przypadków powielania danych przy wprowadzaniu opisów



Miejska Biblioteka Publiczna
Fot. ze zbiorów Autorów

bibliograficznych i rejestrowaniu użytkowników. Duże znaczenie miał również argument minimalizacji kosztów związanych z utrzymywaniem wielu systemów bibliotecznych. Ponadto celem projektu było zapewnienie Islandczykom równego dostępu w internecie do wszystkich bibliotek w kraju. W ten sposób doszło do ich połączenia w jeden system krajowy.

Po przetargu zdecydowano się na zakup od firmy Ex Libris systemu Aleph – tak w 2003 r. powstał pierwszy islandzki ujednolicony system biblioteczny o nazwie Gegnir.is, dostępny dla bibliotekarzy (w 2006 r. został on zaadaptowany również w bibliotekach uniwersyteckich i naukowych) – korzysta z niego większość – około 300 – islandzkich bibliotek. Kolejny duży krok w działaniu systemu został osiągnięty w 2011 r., kiedy uruchomiono dla czytelników portal i wyszukiwarkę Leitir.is, oparte na oprogramowaniu Primo. Od samego początku celem było nie tylko zapewnienie dostępu do zbiorów bibliotecznych, ale także do innych kolekcji, takich jak muzea, galerie sztuki i kolekcje fotografii – dlatego jesienią 2013 r. otwarto bazę danych Sarpur.is.

Jednym z ostatnich przedsięwzięć Konsorcjum jest wdrożenie systemu wypożyczania zbiorów elektronicznych – Raðbókasafnið. Po zapoznaniu się z ofertą różnych serwisów dystrybuujących dla bibliotek książki w wersji elektronicznej i audio, Konsorcjum zdecydowało się na amerykańską firmę OverDrive, która zachęciła do siebie obszernym katalogiem z tytułami w języku islandzkim i korzystnymi warunkami udostępniania systemu. Obecnie z Raðbókasafnið korzystać mogą czytelnicy posiadający kartę biblioteczną do którejkolwiek z bibliotek partycypujących w projekcie – numer karty jest loginem dającym dostęp do wypożyczalni online. Na czytelników czeka bogata biblioteka ebooków i audiobooków z dziedziny literatury pięknej i popularnej: romanse, kryminały, fantastyka, powieści obyczajowe, ale też biografie, książki historyczne, kucharskie, komiksy itd. Wypożyczać można do pięciu tytułów na 7, 14 lub 21 dni. Islandzkie biblioteki wykupują dostęp na ograniczoną ilość egzemplarzy danego tytułu – do niektórych tworzą się zatem kolejki, zupełnie jak w tradycyjnej wypożyczalni. Czytać i odsłuchiwać można online – w przeglądarce – i offline – po zainstalowaniu jednej z aplikacji OverDrive.

Włączenie do oferty bibliotek publicznych możliwości wypożyczania zbiorów elektronicznych jest odczytywane jako sukces – o ile audiobooki nie cieszą się jeszcze na Islandii wielką

popularnością, o tyle dzięki upowszechnieniu ebooków można mówić o wzroście czytelnictwa – a mówimy tutaj o kraju, w którym połowa mieszkańców zalicza się do tzw. czytelników aktywnych, czyli czytających przynajmniej 8 książek rocznie (w Polsce to 9% mieszkańców – dane z 2017 r.). Zaznaczyć też należy, że chętnie wypożyczane są ebooki w języku angielskim – co nie dziwi, ponieważ praktycznie każdy posługuje się tym językiem w stopniu przynajmniej bardzo komunikatywnym, a większość osób, z którymi rozmawialiśmy, mówiła po angielsku płynnie.

Kolejną odwiedzoną przez nas instytucją była ISLANDZKA BIBLIOTEKA NARODOWA I UNIWERSYTECKA, mieszcząca się w ogromnym budynku nieopodal Uniwersytetu Islandzkiego i Muzeum Narodowego. Założona w 1818 r. i połączona w 1994 r. z Biblioteką Uniwersytetu Islandzkiego, Islandzka Biblioteka Narodowa przechowuje zbiory obejmujące około miliona pozycji, w tym praktycznie wszystkie kiedykolwiek opublikowane wydawnictwa w języku islandzkim i tytuły zagraniczne, dotyczące tego kraju. Na parterze przechowywane są manuskrypty i starodruki oraz miejsca cichej pracy. Tam spotkaliśmy się z osobą zarządzającą cennymi zbiorami – przy okazji obejrzelśmy tworzoną właśnie kolekcję pamiątek po słynnym islandzkim „długim piątku”, czyli akcji protestacyjnej dziewięćdziesięciu procent islandzkich kobiet w 1975 r. przeciwko społecznej nierówności między kobietami i mężczyznami – Biblioteka Narodowa poprosiła wszystkich mieszkańców Islandii o przesyłanie swoich pamiątek, osobistych relacji i wspomnień o tamtych wydarzeniach.

Ze zbiorów Biblioteki Narodowej i Uniwersyteckiej mogą korzystać wszyscy mieszkańcy Islandii. Na trzecim i czwartym piętrze znajdują się czytelnie oraz zamykane pomieszczenia do pracy, które można wynajmować dla pojedynczych osób i dla grup – nawet do miesiąca. W całym budynku – tak jak w innych bibliotekach przez nas odwiedzonych – przewidziano mnóstwo miejsc do pracy i relaksu dla czytelników. Wszędzie też natknąć się można na dzieła islandzkiej sztuki współczesnej – zarówno w części udostępnionej dla użytkowników, jak i w gabinetach pracowników. Podczas całej wyprawy doszliśmy do wniosku, że Islandczycy mają rozwinięty zmysł estetyczny oraz lubią i umieją otaczać się pięknymi przedmiotami.

Ostatnim, przewidzianym w programie wizyty, przybytkiem kultury był imponujący pod każdym



Nordic House
Fot. ze ziorów Autorów

względem NORDIC HOUSE – instytucja promująca kulturę krajów nordyckich, z którymi Islandia kulturowo, językowo i historycznie jest bardzo silnie związana. Mowa tutaj o Szwecji, Danii, Norwegii i Finlandii. Wielu Islandczyków regularnie odwiedza te kraje i zna ich języki; samą Islandię zamieszkuje również wielu Duńczyków, Szwedów etc., a wymiana kulturowa między krajami regionu jest stała i niezwykle dynamiczna. Zadaniem Nordic House w Reykjavíku, finansowanego przez rządy pozostałych krajów należących do Rady Nordyckiej, jest popularyzowanie kultury regionu.

Sam budynek powstał w 1968 r. według modernistycznego projektu słynnego fińskiego architekta Alvara Aalto. Sylwetka gmachu imponuje przepięknym purpurowo-ultramarynowym dachem, czytelnie nawiązującym do otaczających obiekt szczytów górskich. Nordic House jest przykładem uniwersalnego piękna skandynawskiego designu – zarówno projekt budynku, jak i urządzenie wnętrza mimo upływu pięćdziesięciu lat i niewielkich zmian do dzisiaj urzeka swoją świeżością, lekkością i ponadczasową klasą. Proste linie, jasne drewno, maksymalnie dużo dziennego światła, stylowe meble (również projektu Aalto) – w takich okolicznościach funkcjonuje międzynarodowa instytucja kultury: sala koncertowa, galeria, sklep z nordycką sztuką użytkową oraz restauracja prezentująca nowe trendy w regionalnej – oczywiście nordyckiej – kuchni. Nordic House jest obiektem, który na stałe wpisał się w krajobraz i kalendarz kulturalny Reykjavíku. Jego sercem zaś jest biblioteka.

Biblioteka została otwarta w rok po oficjalnej inauguracji Nordic House. Gromadzi książki nordyckich autorów, które zostały wydane w jednym z nordyckich języków – co ważne, biblioteka nie oferuje islandzkich tytułów wydanych po islandzku, a tylko wydania przetłumaczone na któryś z języków regionu. Przepiękne wnętrza biblioteki oferuje wolny dostęp do półek i mnóstwo przytulnych zakamarków do pracy i spędzania czasu. Na niższym poziomie znajduje się strefa dla dzieci, utrzymana w barwach głębokiej i soczystej zieleni, pełna odniesień do uniwersum Muminków, będących uniwersalnymi dla całego regionu nordyckiego ulubionymi bohaterami dzieci. Oprócz zbiorów książkowych biblioteka dziecięca oferuje również wiele stref do psot i wypoczynku: w tym kilka przytulnych piętrowych łóżek, w których można się bawić, czytać, a nawet zasnąć, oraz strefę z ułożonych kaskadowo siedzik z miękkimi poduchami i oparciami, które w dogodnym momencie zamieniają się w widownię w szybko zaimprovizowanym teatryku lub kinie (po rozwinieciu ekranu i włączeniu projektora). Dzieci mogą też liczyć na organizowane przez bibliotekarzy zajęcia dla grup w języku szwedzkim, duńskim, fińskim i norweskim.

W Nordic House znajdziemy również artetkę, z której posiadacze karty bibliotecznej mogą za darmo wypożyczać do domu prace nordyckich grafików (maksymalny czas wypożyczenia to trzy miesiące). Podczas naszego pobytu mieliśmy okazję zwiedzić dwie wystawy w pomieszczeniach ekspozycyjnych, w tym niezwykłego już słynnego

rysownika znanego jako Tom of Finland, którego kontrowersyjne prace znane są (choćby pobieżnie) większości użytkownikom kultury popularnej.

Nordic House jako multizadaniowy i interdyscyplinarny kompleks świetnie spełnia swoją rolę nadaną mu przez organ polityczny: promuje kulturę całego regionu, jest odzwierciedleniem ścisłej współpracy i zażyłych stosunków między krajami. Na razie możemy jedynie pomarzyć o podobnym obiekcie w Polsce (w kontekście naszego kręgu kulturowego).

Nordic House było ostatnim punktem oficjalnej części naszego pobytu na Islandii. Ta i wszystkie inne odwiedzone przez nas instytucje są idealnym przykładem nowej filozofii pracy jednostek sektora kultury: wszystkie ich działania są symbolicznym i praktycznym wyjściem biblioteki z roli strażnika wiedzy w stronę kreatora i organizatora wspólnej przestrzeni dla społeczności.

Po zakończeniu wizyt w instytucjach i pożegnaniu z naszymi gospodarzami zainaugurowaliśmy nieoficjalną część pobytu – rozpoczęliśmy od południowo-wieczornego zwiedzania Reykjavíku: portu i restauracji ze świeżymi rybami w menu (najlepszymi jakie kiedykolwiek jedliśmy) oraz dwóch ikon tego miasta, górujących nad krajobrazem i – jak w przypadku Nordic House – nawiązujących do charakterystycznych dla Islandii naturalnych formacji skalnych: kościoła Hallgrímskirkja i słynnej opery Harpa, która zachwyca na zewnątrz i od środka. Sam Reykjavík jest uroczym miastem o prześlicznej drewnianej starówce, położonym wzdłuż fiordu i na wzgórzach. Jeśli chodzi o słynne podgrzewane chodniki, to możemy powiedzieć jedynie tyle, że o ile popularne deptaki były bezpieczne, o tyle większość trotuarów, które przebywaliśmy wzdłuż i wszerz podczas naszej trzydniowej reykjavińskiej tułaczki, pokryte były grubą warstwą „wypolerowanego” przez silne wiatry lodu. Ze względu na okres przedświąteczny miasto było dodatkowo iluminowane, co potęgowało jeszcze jego urok. Dodać trzeba, że styl dekoracji świątecznych w Reykjavíku różni się od tego, co możemy zobaczyć w Polsce: nie ma tu prawie o ogóle plastiku i mrugających wściekle lampek, a stawia się raczej na naturalne materiały i stonowane oświetlenie, a wszystko jest przepełnione odwołaniami do islandzkiego folkloru, który jest tu wciąż bardzo popularnym elementem tożsamości narodowej.

Następnego dnia wynajęliśmy auto i pojechaliśmy w interior na wschód od stolicy. Z PRZYPADNYCH WSKAZÓWEK: przy wynajmowaniu auta

koniecznie wykupcie ubezpieczenie od uszkodzeń karoserii przez wulkaniczny żwir, którym wysypane są wszystkie drogi miejskie i krajowe (Gravel Damage Insurance) – prawdopodobieństwo powrotu z „pajęczkami” na przedniej szybie lub lakierze jest ogromne. Nie dajcie się namówić na ubezpieczenie od kradzieży auta – to się praktycznie na Islandii nie zdarza. I nie zdziwcie się, jeżeli ktoś będzie was przestrzegał przed nieroztropnym wysiadaniem z samochodu – czasami wiatr jest tak silny, że wyrывa z zawiasów, a przynajmniej mocno uszkadza drzwi pojazdu. Uważajcie też na drogach nieoznakowanych – jeżeli wjedziecie w potok, którego jeszcze dobieć temu w tym miejscu nie było (a tak często się zdarza przy topniejącym śniegu), nie pokryje tego żadne ubezpieczenie.

Nasza islandzka przygoda dobiegła końca – dzięki pomocy i zaangażowaniu pracowników reykjavińskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej program tej wizyty studyjnej przerósł nasze najśmielsze oczekiwania: był bogaty, różnorodny i dający szeroką perspektywę na funkcjonowanie sektora kultury w tym kraju. Owocem naszego wyjazdu jest nawiązanie stałej – mamy nadzieję – współpracy z tamtymi instytucjami: zobowiązaliśmy się na przykład do podjęcia działań na rzecz czytelników polskiego pochodzenia. Biblioteka Miejska w Reykjavíku ma duży problem z odpowiedzią na potrzeby tej największej mniejszości na Islandii – potrzeba zarówno wiedzy praktycznej o polskiej literaturze, nowościach wydawniczych i trendach literackich, jak i poznania warunków kulturowych. Mamy zamiar pomagać bibliotece w Reykjavíku w budowaniu odpowiedniego pola do pracy z polskim odbiorcą zarówno pod kątem literatury, jak i organizacji imprez. Aktualnie na prośbę naszego partnera przygotowujemy zestaw książek polskich autorów (w języku polskim), które trafią na półki islandzkiej biblioteki, gdzie znajduje się dział przeznaczony dla polskiego czytelnika. Z kolei Islandzka Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka użyczyła nam swoje materiały, które wykorzystaliśmy do stworzenia we wnętrzach naszej Mediateki wystawy przypominającej o islandzkim „długim piątku” i o jego znaczeniu dla światowego równouprawnienia kobiet. Pracujemy również nad organizacją rewizyty naszego islandzkiego partnera w Opolu.

MARCIN DUDA, ANETA PAKUŁA, MICHAŁ URBANOWICZ
Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Pawła II
w Opolu

PRAWO BIBLIOTECZNE

ODNIESIENIA DO BIBLIOTEK W REGULACJI RZECZY ZNALEZIONYCH



Stosunkowo nową regulację stanowi ustawa z dnia 20 lutego 2015 r. o rzeczach znalezionych (Dz. U. poz. 397 ze zm.), zwana dalej „ustawą”. Z uwagi na to, że zawiera ona odniesienia do bibliotek, te biblioteczne konteksty rzeczy znalezionych zostaną poniżej omówione w podstawowym zakresie.

Dla ilustracji tematu zostanie on przybliżony w podziale na dwa przypadki (zakresy): znalezienie książki, które jest dla bibliotek neutralne w świetle przepisów o rzeczach znalezionych oraz znalezienie książki, które może skutkować jej nabyciem przez bibliotekę.

Przepisów w tym zakresie należy przestrzegać, choć w praktyce biblioteki bardzo rzadko mają z nimi styczność, m.in. z uwagi na to, że stosowanie określonych w tych przepisach procedur zależy przede wszystkim od ich przestrzegania przez znalazców rzeczy, nie zawsze świadomych ustawowych obowiązków w tym przedmiocie.

Formalnie rzecz biorąc zaniedbania w tym obszarze podlegają reszta sankcjom. Mianowicie ten, kto w ciągu dwóch tygodni od dnia znalezienia cudzej rzeczy nie zawiadomi o tym Policji lub innego organu, czyli w tym przypadku starosty, podlega karze grzywny do 500 złotych albo karze nagany (art. 125 Kodeksu wykroczeń).

ZNALEZIENIE KSIĄŻKI, KTÓRA NIE JEST ZABYTKIEM

Przyjmijmy poglądowo, że Pan X, przebywając w publicznym budynku, znalazł w nim książkę, wydaną w 2017 r. – w okolicznościach, które nie wskazują na to, że książka ta została porzucona

przez jej właściciela w celu skorzystania z niej przez inne osoby (por. uwagi dalej). Poniżej przedstawione zostaną w tym kontekście zasady, przewidziane w przepisach o rzeczach znalezionych, których stosowanie napotyka liczne przeszkody, wynikające m.in. ze stosunkowo niedużej wartości większości książek oraz problemów z ustaleniem ich właścicieli.

Zgodnie z art. 7 ust. 1 ustawy znaleziona w powyższych okolicznościach książka powinna zostać przez znalazcę oddana zarządcy budynku, który po upływie 3 dni od dnia otrzymania rzeczy powinien ją przekazać właściwemu staroście, chyba że w tym terminie zgłosi się osoba uprawniona do odbioru rzeczy (właściciel książki).

Art. 187 par. 1 k.c. stanowi w zdaniu 2, że jeżeli rzecz została oddana staroście, znalazca staje się jej właścicielem, jeżeli rzecz odebrał w wyznaczonym przez starostę terminie. Z kolei art. 19 ust. 1 ustawy przewiduje w zdaniu 1, iż w przypadku gdy rzecz znaleziona nie została odebrana przez osobę uprawnioną do jej odbioru, w terminie określonym w art. 187 Kodeksu cywilnego, właściwy starosta zawiadamia o tym znalazcę oraz wzywa go do odbioru rzeczy w terminie, nie krótszym niż 2 tygodnie, z pouczeniem, że w przypadku nieodebrania rzeczy w tym terminie jej właścicielem stanie się powiat.

Znalazca książki może stać się zatem jej właścicielem, jeśli nie zostanie ona odebrana przez osobę uprawnioną, a znalazca zgłosi się po jej odbiór do starosty w terminie, określonym przez starostę w wezwaniu do odbioru rzeczy. Znalazca, jako właściciel, może rozporządzać znalezioną książką, np. przekazując ją w darze określonej bibliotece.

Ustalenie osoby uprawnionej do odbioru znalezionej książki jest z reguły bardzo trudne, wobec czego osoba ta pozostaje najczęściej nieznaną. Starosta dokonuje wówczas wezwania do odbioru rzeczy na tablicy umieszczonej w widocznym miejscu w swojej siedzibie oraz zamieszcza ogłoszenie w Biuletynie Informacji Publicznej, ale szacunkowa wartość rzeczy przekraczać musi 100 zł. Wymóg ten nie dotyczy zatem mniej wartościowych książek.

W praktyce rzeczy znalezione deponowane są w biurach rzeczy znalezionych, organizowanych na terenie poszczególnych miejscowości. Zgodnie z art. 14 ustawy, właściwy starosta umieszcza w swojej siedzibie w widocznym miejscu tablicę, na której zamieszcza informację o godzinach urzędowania komórki organizacyjnej, powołanej do odbierania zawiadomień o znalezieniu rzeczy, przyjmowania, przechowywania tych rzeczy, poszukiwania osób uprawnionych do ich odbioru oraz udzielania wyjaśnień osobom zgłaszającym istnienie ich praw. Z regulaminu biura może wynikać, że zastrzeżona została w nim odmowa przyjęcia rzeczy znalezionej o wartości szacunkowej mniejszej niż 100 zł.

Jeśli znalazca książki chciałby zdeponować znalezioną książkę w bibliotece, np. właściwej miejscowo bibliotece publicznej, powinien się liczyć z odmową jej przyjęcia. Przepisy o rzeczach znalezionych, poza szczególnymi przypadkami, dotyczącymi rzeczy zabytkowych (por. uwagi niżej), nie są adresowane do bibliotek, przy czym również w tym szczególnym kontekście partnerem dla biblioteki nie jest znalazca, ale odpowiedni organ (starosta, wojewódzki konserwator zabytków).

Znalazca książki, chcący przekazać ją bibliotece w darze, może nie ujawnić prawdziwego statusu tego daru, podając się w sposób nieuprawniony za właściciela. W takim przypadku, w razie przyjęcia daru przez bibliotekę, znajdzie zastosowanie art. 169 par. 2 k.c., który w zdaniu 1 stanowi, że gdy rzecz zgubiona, skradziona lub w inny sposób utraczona przez właściciela zostaje zbyta przed upływem lat trzech od chwili jej zgubienia, skradzenia lub utraty, nabywca może uzyskać własność dopiero z upływem powyższego trzyletniego terminu.

Warto też zaznaczyć, że znalezienie książki może prowadzić do nabycia jej własności przez znalazcę, jeśli jest to książka niczyja wskutek jej porzucenia. Właściciel może wyzbyć się bowiem własności rzeczy ruchomej przez to, że w tym zamiarze rzecz porzuci, własność zaś ruchomej rzeczy niczyjej nabywa się przez jej objęcie w posiadanie samoistne (art. 180 i 181 k.c.).

Przypadek ten dotyczy np. różnego rodzaju akcji czytelniczych, mających na celu pozostawianie w miejscach publicznych przeczytanych książek przez ich właścicieli, aby mogły z nich korzystać inne osoby, np. w ramach bookcrossingu. Wskazane jest wówczas, celem uniknięcia ewentualnych wątpliwości, aby właściciel wyraźnie ujawnił swoją wolę, np. odpowiednio oznaczając pozostawianą książkę (opatrząc ją stosowną informacją, wskazującą taki właśnie swój zamiar).

W wyroku z 6 lipca 2007 r. (sygn. akt III CSK 86/07, OSNC-ZD, nr 3 z 2008 r., poz. 64) Sąd Najwyższy uznał m.in., że „w wypadku porzucenia rzeczy bez zamiaru wyzbycia się jej własności utrata posiadania nie decyduje o uznaniu takiej rzeczy za porzuconą” oraz że „usprawiedliwione przekonanie znalazcy, że znalazł rzecz porzuconą, nie ma znaczenia dla nabycia jej własności na podstawie art. 187 k.c. Nabycie własności następuje tylko wtedy, gdy rzecz była rzeczywiście porzucona przez właściciela bez zamiaru utraty praw do niej, a znalazca, ewentualnie właściwy organ państwowy, powiadomił osobę uprawnioną o znalezieniu rzeczy”.

Jeśli na znalezionej książce widnieją oznaczenia, wskazujące na to, że należy ona do zbiorów określonej biblioteki, czyli że stanowi jej własność, znajdzie zastosowanie art. 4 ust. 1 ustawy. Przepis ten stanowi, że kto znalazł rzecz i zna osobę uprawnioną do jej odbioru oraz jej miejsce pobytu, niezwłocznie zawiadamia ją o znalezieniu rzeczy i wzywa do jej odbioru.

PRZEKAZANIE ZNALEZIONEJ KSIĄŻKI DO BIBLIOTEKI

W szczególnych przypadkach znalezienie książki może skutkować przekazaniem jej bibliotece. Dotyczy to książek, mających status zabytku. Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 2 lit. e) ustawy z dnia 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2018 r. poz. 2067 ze zm.), zabytkami ruchomymi mogą być materiały biblioteczne, o których mowa w art. 5 ustawy o bibliotekach.

Znalazca książki, będącej zabytkiem, po jej przekazaniu staroście, nie może liczyć na jej nabycie na własność, gdyż zgodnie z art. 187 par. 2 k.c., rzecz znaleziona będąca zabytkiem lub materiałem archiwalnym po upływie terminu do jej odebrania przez osobę uprawnioną staje się własnością Skarbu Państwa. Znalazca zabytkowej książki może natomiast liczyć na przysługującą mu z tego tytułu nagrodę, na zasadach określonych w rozporządzeniu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 2 lipca 2015 r. w sprawie nagród za znalezienie zabytków lub materiałów archiwalnych (Dz. U. poz. 979).

Własnością Skarbu Państwa stają się również znalezione tzw. skarby, np. osiemnastowieczne starodruki, mające bez wątpienia status zabytków, znalezione w takich okolicznościach, że poszukiwanie właściciela byłoby oczywiście bezcelowe, przy czym znalazca jest również obowiązany wydać je niezwłocznie właściwemu staroście (art. 189 k.c.).

Postępowanie z rzeczami o wartości historycznej, naukowej lub artystycznej reguluje Rozdział 4 ustawy. W przypadku przypuszczenia, że rzecz znaleziona ma wartość historyczną, naukową lub artystyczną, właściwy starosta

w terminie 7 dni od dnia powzięcia wiadomości o znalezieniu rzeczy zawiadamia właściwego miejscowo wojewódzkiego konserwatora zabytków, który w terminie 7 dni od dnia otrzymania zawiadomienia dokonuje w siedzibie właściwego starosty albo w miejscu znalezienia oględzin rzeczy znalezionej i stwierdza, czy jest ona zabytkiem lub materiałem archiwalnym (art. 22 i art. 23 ust. 1 ustawy).

Wojewódzki konserwator zabytków może zasięgnąć opinii biblioteki, jeśli chodzi o ocenę znalezionej książki i stwierdza, czy jest ona zabytkiem w terminie 3 dni od dnia otrzymania opinii (art. 23 ust. 3 i 4 ustawy). Stwierdzenie to następuje w drodze decyzji i skutkuje oddaniem zabytkowej książki na przechowanie właściwej ze względu na rodzaj rzeczy znalezionej bibliotece, dla której organizatorem jest minister, kierownik urzędu centralnego albo jednostka samorządu terytorialnego (art. 24 ustawy). Natomiast biblioteka, której stanowiła własność Skarbu Państwa zabytkowa książka została oddana na przechowanie, występuje do właściwego starosty o przeniesienie własności tej rzeczy, w drodze umowy (art. 25 ustawy).

RAFAŁ GOLAT

▶▶▶ W KILKU SŁOWACH

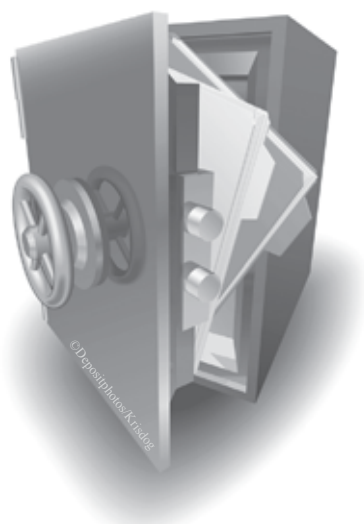
ZAPROSILI NAS

- Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie na otwarcie wystawy „Błogosławiony Biskup Grzegorz Chomyszyn – prorok Ukrainy” oraz prezentację pisma kresowego „Res Cresoviana” (15.03.); wykłady: Jarosława Sawica „Dwa światy – życie muzyczne w okupowanym Lublinie 1939-1944” z cyklu „Lubelskie divertimento. Kultura muzyczna Lublina ostatnich 100 lat” (14.03.) oraz dra Pawła Jusiaka „Wspólny sejm polsko-litewski z 1569 roku, charakterystyka przebiegu obrad” z cyklu „Unia lubelska i jej tradycje” (21.03.).
- Książnica Pomorska w Szczecinie na wernisaż wystaw z cyklu „Lekarze fotografują przyrodę” – „Struktury natury” (16.03.); wystawę „Szczecin stary i nowy – zabytki Szczecina na przestrzeni wieków” (18.03-30.04.); wykład z cyklu „Academia

Buddhica” – „Uważność oddechu na podstawie wczesnych tekstów buddyjskich” (20.03.); Międzynarodowy Dzień Czytania *Iliady* Homera (22.03.); spotkanie z zespołem The Ears w cyklu „Debiuty” (21.03.); wykład prof. Edwarda Rymara „Pomorskie księżniczki na dworach Europy”. Cz. 2 (26.03.); prezentację książki *Mit, baśń i legenda jako źródło inspiracji poetów, literatury i kulturoznawców* (27.03.).

- Biblioteka Główna Politechniki Częstochowskiej na konferencję „70 lat drukiem i bitami pisane”, z okazji Jubileuszu 70-lecia Biblioteki Głównej Politechniki Częstochowskiej w ramach 42 Forum Sekcji Bibliotek Wyższych przy ZO SBP w Katowicach (4.04.).

- Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Cypriana Norwida w Zielonej Górze na spotkanie z dr. hab. Jerzym Madejskim prof. Uniwersytetu Szczecińskiego w ramach konswersatoriów bibliotekoznawczych „Zegar tyka... Wyobrażenia czasu w autobiografii” (15.05.).



Ochrona danych osobowych w pracy bibliotekarza Doświadczenia i praktyka

Rozpoczęcie prac nad Kodeksem RODO dla bibliotek

Przepisy rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE [RODO] nie dają dyrektorom bibliotek konkretnych wytycznych dotyczących doboru właściwych środków w celu zapewnienia ochrony danych osobowych. Wskazują jedynie, że administrator powinien dobrać zabezpieczenia adekwatne do zidentyfikowanych ryzyk i zagrożeń. Wspierać administratora w tym względzie powinien wykwalifikowany specjalista, którego dyrektor wyznaczył na inspektora ochrony danych. W praktyce inspektorami w bibliotekach często są pracownicy, którzy realizują dodatkowe obowiązki „przy okazji”, czyli w zakresie niezbędnego minimum. Dyrektorzy oraz ich inspektorzy nie zawsze potrafią dokonać skutecznej analizy ryzyka, często nawet nie wiedząc jaką metodologię zastosować, aby szacować ryzyko dla ochrony danych. Skuteczna analiza ryzyka wymaga nie tylko wiedzy, ale także praktyki. Jeżeli w bibliotece nie zostało oszacowane ryzyko, nie sposób udowodnić (szczególnie podczas kontroli), że dyrektor zapewnił odpowiednie środki w celu ochrony danych wymaganej przepisami RODO.

Jednakże może wykazać właściwe stosowanie RODO poprzez stosowanie zatwierdzonych kodeksów postępowania (artykuł 24 ustęp 3 RODO). Zgodnie z artykułem 40 RODO zrzeszenia i inne podmioty reprezentujące określone kategorie administratorów mogą opracowywać lub zmieniać kodeksy postępowania, aby doprecyzować zastosowanie niniejszego rozporządzenia. Opracowanie kodeksu nie jest łatwym zadaniem, gdyż wymaga zaangażowania podmiotów z branży, dla której jest tworzony, szeroko zakrojonych konsultacji, a także grupy specjalistów, którzy podejmą się opracowania treści kodeksu. Do dnia powstania tego tekstu, tylko kilka branż opracowało swoje kodeksy, jednakże jedynie branża medyczna ukończyła prace i przekazała kodeks do zatwierdzenia do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (treść kodeksu dostępna na stronie www.rodowz-drowiu.pl). Jeżeli kodeks zostanie zatwierdzony przez organ nadzorczy, podmioty z branży medycznej, które przyjmą go do stosowania, będą mogły skorzystać z jasnych wytycznych w celu zastosowania odpowiednich środków dla ochrony danych. Kodeks powinien prowadzić administratora za rękę przez meandry RODO. Fakt, że powstało tak niewiele kodeksów, a tylko jeden został przekazany do Prezesa UODO do zatwierdzenia, wskazuje

na to, jak trudnym zadaniem jest jego stworzenie. Po prawie roku od stosowania RODO, gdy pojawiły się już pierwsze wytyczne i utrwaliły pewne zasady stosowania przepisów, Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich wraz ze znanymi ekspertami w dziedzinie ochrony danych osobowych postanowiło rozpocząć pracę nad opracowaniem kodeksu. Jestem pomysłodawczynią, a także jednym z głównych wykonawców tej inicjatywy, która spotkała się z bardzo dużym zrozumieniem, a także poparciem ze strony SBP. Współredaktorem oraz głównym współautorem kodeksu RODO dla bibliotek został dr Łukasz Wojciechowski, który od kilku lat z powodzeniem prowadzi cieszące się ogromnym uznaniem szkolenia dla bibliotekarzy. Na co dzień dr Wojciechowski jest adiunktem w Zakładzie Bezpieczeństwa Państwa Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie. W pracy naukowej specjalizuje się w bezpieczeństwie informacji, ochronie danych osobowych i samorządzie terytorialnym. Jako przedsiębiorca współpracuje z podmiotami publicznymi i przedsiębiorstwami w zakresie tworzenia i wdrażania procedur m.in. bezpieczeństwa informacji i ochrony danych osobowych, kontroli zarządczej oraz tworzenia regulaminów i dokumentacji wewnętrznej. Warto podkreślić, że dr Wojciechowski ma ogromne doświadczenie w pisaniu oraz redagowaniu prac naukowych, które będzie nieocenione podczas nadzoru nad stworzeniem kodeksu. Jako główny współautor będzie nie tylko redagował prace innych autorów, ale także będzie odpowiedzialny za napisanie większej części kodeksu. Wspólnie z dr Wojciechowskim zaprosiliśmy do współpracy autorów z branży bezpieczeństwa informacji, prawa autorskiego oraz dostępu do informacji publicznej. Wśród autorów, którzy zadeklarowali współpracę przy projekcie znaleźli się doświadczeni inspektorzy ochrony danych, na co dzień wspierający swoją wiedzą i doświadczeniem biblioteki, audytorzy, eksperci w dziedzinie prawa autorskiego oraz przepisów dotyczących udostępniania informacji publicznej, a także eksperci w zakresie cyberbezpieczeństwa oraz nowych technologii. Zróznicowanie wiedzy oraz doświadczenia ekspertów biorących udział w tym projekcie będzie miało kluczowy wpływ na jego całokształt.

Celem jest stworzenie dokumentu zrozumiałego, opartego na przykładach z codziennej pracy bibliotekarzy, zawierającego gotowe rozwiązania do zastosowania w bibliotece. Autorzy będą musieli zmierzyć się z wyzwaniem uwzględnienia potrzeb różnych bibliotek ze względu na ich wielkość. Inne są problemy dyrektora jednoosobowej biblioteki oraz biblioteki miejskiej czy wojewódzkiej. Każdy z dyrektorów musi się zmierzyć z problemami, charakterystycznymi dla specyfiki biblioteki, którą zarządza. Wraz ze Stowarzyszeniem Bibliotekarzy Polskich została podjęta decyzja o opracowaniu kodeksu dla bibliotek publicznych, pedagogicznych oraz specjalistycznych. W celu zapewnienia sprawnych konsultacji, aby zapewnić możliwość optymalnego uzyskiwania niezbędnych informacji od specjalistów z bibliotek, Stowarzyszenie wystosowało zaproszenia do udziału w konsultowaniu kodeksu do poszczególnych grup bibliotek. Należy podkreślić, że do konsultacji nie zostały zaproszone wszystkie biblioteki, ponieważ tak duże grono konsultantów uniemożliwiłoby sprawną pracę nad kodeksem. Zaproszeni do współpracy konsultanci będą pracować z ekspertami nad poszczególnymi podrozdziałami kodeksu, podpowiadając im jakie przykłady oraz rozwiązania powinny zostać ujęte. SBP zapewni także przeprowadzenie szerszych, otwartych konsultacji na późniejszym etapie tworzenia kodeksu.

Po zakończeniu tworzenia oraz konsultowania kodeksu, jego treść zostanie upubliczniona, a także przekazana Prezesowi UODO w celu zatwierdzenia. Już na tym etapie, mimo że niezatwierdzony, kodeks będzie stanowił doskonałe źródło wiedzy i praktycznych wytycznych o stosowaniu RODO w bibliotece, które ułatwi dyrektorom oraz inspektorom zapewnienie skutecznego stosowania przepisów o ochronie danych. Jeżeli kodeks zostanie zatwierdzony, biblioteka stosując zawarte w nim wytyczne będzie miała pewność, a także będzie w stanie wykazać, że zapewnia właściwe przetwarzanie danych osobowych w zgodzie z przepisami RODO.

SYLWIA CZUB-KIEŁCZEWSKA
WRC Consulting

■ NADZWYCZAJNE ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGU SBP W SZCZECINIE

13 lutego 2019 r. w Koszalinie odbyło się nadzwyczajne zebranie Zarządu Okręgu SBP w Szczecinie, w którym uczestniczyli członkowie Zarządu Oddziału SBP w Koszalinie oraz skarbnik oddziału szczecińskiego SBP. Głównym powodem zebrania były nadchodzące zmiany w Zarządzie Oddziału SBP w Koszalinie, związane ze złożoną rezygnacją Dariusza Florka z funkcji przewodniczącego Oddziału na skutek zakończenia pracy w Białogardzkiej Bibliotece Publicznej. W trakcie spotkania odczytano podziękowanie Zarządu Okręgu SBP w Szczecinie za zaangażowanie Dariusza Florka w działalność stowarzyszeniową, wyrażające się w pełnionych kolejno funkcjach – Przewodniczącego Koła SBP w Białogardzie, Przewodniczącego Oddziału SBP w Koszalinie, członka Zarządu Okręgu SBP w Szczecinie, Członka Zarządu Głównego SBP w kadencji 2017-2021.

■ BENEFIS CECYLII JUDEK W KSIĄŻNICY POMORSKIEJ W SZCZECINIE

19 lutego 2019 r. w Książnicy Pomorskiej w Szczecinie odbył się benefis Cecylii Judek, która zakończyła pracę na stanowisku sekretarza naukowego. C. Judek przeszła na emeryturę i pracować będzie w Sekcji Rękopisów Muzeum Literackiego w Dziale Zbiorów Specjalnych Książnicy Pomorskiej w Szczecinie. Przewodnicząca Okręgu Zachodniopomorskiego SBP – Małgorzata Bartosik – w imieniu Zarządu Okręgu Zachodniopomorskiego SBP oraz członków SBP podziękowała C. Judek za to, że pełniąc funkcję Sekretarza Naukowego Książnicy Pomorskiej, zawsze pamiętała „o misji i roli Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich dla popularyzacji czytelnictwa i bibliotek jako zbiornic dziedzictwa kulturowego oraz kształtowania dobrej jakości bibliotekarstwa”. C. Judek to przewodnicząca Zarządu Okręgu Zachodniopomorskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w latach 2005-2017, członkini Koła 1 Szczecin OZ SBP oraz Komisji Komunikacji Społecznej OZ SBP w kadencji

2017-2022 i Sądu Koleżeńckiego Zarządu Głównego SBP, Ogólnopolski Bibliotekarz Roku 2017, nominowana w plebiscycie „Głosu Szczecińskiego” i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego – na Kobiętę Roku Pomorza Zachodniego 2018.

■ #GLOBALNECZYTANIEGLOBALNEWYZWANIA: KREATYWNIE O GLOBALNEJ EDUKACJI

Fundacja The Bridge, SBP i Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. KEN w Warszawie przygotowali 15 marca 2019 r. biblioteczną odsłonę międzynarodowego projektu Globalne Czytanie o Globalnych Wyzwaniach w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej im. KEN w Warszawie. Inicjatorem i głównym organizatorem konferencji jest szwajcarska fundacja The Bridge Foundation działająca w Szwajcarii, Kanadzie i Polsce na rzecz środowiska młodzieży studenckiej i szkolnej. Jednym z celów tej organizacji jest budzenie świadomości potrzeby zmian postaw społecznych i kulturalnych wobec zagrożeń środowiska naturalnego i społecznego.

■ KONKURS NA PLAKAT TYGODNIA BIBLIOTEK 2019 ROZSTRZYGNIĘTY

Jury konkursu pod przewodnictwem Andrzeja Tomaszewskiego, znanego i cenionego w środowisku znawcy architektury książki, typografa, grafika, autora plakatów propagujących czytelnictwo, dokonało wyboru plakatu promującego XVI edycję ogólnopolskiego programu Tydzień Bibliotek 2019 pod hasłem #biblioteka. Na konkurs wpłynęło 116 prac. Zwycięzcą został plakat autorstwa Pawła Kasperka ze Świdnika. Jury postanowiło także przyznać dwa wyróżnienia honorowe, które otrzymali: Agata Cygańska z Warszawy, Ryszard Latusek z Biblioteki Śląskiej w Katowicach. Wszystkie zgłoszone prace można obejrzeć na stronie poświęconej programowi Tydzień Bibliotek pod adresem: www.tydzienbibliotek.sbp.pl

MARZENA PRZYBYSZ

Informacje dotyczące działalności Stowarzyszenia dostępne są także na <http://www.sbp.pl/sbp/dzialalnosc>

■ PIOTROWI DRZEWIECKIEMU (1865-1943) PIERWSZEMU PREZYDENTOWI WOLNEJ WARSZAWY, W 75. ROCZNICĘ ŚMIERCI, W STULECIE NIEPODLEGŁEJ POLSKI

Wystawa prezentowana była w dn. 10.12. 2018 r. – 28.02. 2019 r. w holu Biblioteki na Koszykowej.

Wybór nie należał do łatwych... Komu z tylu znakomitych twórców wolnej Polski, poświęcić wystawę w roku stulecia Niepodległej? Początkowo ekspozycja miała prezentować bohatera zbiorowego – warszawski ruch oświatowy i społeczny od ok. 1907 r. do 1918 r., dokumentować inicjatywy społeczne, konspiracyjne i jawne, służące w różny sposób utrzymywaniu polskości, nadziei na wolność.

Zdecydowano się ostatecznie na wybór bohatera jednostkowego, zapomnianego dziś prezydenta Warszawy, Piotra Drzewieckiego. Dotychczas działalność samorządowa P. Drzewieckiego, znanego dziś właściwie tylko historykom, była zaledwie wzmiankowana. A przecież ten warszawiak jest w historii miasta postacią szczególną – świadek dziejów miasta, jakże aktywny ich uczestnik, wielki społecznik, organizator zarządzania Warszawą od 1914 r. i po ewakuacji Rosjan w sierpniu 1915 r., opiekun jej mieszkańców w chaosie I wojny i w roku 1920, wreszcie pierwszy prezydent Warszawy wybrany w wolnych wyborach.

Wystawa w Bibliotece była okazją nie tylko do upamiętnienia zasług Piotra Drzewieckiego dla warszawskiego samorządu, ale także do zasygnalizowania jego nadzwyczajnej aktywności zawodowej i społecznej – przedstawienia go jako zdolnego inżyniera, przedsiębiorcy, działacza oświatowego, prekursora polskiej prakseologii. I wielkiego patrioty, który przepisywał na miłość do ojczyzny upatrywał w codziennej, dobrze zorganizowanej, efektywnej pracy.

W ekspozycji planszowej na 21 tablicach wykorzystano skany różnego rodzaju dokumentów: fotografii rodzinnych i pamiątek ze zbiorów Rodziny P. Drzewieckiego, dokumentów życia społecznego ze zbiorów Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego, Biblioteki Narodowej, Narodowego Archiwum Cyfrowego, z warszawskich czasopism, w szczególności

ści z Dziennika Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy i Dziennika Zarządu m.st. Warszawy, map i ilustracji pozyskanych spoza zasobów bibliotecznych i archiwalnych.

Do unikalnych eksponatów na wystawie należały, oczywiście te udostępnione przez prawniczkę Prezydenta, Elżbietę Wodzyńską. Jest wśród nich np. list P. Drzewieckiego do wnuków z 8 maja 1943 r., z miejsca jego kaźni i śmierci – więzienia Spandau w Berlinie, gdzie 8 grudnia tego samego roku zmarł, wycieńczony brutalnym śledztwem.

Dzięki zbiorom Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy można było zobaczyć m.in. dokument w maszynopisie na blankiecie Komitetu Obywatelskiego, przedstawiający normy żywnościowe dla Tanich Kuchni z okresu między 1916-1918 r., albo zaproszenie na uroczystości z okazji Święta 3 Maja 1916 r. w Warszawie, wystawione przez Zarząd Miasta st. Warszawy z wizerunkiem syreny z pieczęci miasta, używanej od 1916 [!] roku, czy też karty kontyngensowe dla mieszkańców Warszawy z lat I wojny światowej, jedna z nich z podobizną P. Drzewieckiego.

Ze źródeł pozyskanych na wystawę spoza zasobów bibliotek i archiwów do rarytasów należy skan akcji Polskiego Towarzystwa Elektrycznego z wymienionym w składzie zarządu nazwiskiem P. Drzewieckiego.

Wystawie towarzyszył katalog, opracowany przez twórców wystawy, Dział Varsavianów Biblioteki. Zamieszczony w nim szkic biograficzny P. Drzewieckiego, autorstwa prof. Mariana Marka Drozdowskiego, jest szczegółowym przewodnikiem po życiu i działalności bohatera ekspozycji.

JOANNA JASZEK-BIELECKA

■ POD UROKIEM WARSZAWY. WYSTAWA W SETNĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI WIKTORA GOMULICKIEGO (1848-1919)

14 lutego 2019 r. minęła 100. rocznica śmierci Wiktora Gomulickiego, którego Wacław Kulpiński uznał za „najwszechstronniejszego i najwybitniejszego dotychczas literata-varsavianistę”. Urodził się w Ostrołęce, wczesne lata szkolne spędził w Puławach, a całe późniejsze życie związał z War-

szawą i poświęcił jej ogromną część twórczości. Przebogaty dorobek varsavianistyczny Gomulickiego, na który składają się rozproszone po czasopiśmie studia i szkice historyczne, utwory poetyckie, proza fabularna, eseistyka wspomnieniowa oraz trudna do ogarnięcia publicystyka, obejmująca felietony i kroniki, artykuły okolicznościowe, omówienia, sprawozdania i recenzje – nie doczekał pełnego opracowania.

Wystawa przygotowana w Bibliotece na Koszykowej to zaledwie pobieżny przegląd „warszawskiej” twórczości autora *Ciurów*. Ekspozycja składała się z 18 gablot i 16 plansz. Najwięcej miejsca w gablotach poświęcono Gomulickiemu poecie. Zaprezentowano głównie wiersze i poematy (wśród nich pierwodruki), które Autor zamierzał w 1918 r. umieścić w zbiorze „Pod znakiem Syreny”. Zamiar ten zrealizował dopiero jego syn Juliusz Wiktor, wydając tomik pod tym tytułem w 1944 r. Ze skromnego nakładu (250 egz.) ocalało niewiele egzemplarzy. Jeden z nich, ze zbioru Romana Nowoszewskiego, można obejrzeć na wystawie.

Z dorobku powieściowego pokazano niemal wszystkie książki Gomulickiego związane w jakiejś mierze z Warszawą (jak *Ciury*, *Cudna mieszcza* czy *Miecz i łokieć*), w wyborze zaprezentowano nowe i opowiadania, m.in. *Nieprzespany sen pani Maciejowej z Leszna*, *Staruszek z Tamki*, *Czarownica*. Można też obejrzeć pierwodruki prasowe szkiców i obrazków historycznych (m.in. Z przeszłości ulic i uliczek warszawskich, Kamienice w Rynku Staromiejskim w Warszawie), które weszły następnie w skład *Opowiadań o Starej Warszawie* – wszystkie wydania zbioru również umieszczono w gablotach.

W części ekspozycji zatytułowanej „Warszawa wczorajsza” znalazły się: szkice, obrazki, felietony,

przewodniki i in. publikacje poświęcone Warszawie współczesnej Gomulickiemu i jej mieszkańcom, wśród nich *Przy słońcu i przy gazie* oraz *Dawne kawiarnie warszawskie*.

Bogaty dorobek kronikarski Gomulickiego, porównywalny do dokonań w tym zakresie Bolesława Prusa, reprezentowały na wystawie wybrane kroniki warszawskie publikowane na łamach „Kolców”, petersburskiego „Kraju”, „Tygodnika Ilustrowanego” i „Biesiady Literackiej”.

Na wystawie zaakcentowano dwie pasje autora. Pod znakiem Syreny – kolekcjonerską (publikację poświęconą jego przebogatemu księgozbiorowi obfitującemu w liczne białe kruki i ogromną kolekcję varsavianów) oraz fotograficzną (prezentacja na planszach wybranych zdjęć Warszawy autorstwa Gomulickiego). Nie zabrakło również najważniejszych opracowań poświęconych warszawskiej twórczości autora *Cudnej mieszczy*. Pozostaje żałować, że jest ich tak niewiele w stosunku do jego dorobku w tej dziedzinie.

Ekspozycję wzbogaciły zamieszczone na planszach „Ilustracje do varsavianów Wiktora Gomulickiego”, w tym do takich utworów, jak: *Malaria*, *Niedziele Romcia*, *Przy słońcu i przy gazie*, *Opowiadania o Starej Warszawie*, *Przechadzki po Starem Mieście*, *Zamek Królewski w Warszawie*.

Ekspozycję prezentowane na wystawie, czynnej w gmachu Biblioteki od 14 lutego do 18 marca, pochodzą ze zbiorów Biblioteki i Romana Nowoszewskiego; na planszach wykorzystano też zbiory Polony oraz Cyfrowego Muzeum Narodowego.

Ekspozycja została przygotowana przez Dział Prezentacji Zbiorów we współpracy z R. Nowoszewskim, podobnie jak towarzyszący jej katalog.

GRAŻYNA M. LEWANDOWSKA

►►► W KILKU SŁOWACH

ZAPROSZENIE NA 20. OGÓLNOPOLSKĄ PIELGRZYMKĘ BIBLIOTEKARZY NA JASNĄ GÓRĘ

Z okazji 20-lecia istnienia Duszpasterstwa Bibliotekarzy Archidiecezji Katowickiej serdecznie zapraszamy na jubileuszową Pielgrzymkę Bibliotekarzy na Jasną Górę. Msza św. odprawiona

zostanie w niedzielę, 19 maja 2019 r., w kaplicy NMP o godz. 11.00 przez ks. dr. hab. Henryka Olshara.

O godz. 12.00 w kaplicy Domu Pielgrzyma odbędzie się spotkanie integracyjne bibliotekarzy.

Bożena Szczykała
(Biblioteka Śląska w Katowicach)

POSTAKTUALIA

Wszyscy – których to obchodzi, więc jednak nieliczni – trąbią, że bibliotekarstwo ma obecnie przechlapane. No i mnożą się apele, żeby zmienić ofertę, oraz po nowemu zabrać się za promocję. Owszem, ale to są ogólniki. Na wątrobie natomiast leży fundamentalne pytanie: **co** robić **konkretnie** i **jak**.

Detalicznie szczegółowej, a przy tym uniwersalnej, odpowiedzi nie ma. Bowiem **każda** sytuacja, w **każdych** okolicznościach i w **każdej** chwili, jest **inna**. Wymaga więc indywidualnych pomysłów i miejscowo uzasadnionego postępowania. Regułą ogólnych potrafię naliczyć raptem trzy.

Po PIERWSZE: nie wolno sygnalizować **całkowitej** zmiany na nowe. Dlatego przetrwała marka E. Wedel, warta obecnie miliony. Opowieści o radykalnym nowatorstwie bibliotecznym trzeba zachować dla cioci, a innowacje wprowadzać – jasne! – ale spokojnie, bez rujnacji tego, co było. Publiczność nienawidzi rewolucji. Akceptuje to, co rozumie i do czego przywykła, ewentualnie z zachęcającą **nutą** (nutką?) nowości, lecz tylko ewolucyjnej. No więc tak trzeba to robić oraz referować publicznie.

Nazywanie zatem biblioteki mediateką, to najgłupszy pomysł pod słońcem. Przyjęło się wszak powszechnie, że biblioteka oferuje piśmiennictwo, co też robi nadal, no i bardzo dobrze: nie ma w tym nic paskudnego. W końcu żadna restauracja nie reklamuje się jako wychodek, mimo że klozet w każdej jest. Natomiast **oprócz** tego biblioteki oferują też usługi elektroniczne, oraz zapraszają do spotkań na miejscu. **Razem**, a nie zamiast.

Po DRUGIE: trzeba wszystkim wyjaśniać, co użytkownik ma z biblioteki – żeby nikt jej nie olewał. Otóż ma **za darmo** książki, prasę i dostęp do sieci (niech każdy policzy ile przyszłoby zapłacić), a także szansę spotkania ładnej dziewczyny/eleganckiego faceta (niepotrzebne skreślić). To jest więc oferta wiedzy, rozumu oraz przyjemności. O której należy każdemu trąbić do ucha.

Natomiast po TRZECIE – należy pozyskać, akceptacyjne dla biblioteki, opinie osób, którym w bezpośrednim otoczeniu ufają inni. Trzeba się podlizać: w dobrze pojętym interesie bibliotecznym.

Osobom lokalnie szanowanym, z autentycznym autorytetem. Nigdzie nie napisałem, że władzom, urzędnikom, itepe. W szkole: ewentualnym uczniowskim liderom opiniotwórczym, na ogół ważniejszym niż nauczyciele. Zaś na uczelni – tym pracownikom dydaktycznym, których studenci **naprawdę** słuchają, co łatwo ustalić. A wśród profesury ponadto, inicjatorom procesów badawczych, ujawniając pozytywki z bibliotecznego zaplecza dla badań.

Jeżeli więc uda się odejść od bierności, ale także od plecienia głupstw, to **jakiś** krok w stronę reanimacji bibliotekarstwa zostanie zrobiony. W przeciwnym razie, będzie jak jest, a następnie jeszcze gorzej. Mówiąc bez ogródek: całkiem do dupy.

JACEK WOJCIECHOWSKI

BIBLIOTEKARZ

Czasopismo wydawane przez
Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
we współpracy z Biblioteką Publiczną
m.st. Warszawy – Biblioteką Główną
Województwa Mazowieckiego

Rada Redakcyjna:

Zdzisław GĘBOŁYŚ (przewodniczący),
Sylwia BŁASZCZYK, Stanisław CZAJKA,
Małgorzata JEZIOŃSKA, Mirosława MAJEWSKA,
Bożena WINIARSKA

Redaktor naczelna:

Elżbieta STEFANČZYK
(tel. 600-433-877; e-mail: e.stefanczyk@sbp.pl,
e.stefanczyk@onet.pl)

Zastępca redaktora naczelnego:

Barbara BUDYŃSKA
(tel. 507-622-572; e-mail: b.budynska@sbp.pl)

Sekretarz redakcji:

Marzena PRZYBYSZ
(tel. 697-790-802; e-mail: m.przybysz@sbp.pl)

Redaktor techniczny:

Elżbieta MATUSIAK

Opracowanie graficzne i łamanie:

Ewa MAJEWSKA

Tłum. na jęz. angielski:

Małgorzata WALESZKO

Projekt graficzny:

Tomasz KASPERCZYK

Redakcja zastrzega sobie prawo do opracowania
redakcyjnego i skracania tekstów.



Wydawnictwo Naukowe
i Edukacyjne Stowarzyszenia
Bibliotekarzy Polskich
00-335 Warszawa,
ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 22 827-52-96
www.sbp.pl

Marta LACH – Z-ca Dyrektora Biura ZG SBP
ds. wydawnictw

tel. 22 827 08 47, e-mail: m.lach@sbp.pl

Konto SBP: Credit Agricole Bank Polska S.A.
46 1940 1076 3122 4176 0000 0000

Druk i oprawa: Mazowieckie Centrum Poligrafii
ul. Piłsudskiego 2A, 05-270 Marki.

ISSN 0208-4333. Indeks 352624

WARUNKI PRENUMERATY „BIBLIOTEKARZA”

„Bibliotekarz” dostępny jest w prenumeracie
i w bezpośredniej sprzedaży w Biurze ZG SBP. Koszt
prenumeraty rocznej w 2019 r. to **204 zł**. Zamówienia
na czasopismo można składać w ciągu całego roku,
od dowolnego numeru pisma:

- za pośrednictwem e-sklepu SBP, pod adresem
www.sbp.pl/prenumerata,
- telefonicznie pod numerem (22) 608 28 26,
- e-mailem na adres: sprzedaz@sbp.pl,
- listownie na adres: Dział Sprzedaży SBP. Bu-
dynnek F, al. Niepodległości 213, 02-086 War-
szawa.

Czasopismo dostępne jest także w wersji elektro-
nicznej w serwisie IBUK oraz IBUK Libra [http://www.
ibuk.pl/fiszka/151684/bibliotekarz.html](http://www.ibuk.pl/fiszka/151684/bibliotekarz.html)

Przy zamówieniu większej liczby egzemplarzy
proponujemy następujące rabaty:

- 2-9 egzemplarzy – 20%,
- 10 i więcej egzemplarzy – 30%.

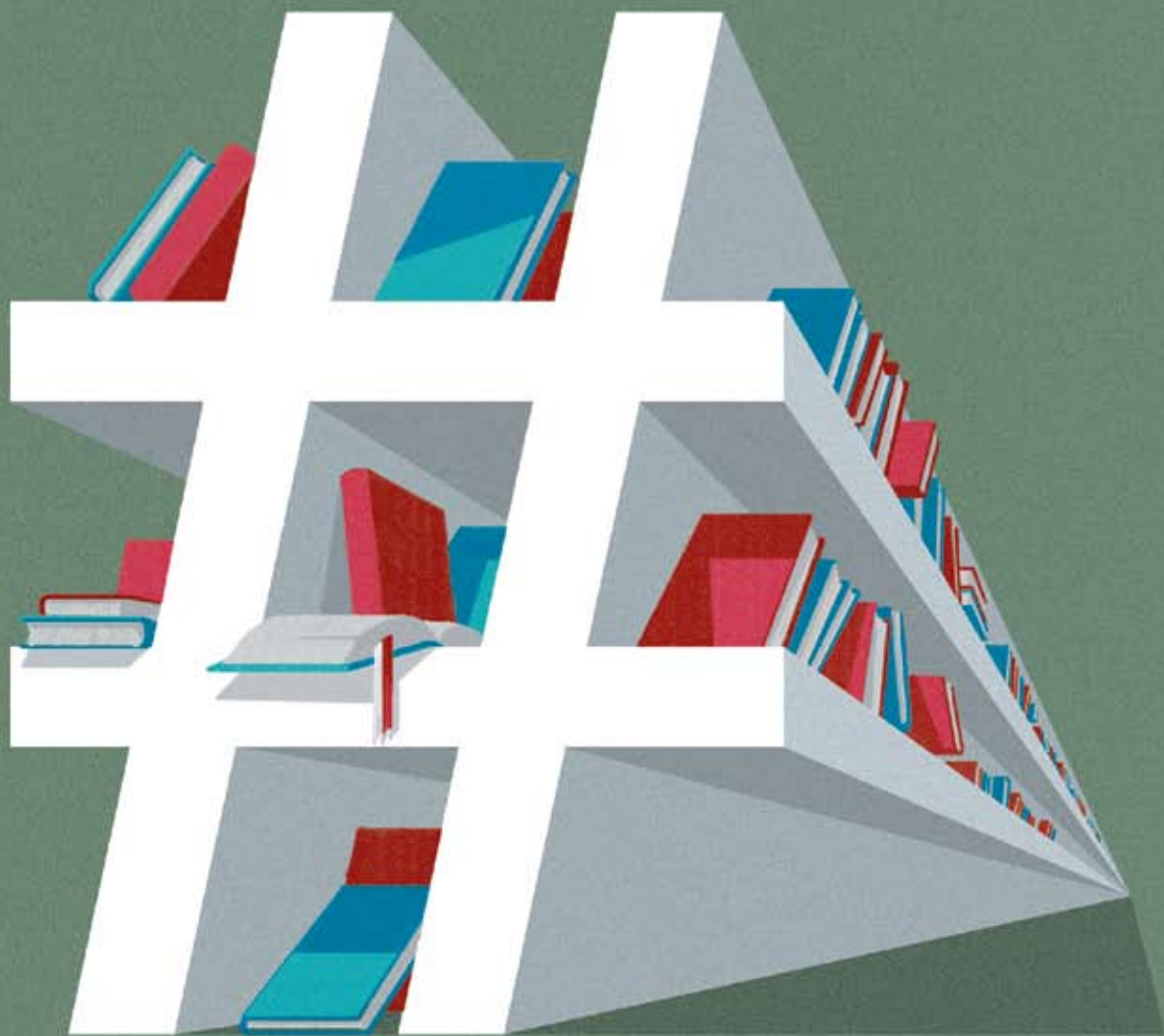
„Bibliotekarz” za lata 1945-2016 jest dostępny
online w Archiwum Cyfrowym SBP pod adresem
www.sbp.pl/wydawnictwa/archiwum_cyfrowe

WAŻNE DLA AUTORÓW PUBLIKUJĄCYCH W „BIBLIOTEKARZU”

1. Przysyłanie tekstów w plikach w progra-
mie Word w formatach DOC lub RTF (od-
stęp 1,5 między wierszami), wykresy i tabele
w programie excel, a zdjęcia w formacie JPG
w rozdzielczości 300 dpi na adres Wydawnic-
two Naukowe i Edukacyjne SBP ([wydawnic-
two@sbp.pl](mailto:wydawnic-
two@sbp.pl)) lub bezpośrednio do redaktora
naczelnego na adres: e.stefanczyk@sbp.pl.
Teksty i fotografie powinny być podpisane.
2. Stopień lub tytuł naukowy oraz miejsce pracy
i pełniona funkcja do umieszczenia w notce
o autorze.
3. Oświadczenie Autora o wyrażeniu zgody na
bezpłatne publikowanie danego tekstu w in-
ternecie w związku z digitalizacją „Bibliote-
karza”.

XVI OGÓLNOPOLSKI TYDZIEŃ BIBLIOTEK

8 - 15 MAJA 2019



BIBLIOTEKA

Organizator
SBP
STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH

Partnerzy
MPLC

IBUK
Wiedza

Dofinansowano ze środków
Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego
podlegających z Funduszu Promocji Kultury

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego**

Zamówienia: Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP (<http://www.sbp.pl/sklep>; sprzedaz@sbp.pl)